7314

Bibl. Jag.

IV

[Baku. 1912]

B A J K A.

Za dawnych czasów , nim się dzieci Adama i Ewy rozmnożyły, były całe obszary ziemi, kędy zwierzęta swobodnie żyły, koń nie znał wędzidła, pies kagańca, wół jarzma, kura kojca, żadne zwierzę nie potrzebowało się obawiać strzały ani topora człowieka, swobodnie krążyły tury i łanie po lasach i zające po łąkach, ptaki po drzewach, a ryby wśród wody, nie prześladowane przez człowieka. O tych błogich dla stanu zwierzęcego czasach niebyśmy nie wiedzieli, gdyby nie pewien kruk, który żył w ostatnich latach swobodnego panowania zwierząt. Ów kruk, wychowawszy dzieci i straciwszy małżonkę nie chciał już pojąć drugiej, lecz jako poważny wdowiec żył samotnie lecz swobodnie, krążąc po całem państwie. Znano go wszędzie, bo był generalnym grabarzem, konsumując zmarłe zwierzęta, Przy tem zatrudnieniu spoważniał, oddał się głębszym rozmyślaniom nad znikomością rzeczy

zwierzęcych, przypatrywał się zdarzeniom z wysokości drzew ulubionych, zapuszczał się w rozmowy ze starszymi i zebrał w pamięci swej całą historyę świata zwierzęcego, żyjącą tylko w tradycyi. Dożył sędziwego wieku setek lat, a czując się już ciężkim, mniej wytrzymałym, zrażony walkami jakie w państwie zwierzęcym zachodzić zaczęły, zaprzestał wędrówek i osiadł na skraju głębokiego lasu nad szumiącą rzeką. Siedział godzinami całemi na wysokiej sośnie snując poważne myśli i tylko od czasu do czasu odlatywał do pobliskiego ulubionego zwierząt cmętarza, aby tam dopełnić obowiązków grabarskich i odżywić się przy tem.

Jednego dnia, siedząc na swej sośnie i patrząc obojętnie na brzeg rzeki - drgnął nagle że omal nie spadł. Zobaczył oto nagle obraz jakiego dotąd, mimo sędziwego już żywota swego jeszcze nie widział : nad rzekę nadeszło zwierze wysokie na dwóch nogach, białe, częściowo skórą okryte, a niosące na grzbiecie jakiś pakunek. Usiadło nad brzegiem i dobywszy przedniemi nogami z pakunku

jakieś jadło, zajadało smacznie, a potem dobywszy z pakunku ostrze ciężkie, na kiju umieszczone, ścięło drzew parę tem ostrzem i zbudowało sobie legowisko wysokie, gałęziami przykryte. Gdy wieczór nadszedł, stworzenie to znikło w legowisku przed oczyma kruka.

Kruk siedział oniemiały ze zdumienia, i dopiero gdy mimo czekania stworzenie owo nie pokazało się więcej ze swego schroniska domyślił się, że zasnęło. Ciekawość zwyciężyła - kruk zleciał z drzewa i zaglądnął z daleka do wnętrza budy : stworzenie spało spokojnie, nie wiedząc, że zbliska nadchodzi już ze swą familią właściwy dziedzic tego kawałka ziemi, pan wilk, który nieraz zostawiał tu resztki swej uchty krukowi.

Za chwilę dało się słyszeć wycie wilka - kruk skoczył na sosnę, a owo stworzenie stanęło na nogach u wejścia do legowiska. Przy blasku księżyca zobaczył kruk, jak nieznajome stworzenie ostrzem na kiju umieszczonem rozpłatało głowę panu wilkowi i jego małżonce, a młode wilczki

usiekły w cień lasu, poczem stworzenie znikło znowu w swej budzie. Kruk widział już potężnego lwa rozdzierającego byka, widział wilka szarpiącego jagnię,- ale to stworzenie, które bez ryku, zgrzytu i szamotania od razu położyło trupem wilka i wilczycę - zaimponowało tak krukowi - że przerażony odleciał daleko na noclag.

Na drugi dzień, kruk wiedziony ciekawością ostrożnie zbliżył się ku rzece i z gąszcza liści spoglądał : skóry wilcze suszyły się do słońca na dachu budy, trupy wilcze leżały porzucone zdala na skraju lasu, a nieznajomy przybysz ścinał dalej drzewa i budował z nich jakąś zagrodę. Krukowi przyszła ślinka na trupy wilków, ale obawa wstrzymywała go, dopiero gdy przybysz przeszedłszy rzekę zniknął w odległości, zabrał się kruk do wilków Na noc powrócił przybysz znowu do swego legowiska.

Przez długi miesiąc obserwował kruk przybysza a codzień miał nowy powód do podziwu : przybysz ułożył stos drzewa na ziemi i zrobiło coś, że z niego buchnęło gorąco i światło a dziwny zapach rozszedł się do koła, gdy nad buchającym stosem

rozwiesił przybysz trupa rogacza, Zamiast małego legowiska stanęła potem ogromna buda, jakiej nawet pan niedźwiedź nie miał w najgęstszej knieji, przy niej w ogrodzeniu porządnie obok siebie grządkami rośliny.

Raz po robocie usiadł przybysz na pniaku i kiwał się z zadowoleniem, gaśpierując - wtedy po raz pierwszy dojrzał na sośnie kruka, który już od miesiąca śledził bezsenie jego ruchy. Kruk poczuł oko przybysza na sobie i nie wiedział co zrobić ze swą osobą : czy się wynieść co prędzej, czy zostać? Ale pomyślawszy, że ucieczka mogłaby być podejrzaną, nie czując żadnej winy na sumieniu został na gałęzi i patrzył, co dalej będzie. Przybysz urżnął kawał mięsa z rogacza i rzucił pod drzewo dla kruka. Kruk patrzył to na mięso, to na przybysza, ale nie wiedział, jak się zachować, został więc na gałęzi. Przybysz rzucił drugi kawałek, coś mówił, wskazywał nogą, ale ostrożny kruk nie rozumiał intencyi obcego i pozostał w zamyśleniu na drzewie, aż dopiero po odejściu

przybysza, skonsumował porzucone mięso.

Nazajutrz nie okazywał przybysz żadnego gniewu z powodu zniknięcia mięsa, owszem spojrzał na drzewo, dojrzał ukrytego kruka i - rzucił pod drzewo kawał mięsa. Kruk nie odważył się zstąpić ze swej wysokości, aż dopiero gdy przybysz się nieco oddalił, porwał mięso i uciekł z mięsem na drzewo. Kruk myśli : albo to dobry przyjaciel, albo chytry nieprzyjaciel - lepiej być ostrożnym. Nie schodził więc po mięso w bliskiej obecności przybysza, lecz czekał zawsze jego odejścia. Raz podszedł przybysz pod drzewo i trzymał w ręku mięso pokazując krukowi i wołając coś na niego. Nareszcie rzucił mu w górę mięso, a kruk szczęśliwie złapał je w dziób. Tak karmił go parę dni, ale kruk nie schodził z drzewa. Wreszcie pewnego dnia przybysz stanął pod drzewem, podrzucił pod nim ogromnego trupa niedźwiedzia i pogadawszy coś - odszedł.

Na noc nie wrócił. Na drugi dzień nie ma przybysza. Kruk zamyślił się, czy przybysz zginął,

zmarł? czy poszedł w świat? Żal mu było towarzysza do którego już przywykł - obszukał okolice, czy gdzie jego trupa nie znajdzie, ale nie. Wziął się więc do trupa niedźwiedziego, zaglądał do legowiska przybysza, rozgrzebał dziubem obozowisko popytał sąsadów kruków, wrony, kawki, lotnego zająca, nawet jaskółkę zwiedzającą najodleglejsze kraje - ale nikt nie wiedział o przybyszu. Kruk jednak pamiętał o tym dobrym sąsiedzie i stale trzymał się swej sosny, zwłaszcza, że trup niedźwiedzi zaspokajał jego p apetyt wybornie.

Nareszcie jednego dnia kruk zakrakał z podziwu i radości : ujrzał zdala idącego przybysza, ale w dziwnem towarzystwie : przy nim szła para wołów ciągnąca na jakiejś maszynie ruchomej pakunki, dalej szło stadko związanych baranów i drugie takie samo dwunogie stworzenie wiodące przy sobie dwa małe dwunogie stworzonka !

Przybysz dosłyszał krakanie, spojrzał na sosnę, a gdy zbliżył się do swego legowiska gadał coś do kruka i rzucił pod drzewo kawał jakiegoś

mięsa! Dwunogie stworzenia patrzyły też na kruka
barany beczały, woły ryczały, a kruk zdziwiony,
oturamiony uciekł na najwyższą gałąź. Towarzysze
przybysza weszli do budy, a on wpędził barany do
zagrody, woły puścił na paszę, pogadał do kruka
i znikł w budzie. Mądry kruk domyślił się, że to
pewnie żona i dzieci z przybyszem przyszły do tego
legowiska i że będą wspólnie gospodarzyć, jak
mrówki lub pszczoły, a teraz spoczywają po podró-
ży. Zeszedł więc z drzewa i skosztował ruszony
mu kawał mięsa, w którym rozpoznał dobrą baraninę,
szkoda tylko, że nie świerdziała.

Nazajutrz dzieci rzuciły krukowi coś białego
wołając ser! ser! Po długim namyśle spróbował kruk
tej potrawy - wyborna. Dzieci rzuciły znowu kawa-
łek wołając: ser! ser! A kruk aż się sam zdziwił
że zamiast swego krra! krra! odezwał się: ser! ser!
Przybysz rzucił mu i kawałek mięsa, a gdy kruk
ozwał się ser! ten wołał: mięso! mięso! Spróbował
kruk powtórzyć ten głos i wykształcił : mięso!

Stosunki kruka do przybysza i jego rodziny były najlepsze: co dzień rzucali krukowi mięso lub ser, a kruk nauczył się wołać odpowiednio, potem nauczył się wołać zlśw : kruk! dobre! więcej! ser! Nareszcie jednego dnia - kruk wziął ser wprost z ręki dziecka, a odtąd ośmielał się coraz bardziej , schodził z drzewa przed legowisko, jadł z ręki aż wreszcie doszedł do przekonania, że ma do czynienia nie z żadnymi drapieżnymi rybami, lisami, lub kunami, lecz z bardzo przyjacielskimi zwierzętami. Odtąd począł kruk czuwać nad tem, że skoro rozumiał mowę wszystkich zwierząt, skoro już zaczął powtarzać głosy przybysza, to trzeba na serjo wziąć się do nauki tej nowej mowy. Chodził więc poważnie koło zagrody i słuchał pilnie, powtarzając słyszane wyrazy. Najbardziej lubił starego przybysza, bo dziesięć razy powiągły go za ogon i wyrwały mu pióra, trzymał się więc od nich z daleka i wolał iść za przybyszem, gdy ten robił coś przy bydle lub łowił ryby. Poufale stawał koło przybysza, powtarzał

jej wyrazy i [illegible] z nią rozmawiać.

[illegible] Krakowiak, zresztą, [illegible] - bowiem nie jest, co [illegible] mieszkańcy, [illegible], [illegible], [illegible] i złośliwe. Nie znaczy to, że Krakowiak [illegible] [illegible] lecz. Kto [illegible] dzień, to tylko z [illegible] i po przyjęciu [illegible], że [illegible], [illegible] której [illegible] [illegible] - [illegible] - to [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] - zgubi się [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

Po tych wyjaśnieniach [illegible] przyjdź między [illegible] i przyjazdem, jego rodzi- [illegible] i [illegible], dlatego, że Krak [illegible] zwykli się dobrze zabawić. Raz tylko [illegible] [illegible] jego kuba, [illegible] wyjść [illegible], [illegible] przeleżał cały dzień [illegible], [illegible] [illegible] i przeprosiny

przez przybysza, jego małżonkę i dzieci, powrócił do dawnej zażyłości.

Przybysz interesował się okolicą i ich mieszkańcami, więc sędziwy kruk opowiadał mu w zimowych wieczorach nieznaną nikomu z ludzi historyę państwa zwierzęcego zebraną z tradycyi najstarszych zwierząt - a ów pierwszy osadnik tych okolic podał dalej potomności pamięć tych dziejów zasłyszanych od kruka. A historya ta była taka:

Najstarsze zwierzęta nie wiedzą jak w najdawniejszych czasach rzecz się miała, to tylko pewne, że zawsze mocniejszy, jak się dało, zjadał słabszego. Od wieków dzierżyła najwyższą władzę rodzina Lwia. Syn następuje po ojcu, a jeżeli jest nieletni lub obłąkany, to rządzi nim wdowa jako rejentka. Już Lewek I. stworzył sobie gwardyę z wybitnych zwierząt, których podniósł do stanu szlacheckiego, mianowicie z niedźwiedzi, wilków, odyńców i lisów, potem powołano do służby dworskiej małpy, papugi i gęsi a do służby rycerskiej i psów.

Zapanował rygor w państwie zwierzęcem : każdy kto nie chciał być próżniakiem, włóczęgą, rozbójnikiem, ale porządnem pracującem zwierzęciem, musiał królowi płacić podatek od legowiska, gniazda, od prawa, szczypania trawy, zbierania korzonków, gryzienia jagód i zjadania słabszych zwierzątek. Osobny oddział wyżłów badał każdą jamę, dziuplę, gniazdo, obliczał ile pszczoły zebrały miodu, ile w jamie zapasów żywności i wymierzał daniny. Jeżeli nie można było dojść, jaki kto ma majątek, to się oceniało według zewnętrznych oznak zamożności, zatem bóbr, sobol, wydra, jako zcytkowne futra noszący, wieprz, jako opasły a więc widać wiele dochodu mający, paw, jako błyszczący, musieli płacić większe daniny. Większe miejscowości otoczono granicą akcyzową i każde bydlątko wchodzące musiało opłacać jajka, pióra, skórę, kopytka. Za panowania Drapichrusta XIV zwierzątka uznały, że panowanie jest nieco za kosztowne i zbuntowawszy się pogryzły lub napędziły poborców. Ale dzielny Drapichrust

XIV. ratując społeczeństwo przed anarchią, zgniótł na czele swych pułków wilczych i psich oprawych, damiky podniósł, wprowadził crimen laesae maiestatis i zniósł wolność słowa i zgromadzeń.

Przywykły zwierzęta i do tego porządku, ale zwolna mimo ucisku, daminy coraz mniej przynosiły, bo nikt nie pracował wiele ani nie oszczędzał, wiedząc, że to by mu przyniosło większy podatek, urzędnicy kradli a nie dbali o ścieżyny zwierzęce, o obwarowania źródeł o zabezpieczenie jadła przed zalewem rzek - zwierzęta więc zaczęły szemrać i wołać o konstytucyę i autonomię. Reakcyjne sfery niedźwiedzi, wilków, rysiów i innych potężnych szlachciców, którzy lepiej przed uciskiem obronić się umieli i obawiali się reformy, aby zamiast biednych potem ani więcej nie płacili skłoniły Lewka VII. zwanego Lubieżnym, że ogłosił stan wyjątkowy i zaprowadził jeszcze sroższe rządy. Nareszcie ogólne ubóstwo otworzyło

oszy Lewkowi VIII. zwanemu Ostrozębem, że należy coś zrobić i dla malutkich bydlątek jak baranv, krowy, myszy, krety, ptaszki - wydał więc manifest do swego ludu, zezwalający na wybór zgromadzenia narodowego.

Zaczęło się żywsze życie na ziemi, pod ziemią w norach, nad ziemią w drzewach, w wodzie kto żyw radził nad wyborami i konstytucyą.

W dniu oznaczonym zjechali się wybrani posłowie w stolicy, Jaskiniewsku :

Lewek VIII. zasiadł w swej jaskini z koroną i berłem z buńczucznie zadartymi do góry wąsami. Obok stały barwne rzędy czerwonych, zielonych i żółtych papug, kompania honorowa z dogów ozdobionych błyszczącemi obrożami.

Wielki ochmistrz dworu, kawaler wielu orderów jego Ekscelencya Pan Osioł wprowadził deputatów, którzy przedłożyli naumiększą prośbę wiernych poddanych o wprowadzenie konstytucyi i autonomii dla pojedynczych obszarów. J. Król. Mość Lewek VIII. zapewnił deputacyę o swej miłości dla poddanych

i raczył najłaskawiej dozwolić im obradować nad potrzebami państwa oraz zezwolić, aby pojedyncze obszary wybierały sobie same zarząd, byle tylko sobie sami płacili tych deputatów i zarządców i aby dotychczasowe i przyszłe konieczności państwa wraz z listą cywilną króla pokryte zostały przez poddanych, oraz, aby mimo na względzie mocarstwowe stanowisko i konieczność wzmocnienia pułków wyżłów, chartów, ratlerów, bernardynów i jamników oraz lotnych jastrzębi i sokołów, tudzież wodnych pułków czapli i wydr.

Obywatelstwo przystąpiło na zasadzie konstytucyi Lewka VIII. do ustanowienia statutu wyborczego dla swego obszaru i wyboru zarządu. Podzielono więc zwierzęta na kurye, które wybierały radców zarządzających obszarem. Kandydowały konie rasowite, wierne brytany, lotne rogacze pożyteczne woły - ale kurye wybrały za namowami prośbami protekcyami z kuryi większych właścicieli jednego lewka, paru niedźwiedzi, wilków i rysiów, z kuryi średniej parę wołów, capa, barana

i świnię, z mniejszej paru jamników, lisa, kota i tchórza a z ptasiej pawia, Z kurą rybią był wielki kłopot, bo żadna ryba nie mogła się podjąć wędrówki lądowej do ratusza pod wysokim dębem. Węgorz wychodził wprawdzie na ląd, ale tak daleko puszczać się nie śmiał, wybrano więc żabę, jako znającą potrzeby stanu rybiego a uzdolnioną i chętną do podróży lądowej. Pominięto kurę kretów, owadów, pędraków, bakcylów i bakteryi jako niezdolną jeszcze do pojęć parlamentarnych.

Parlament obrał prezydentem starego schorzałego lwa i radził nad dobrem publicznym; czasem skubnęli radcowie coś dla siebie, ale bądźco bądź porządek zapanował większy.

Odtąd co roku po wylęgnieniu się schodzili się do Jaskiniowska, tj. do stolicy posłowie i radzili nad dobrem zwierząt - zaprowadzono nowe podatki od piór ptactwa, od skór i skorup gadów i płazów, od futer zwierząt, od szponów i dziubów, od trawki, jagód i owoców. Noszono

się z myślą zaprowadzenia monopolu wody, ale dla trudności przeprowadzenia tej pięknej myśli finansowej, odstąpiono od zamiaru.

O wiele więcej korzyści przyniosła autonomia miejscowa : zwierzęta zgromadzone na pewnym obszarze, okupiwszy się władzom królewskim, zarządzały własnemi sprawami. Naprawiano śrieżki sprowadzono kolonie bobrów, które uregulowały brzegi rzek i stawów, źródełka osembrowano i puszczono z nich wąskie paski wód, które płynąc w daleką okolicę pozwalały bydlątkom ugasić pragnienie w bliskości, bez potrzeby podróżowania do źródła. Starsze zwierzęta utrzymywały uniwersytet ludowy sub iove. W pogodne dni zbiegały się poważne osły i wesołe wiewiórki, smukłe łasice i zwinne kuny u stóp rozległego dębu, z gałązek przysłuchiwały się ptaszęta, bażanty czaki, szczygły i wróble jak stary osioł lub wół wykładał zasady konstytucyi i doniosłość praw wyborczych.

Młodzi i starzy dysputowali tylko o polityce wszyscy mieli o swych prawach, a nikt o obowiąz-

kach w chce państwa. Każdy rząd uważamy za nieprzyjaciela wolności i wszyscy posłowie marzyli o wywróceniu obecnego rządu, aby sami mogli wejść do nowego, a ci, co nie dostali się do nowego rządu, zaraz rozmyślali nad obaleniem dopiero co mianowanych ministrów. Posłowie schlebiali wyborcom, obiecywali im złote góry, podwoili pensye urzędnikom, uchwalali wydatki nie mając na nie pokrycia, przez co wzrastały długi państwa. W dodatku przybyła przed wiekami niezmana tu niegdyś, ze wschodu rasa lisów, rozmnożyły się straszliwie, zajęła wszystkie kątki, wdarła się we wszelakie interesa, wyrywała zwierzątkom z przed nosa ich dotychczasowe dochody.

Gdy nadszedł nowy termin wyborów, wszelakie stronnictwa starały się o poparcie lisów. Gdyby lisy zwierzęta zgodnie popierały swych kandydatów, lisy byłyby przepadły, bo jeszcze były w mniejszości. Ale że niezgoda podzieliła zwierzęta na wrogie partye, więc każda przyjęła

także po paru lisów na swe listy kandydackie, aby zjednać sobie ich głosy - a tak weszło do nowej rady kilkunastu lisów, jedni jako kandydaci konserwatywni, inni jako demokratyczni. I to nie naszych zwierząt rodzaju. Kłócili się dalej między sobą, a lisy robiły na tem interes - i wtedy dopiero zaszło kiełkować stronnictwo antilisie i wzrastać coraz możniej. Lisy wszczęły alarm, że antilisy są realkcyonistami, przeczącymi równości obywatelskiej lisów, wszystkie żywioły liberalne poparły ich, ale mimo to wzrastało stronnictwo antilisów w społeczeństwie wyzyskiwanem na wszystkie boki przez lisów. Wtedy rzucili lisy hasło rozszerzenia praw wyborczych na pominięte dotąd kategorye mniejszych zwierzątek, kretów, owadów, ślimaków i.t.d. Popularne hasło zwyciężyło, a po najbliższych wyborach zjechało do Laskiniewka ledwo co nieco grubszych zwierząt, a cała masa drobiazgu, która nawet nie umiała głosu zabrać i podnosiła tylko przy głosowaniu rękę w górę wedle wskazówek lisów i kilku grubszych zwierząt, które zdołały uzyskać

pewną popularność i wyjść z urny wyborczej mimo przewagi małutkich wyborców. Nowy parlament nie zadowolił jednak ogółu: obietnice wyborcze kamuflatów zniesienia podatków, opłat, a rozdania wyborcom gratis lasów, pastwisk, mleka i miodu, wcale się nie spełniły. Posłowie, chcąc sobie zjednać popularność i ponowny wybór, uchwalali nowe wydatki, podnosili pensye, tworzyli coraz nowych urzędników i podurzędników, urzędnicy coraz więcej politykowali urlopowali, a po paru latach szli na emeryturę, posłowie coraz mniej robili dla państwa, a coraz więcej dla siebie, długi państwa wzrastały, aż wreszcie obudziła się reakcya. Pod hasłem „precz z parlamentem, precz z biurokracyą!" tworzyły się stronnictwa i związki. Rząd śledził za rewolucyonistami, ogłosił stan wyjątkowy. Zwierzęta urządziły demonstracyjny strajk, tu i ówdzie wybuchły niepokoje, paru posłów pogryziono na sejmikach reakcyjnych. Na nic zdała się represya rządowa :

powszechne niezadowolenie u wielkich i małych mnożyło szeregi opozycyi, aż wreszcie wybuchła ogólna rewolucya.

Tak stały rzeczy, kiedy stary kruk zmartwiony śmiercią małżonki, zniechęcony do życia, zdjęty obrzydzeniem dla prywaty wnoszonej do życia publicznego, przerażony widokiem krwi przelanej w walkach rewolucyjnych, odleciał daleko w krainy nie zagarnięte jeszcze pod panowanie, z pod którego uciekł, i osiadł na dewocyi przy stworzeniu, które pierwszy raz napotkał dopiero, przy człowieku na puszczy .....

Kraków 15 maja 1912

Klemens Bąkowski

B A J K A.

Za dawnych czasów , nim się dzieci Adama i Ewy rozmnożyły, były całe obszary ziemi, kędy zwierzęta swobodnie żyły, koń nie znał wędzidła, pies kagańca, wół jarzma, kura kojca, żadne zwierzę nie potrzebowało się obawiać strzały ani topora człowieka, swobodnie krążyły tury i łanie po lasach i zajączki po łąkach, ptaki po drzewach, a ryby wśród wody, nie prześladowane przez człowieka. O tych błogich dla stanu zwierzęcego czasach niebyśmy nie wiedzieli, gdyby nie powien kruk, który żył w ostatnich latach swobodnego panowania zwierząt. Ów kruk, wychowawszy dzieci i straciwszy małżonkę nie chciał już pojąć drugiej, lecz jako poważny wdowiec żył samotnie lecz swobodnie, krążąc po całem państwie. Znano go wszędzie, bo był generalnym grabarzem, konsumując zmarłe zwierzęta, Przy tem zatrudnieniu spoważniał, oddał się głębszym rozmyślaniom nad znikomością rzeczy

zwierzęcych, przypatrywał się zdarzeniom z wysokości drzew ulubionych, zapuszczał się w rozmowy ze starszymi i zebrał w pamięci swej całą historyę świata zwierzęcego, żyjącą tylko w tradycyi. Dożył sędziwego wieku setek lat, a czując się już ciężkim, mniej wytrzymałym, zrażony walkami jakie w państwie zwierzęcym zachodzić zaczęły, zaprzestał wędrówek i osiadł na skraju głębokiego lasu nad szumiącą rzeką. Siedział godzinami całemi na wysokiej sośnie snując poważne myśli i tylko od czasu do czasu odlatywał do pobliskiego ulubionego zwierząt cmentarza, aby tam dopełnić obowiązków grabarskich i odżywić się przy tem.

Jednego dnia, siedząc na swej sośnie i patrząc obojętnie na brzeg rzeki - drgnął nagle że omal nie spadł. Zobaczył oto nagle obraz jakiego dotąd, mimo sędziwego już żywota swego jeszcze nie widział : nad rzekę nadeszło zwierzę wysokie na dwóch nogach, białe, częściowo skórą okryte, a niosące na grzbiecie jakiś pakunek. Usiadło nad brzegiem i dobywszy przedniemi nogami z pakunku

jamioś jadło, zajadało smacznie, a potem dobywszy z pakunku ostrze ciężkie, na kiju umieszczone, ścięło drzew parę tem ostrzem i zbudowało sobie legowisko wysokie, gałęziami przykryte. Gdy wieczór nadszedł, stworzenie to znikło w legowisku przed oczyma kruka.

Kruk siedział oniemiały ze zdumienia, i dopiero gdy mimo oczekania stworzenie owo nie pokazało się więcej ze swego schronienia domyślił się, że zasnęło. Ciekawość zwyciężyła - kruk zleciał z drzewa i zaglądnął z daleka do wnętrza budy : stworzenie spało spokojnie, nie wiedząc, że zbliska nadchodzi już ze swą familią właściwy dziedzic tego kawałka ziemi, pan wilk, który nieraz zostawiał tu resztki swej uchty krukowi.

Za chwilę dało się słyszeć wycie wilka - kruk skoczył na sosnę, a owo stworzenie stanęło na nogach u wejścia do legowiska. Przy blasku księżyca zobaczył kruk, jak nieznajome stworzenie ostrzem na kiju umieszczonem rozpłatało głowę panu wilkowi i jego małżonce, a młode wilczki

uciekły w cień lasu, poczem stworzenie znikło znowu w swej budzie. Kruk widział już potężnego lwa rozdzierającego byka, widział wilka szarpiącego jagnię,- ale to stworzenie, które bez ryku, zgrzytu i szamotania od razu położyło trupem wilka i wilczycę - zaimponowało tak krukowi - że przerażony odleciał daleko na miedzę.

Na drugi dzień, kruk wiedziony ciekawością ostrożnie zbliżył się do rzeki i z gąszczu liści spoglądał : skóry wilcze suszyły się do słońca na dachu budy, trupy wilcze leżały porzucone zdala na skraju lasu, a nieznajomy przybysz ścinał dalej drzewa i budował z nich jakąś zagrodę. Krukowi przyszła ślinka na trupy wilków, ale obawa wstrzymywała go, dopiero gdy przybysz przeszedłszy rzekę znikmął w odległości, zabrał się kruk do wilków Na noc powrócił przybysz znowu do swego legowiska.

Przez długi miesiąc obserwował kruk przybysza a codzień miał nowy powód do podziwu : przybysz ułożył stos drzewa na ziemi i zrobił coś, że z niego buchnęło gorąco i światło a dziwny zapach rozszedł się do koła, gdy nad buchającym stosem

rozwiesił przybysz trupa rogacza. Zamiast małego legowiska stanęła potem ogromna buda, jakiej nawet pan niedźwiedź nie miał w najgłębszej knieji, przy niej w ogrodzeniu porządnie obok siebie grządkami rośliny.

Raz po robocie usiadł przybysz na pniaku i kiwał się z zadowoleniem, podziwiając - wtedy po raz pierwszy dojrzał na sośnie kruka, który już od miesiąca śledził bacznie jego pracę. Kruk poczuł oko przybysza na sobie i nie wiedział co zrobić ze swą osobą : czy się wynieść co prędzej, czy zostać? Ale pomyślawszy, że ucieczka mogłaby być podejrzaną, nie czując żadnej winy na sumieniu został na gałęzi i patrzył, co dalej będzie. Przybysz urżnął kawał mięsa z rogacza i rzucił pod drzewo dla kruka. Kruk patrzył to na mięso, to na przybysza, nie wiedział, jak się zachować, został więc na gałęzi. Przybysz rzucił drugi kawałek, coś mówił, wskazywał mocno, ale ostrożny kruk nie rozumiał intencyi obcego i pozostał w zamyśleniu na drzewie, aż dopiero po odejściu

przybysza, skonsumował porzucone mięso.

Nazajutrz nie okazywał przybysz żadnego gniewu z powodu zniknięcia mięsa, owszem spojrzał na drzewo, dojrzał ukrytego kruka i - rzucił pod drzewo kawał mięsa. Kruk nie odważył się zstąpić ze swej wysokości, aż dopiero gdy przybysz się nieco oddalił, porwał mięso i uciekł z mięsem na drzewo. Kruk myśli : albo to dobry przyjaciel, albo chytry nieprzyjaciel - lepiej być ostrożnym. Nie schodził więc po mięso w bliskiej obecności przybysza, lecz czekał zawsze jego odejścia. Raz podszedł przybysz pod drzewo i trzymał w ręku mięso pokazując krukowi i wołając coś na niego. Nareszcie rzucił mu w górę mięso, a kruk szczęśliwie złapał je w dziób. Tak karmił go parę dni, ale kruk nie schodził z drzewa. Wreszcie pewnego dnia przybysz stanął pod drzewem, podrzucił pod nim ogromnego trupa niedźwiedzia i pogadawszy coś - odszedł.

Na noc nie wrócił. Na drugi dzień nie ma przybysza. Kruk zamyślił się, czy przybysz zginął,

zmarł? czy poszedł w świat? Żal mu było towarzysza do którego już przywykł - obszukał okolice, czy gdzie jego trupa nie znajdzie, ale nie. Wziął się więc do trupa niedźwiedziego, zaglądał do legowiska przybysza, rozgrzebał dziubem obozowisko popytał sąsadów kruków, wrony, kawki, letniego zająca, nawet jaskółkę zwiedzającą najodleglejsze kraje - ale nikt nie wiedział o przybyszu. Kruk jednak pamiętał o tym dobrym sąsiedzie i stale trzymał się swej sosny, zwłaszcza, że trup niedźwiedzi zaspokajał jego p apetyt wybornie.

Nareszcie jednego dnia kruk zakrakał z podziwu i radości : ujrzał zdala idącego przybysza, ale w dziwnem towarzystwie : przy nim szła para wołów ciągnąca na jakiejś maszynie ruchomej pakunki, dalej szło stadko związanych baranów i drugie takie samo dwunogie stworzenie wiodące przy sobie dwa małe dwunogie stworzonka !

Przybysz dosłyszał krukanie, spojrzał na sosnę, a gdy zbliżył się do swego legowiska gadał coś do kruka i rzucił pod drzewo kawał jakiegoś

mięsa! Dwunogie stworzenia patrzyły też na kruka. Barany beczały, woły ryczały, a kruk zdziwiony, otumaniony uciekł na najwyższą gałąź. Towarzysze przybysza weszli do budy, a on wpędził barany do zagrody, woły puścił na paszę, pogadał do kruka i znikł w budzie. Mądry kruk domyślił się, że to pewnie żona i dzieci z przybyszem przyszły do tego legowiska i że będą wspólnie gospodarzyć, jak mrówki lub pszczoły, a teraz spoczywają po podróży. Zeszedł więc z drzewa i skonsumował rzuconą mu kawał mięsa, w którym rozpoznał dobrą baraninę, szkoda tylko, że nie śmierdziała.

Nazajutrz dzieci rzuciły krukowi coś białego wołając ser! ser! Po długim namyśle spróbował kruk tej potrawy - wyborna. Dzieci rzuciły znowu kawałek wołając: ser! ser! A kruk aż się sam zdziwił że zamiast swego krra! krra! odezwał się: ser! ser! Przybysz rzucił mu i kawałek mięsa, a gdy kruk ozwał się ser! ten wołał: mięso! mięso! Spróbował kruk powtórzyć ten głos i wykształcił : mięso!

Stosunki kruka do przybysza i jego rodziny były najlepsze: co dzień rzucali krukowi mięso lub ser, a kruk nauczył się wołać odpowiednio, potem nauczył się wołać słów : kruk! dobre! więcej! ser! Nareszcie jednego dnia - kruk wziął ser wprost z ręki dziecka, a odtąd ośmielał się coraz bardziej , schodził z drzewa przed legowisko, jadł z ręki aż wreszcie doszedł do przekonania, że ma do czynienia nie z żadnymi drapieżnymi rysiami, lisami, lub kunami, lecz z bardzo porządnemi przyjacielskiemi zwierzętami. Odtąd począł kruk myśleć nad tem, że skoro rozumiał mowę wszystkich zwierząt, skoro już zaczął powtarzać głosy przybysza, to trzeba na seryo wziąć się do nauki tej nowej mowy. Chodził więc poważnie koło zagrody i słuchał pilnie, powtarzając słyszane wyrazy. Najbardziej lubił starego przybysza, bo dzieci raz pociągły go za ogon i wyrwały mu pióro, trzymał się więc od nich z daleka i wolał iść za przybyszem, gdy ten robił coś przy bydle lub łowił ryby. Poufale stawał koło przybysza, powtarzał

jego wyrazy i powoli zaczął z nim rozmawiać.

Przybysz oświadczył krukowi,uczciwie, aby się nie bał niczego - kruków nie jada, ma dość zwierzyny, mleka, sera i ryb, będzie miał jarzyny i zboże. Nie zubożeje, że krukowi da ochłap mięsa lub kawałek sera. Kruk równie otwarcie odpowiedział, że tylko z ciekawości i po przyjaźni się zbliża, że o mięso mu nie idzie, bo woli padlinę której ma dość w lesie, ale ser smakuje mu przyznać to musi - wyśmienicie - że mogą żyć w przyjaźni, byle dzieci go nie łapały - zgodzi się wreszcie na pogłaskanie, ale wydzieranie piór stanowczo nie lubi.

Po tych wynurzeniach zapanowała serdeczna przyjaźń między krukiem a przybyszem, jego rodziną i całym dobytkiem, ułatwiona tem, że kruk nauczył się dobrze rozmawiać. Raz tylko baran sturknął rogiem kruka, czem ten oburzony wybił mu dziobem oko, poczem przesiedział cały dzień na rośnie, ale obdarzony serem i przeproszony

przez przybysza, jego małżonkę i dzieci, powrócił do dawnej zażyłości.

Przybysz interesował się okolicą i ich mieszkańcami, więc mędziwy kruk opowiadał mu w zimowych wieczorach nieznaną nikomu z ludzi historyę państwa zwierzęcego zebraną z tradycyi najstarszych zwierząt - a ów pierwszy osadnik tych okolic podał dalej potomności pamięć tych dziejów zasłyszanych od kruka. A historya ta była taka:

Najstarsze zwierzęta nie wiedzą jak w najdawniejszych czasach rzecz się miała, to tylko pewne, że zawsze mocniejszy, jak się dało, zjadał słabszego. Od wieków dzierżyła najwyższą władzę rodzina Lwia. Syn następuje po ojcu, a jeżeli jest nieletni lub obłąkany, to rządzi nim wdowa jako rejentka. Już Lewek I. stworzył sobie gwardyę z wybitnych zwierząt, których podniósł do stanu szlacheckiego, mianowicie z niedźwiedzi, wilków, odyńców i lisów, potem powołano do służby dworskiej małpy, papugi i gęsi a do służby rycerskiej i psów.

Zapanował rygor w państwie zwierzęcem : każdy kto nie chciał być próżniakiem, włóczęgą, rozbójnikiem, ale porządnem pracującem zwierzęciem, musiał królowi płacić podatek od legowiska, gniazda, od prawa, szczypania trawy, zbierania korzonków, gryzienia jagód i zjadania słabszych zwierzątek. Osobny oddział wyżłów badał każdą jamę, dziuplę, gniazdo, obliczał ile pszczoły zebrały miodu, ile w jamie zapasów żywności i wymierzał daniny. Jeżeli nie można było dojść, jaki kto ma majątek, to się oceniało według zewnętrznych oznak zamożności, zatem bóbr, sobol, wydra, jako zbytkowne futra noszący, wieprz, jako opasły a więc widać wiele dochodu mający, paw, jako błyszczący, musieli płacić większe daniny. Większe miejscowości otoczono granicą akcyzową i każde bydlątko wchodzące musiało opłacać jajka, pióra, skórę, kopytka. Za panowania Drapichrusta XIV zwierzątka uznały, że panowanie jest nieco za kosztowne i zbuntowawszy się pogryzły lub napędziły poborców. Ale dzielny Drapichrust

XIV. ratując społeczeństwo przed anarchią, zgniótł na czele swych pułków wiejskich i psich opornych, daniny podniósł, wprowadził crimen laesae maiestatis i zniósł wolność słowa i zgromadzeń.

Przywykły zwierzęta i do tego porządku, ale zwolna mimo ucisku, daniny coraz mniej przynosiły, bo nikt nie pracował wiele ani nic oszczędzał, wiedząc, że to by mu przyniosło większy podatek, urzędnicy kradli a nie dbali o ścieżyny zwierzęce, o obwarowania fródeł o zabezpieczenie jadła przed zalewem rzek - zwierzęta więc zaczęły szemrać i wołać o konstytucyę i autonomię. Poskoczne sfery niedźwiedzi, wilków, rysiów i innych potężnych szlacheiców, którzy lepiej przed uciskiem obronić się umieli i obawiali się reformy, aby zamiast biednych potem oni więcej nie płacili skłoniły Lewka VII. zwanego Lubieżnym, że ogłosił stan wyjątkowy i zaprowadził jeszcze sroższe rządy. Nareszcie ogólne ubóstwo otworzyło

oszy Lewkowi VIII. zwanemu Ostrozębem, że należy coś zrobić i dla malutkich bydlątek jak baranv, krowy, myszy, krety, ptaszki - wydał więc manifest do swego ludu, zezwalającey na wybór zgromadzenia narodowego.

Zaczęło się żywsze życie na ziemi, pod ziemią w norach, nad ziemią w drzewach, w wodzie kto żyw radził nad wyborami i konstytucyą.

W dniu oznaczonym zjechali się wybrani posłowie w stolicy, Jaskiniewsku :

Lewek VIII. zasiadł w swej jaskini z koroną i berłem z buńczucznie zadartymi do góry wąsami. Obok stały barwne rzędy czerwonych, zielonych i żółtych pawąg, kompania honorowa z dogów ozdobionych błyszczącemi obrożami.

Wielki ochmistrz dworu, kawaler wielu orderów jego Ekscelencya Pan Osioł wprowadził deputatów, którzy przedłożyli najuniżeńszą prośbę wiernych poddanych o wprowadzenie konstytucyi i autonomii dla pojedyńczych obszarów. J. Król. Mość Lewek VIII. zapewnił deputacyę o swej miłości dla poddanych

i raczył najłaskawiej dozwolić im obradować nad potrzebami państwa oraz zezwolić, aby pojedyncze obszary wybierały sobie same zarząd, byle tylko sobie sami płacili tych deputatów i zarządców i aby dotychczasowe i przyszłe konieczności państwa wraz z listą cywilną króla pokryte zostały przez poddanych, oraz, aby miano na względzie monarszwowe stanowisko i konieczność wzmocnienia pułków wyżłów, chartów, ratlerów, berradynów i jamników oraz lotnych jastrzębi i sokołów, tudzież wodnych pułków czapli i wydr.

Obywatelstwo przystąpiło na zasadzie konstytucyi Lewka VIII. do ustanowienia statutu wyborczego dla swego obszaru i wyboru zarządu. Podzielone więc zwierzęta na kurye, które wybierały radców zarządzających obszarem. Kandydowały konie pracowite, wierne brytany, lotne rogacze pożyteczne woły - ale kurye wybrały za namowami próżbami protekcyami z kuryi większych właścicieli jednego lewka, paru niedźwiedzi, wilków i rysiów, z kuryi średniej parę wołów, capa, barana

i świnię, z mniejszej paru jamników, lisa, kota i tchórza a z ptasiej pawia. Z kurą rybią był wielki kłopot, bo żadna ryba nie mogła się podjąć wędrówki lądowej do ratusza pod wysokim dębem. Węgorz wychodził wprawdzie na ląd, ale tak daleko puszczać się nie śmiał, wybrano więc żabę, jako znającą potrzeby stanu rybiego a uzdolnioną i chętną do podróży lądowej. Pominięto kurę kretów, owadów, pędraków, bakcylów i bakteryi jako niezdolną jeszcze do pojęć parlamentarnych.

Parlament obrał prezydentem starego sehorzałego lwa i radził nad dobrem publicznem; czasem skubnęli radcowie coś dla siebie, ale bądźco bądź porządek zaprowadził większy.

Odtąd co roku po wylęgnieniu się schodzili się do Jachimowska, tj. do stolicy państwa i radzili nad dobrem zwierząt - wprowadzono nowe podatki od piór ptactwa, od szór i skorup gadów i płazów, od futer zwierząt, od szponów i dziobów, od trawki, jagód i owoców. Noszono

się z myślą zaprowadzenia monopolu wody, ale dla trudności przeprowadzenia tej pięknej myśli finansowej, odstąpiono od zamiaru.

O wiele więcej korzyści przyniosła autonomia miejscowa : zwierzęta zgromadzone na pewnym obszarze, okupiwszy się władzom królewskim, zarządzały własnemi sprawami. Naprawiano żeiezki sprowadzono kolonie bobrów, które uregulowały brzegi rzek i stawów, źródełka osembrowano i puszczono z nich waskie paski wód, które płynąc w daleką okolicę pozwalały bydlątkom ugasić pragnienie w bliskości, bez potrzeby podróżowania do źródła. Starsze zwierzęta utrzymywały uniwersytet ludowy sub iove. W pogodne dni zbiegały się poważne osły i wesołe wiewiórki, smukłe łasice i zwinne kuny u stóp rozległego dębu, z gałązek przysłuchiwały się sietrzewie, bażanty gaski, szczygły i wróble jak starzy osioł lub wół wykładał zasady konstytucyi i domioskość praw wyborczych.

Młodzi i starzy dysputowali tylko o polityce wszyscy uczyli o swych prawach, a nikt o obowiąz-

kach w obee państwa. Każdy rząd uważamo za nieprzyjaciela wolności i wszyscy posłowie marzyli o wywróceniu obecnego rządu, aby sami mogli wejść do nowego, a ci, co nie dostali się do nowego rządu, zaraz rozmyślali nad obaleniem dopiero co mianowanych ministrów. Posłowie zachlebiali wyborcom, obiecywali im złote góry, podwyższali pensye urzędnikom, uchwalali wydatki nie mając na nie pokrycia, przez co wzrastały długi państwa. W dodatku przybyła przed wiekami nieznana tu niegdyś, ze wschodu rasa lisów, rozmnożyły się straszliwie, zajęła wszystkie kątki, wdarła się we wszelakie interesa, wyrywała zwierzątkom z przed nosa ich dotychczasowe dochody.

Gdy nadszedł nowy termin wyborów, wszelakie stronnictwa starały się o poparcie lisów. Gdyby inne zwierzęta zgodnie popierały swych kandydatów, lisy byłyby przepadły, bo jeszcze były w mniejszości. Ale że niezgoda podzieliła zwierzęta na wrogie partye, więc każda przyjęła

także po paru lisów na swe listy kandydackie, aby zjednać sobie ich głosy - a tak weszło do nowej rady kilkunastu lisów, jedni jako kandydaci konserwatywni, inni jako demokratyczni. I to nie nauczyło zwierząt rozumu. Kłóciły się dalej między sobą, a lisy robiły na tem interes - i wtedy dopiero zaczęło kiełkować stronnictwo antilisie i wzrastać coraz bardziej. Lisy wszczęły alarm, że antilisy są reakcyonistami, przeczącymi równości obywatelskiej lisów, wszystkie żywioły liberalne poparły ich, ale mimo to wzrastało stronnictwo antilisów w społeczeństwie wyzyskiwanem na wszystkie boki przez lisów. Wtedy rzuciły lisy hasło rozszerzenia praw wyborczych na pominięte dotąd kategorye mniejszych zwierząt, kretów, owadów, ślimaków i.t.d. Popularne hasło zwyciężyło, a po najbliższych wyborach zjechało do Jaskiniewska ledwo co nieco grubszych zwierząt, a cała masa drobiazgu, która nawet nie umiała głosu zabrać i podnosiła tylko przy głosowaniu nóżki w górę wedle wskazówek lisów i kilku grubszych zwierząt, które zdołały uzyskać

pewną popularność i wyjść z urny wyborczej mimo przewagi malutkich wyborców. Nowy parlament nie zadowolił jednak ogółu: obietnice wyborcze kandydatów zniesienia podatków, opłat, a rozdania wyborcom gratyfikacji, pastwisk, mleka i miodu, wcale się nie spełniły. Posłowie, chcąc sobie zjednać popularność i ponowny wybór, uchwalali hojne wydatki, podnosili pensye, tworzyli coraz nowych urzędników i podurzędników, urzędnicy coraz więcej politykowali urlopowali, a po paru latach szli na emeryturę, posłowie coraz mniej robili dla państwa, a coraz więcej dla siebie, długi państwa wzrastały, aż wreszcie obudziła się reakcya. Pod hasłem „precz z parlamentem, precz z biurokracyą!" tworzyły się stronnictwa i spiski. Rząd śledził za rewolucyonistami, ogłosił stan wyjątkowy. Zwierzęta urządziły demonstracyjny strajk, to i owdzie wybuchły niepokoje, parę posłów aresztowano na sejmikach rewizyjnych. Na nic zdała się represya rządowa i

powszechne niezadowolenie u wielkich i małych mnożyło szeregi opozycyi, aż wreszcie wybuchła ogólna rewolucya.

Tak stały rzeczy, kiedy stary kruk zmartwiony śmiercią małżonki, zniechęcony do życia, zdjęty obrzydzeniem dla prywaty wnoszonej do życia publicznego, przerażony widokiem krwi przelanej w walkach rewolucyjnych, odleciał daleko w kraje nie zagarnięte jeszcze pod panowanie, z pod którego uciekł, i osiadł na dębowym przy stworzeniu, które pierwszy raz zapłakał dopiero, przy

«Żołnierz za puszczy .....

1709

DR. KLEMENS BAKOWSKI
ADWOKAT
KRAKÓW - ul. Św. Jana l. 12. II. piętro

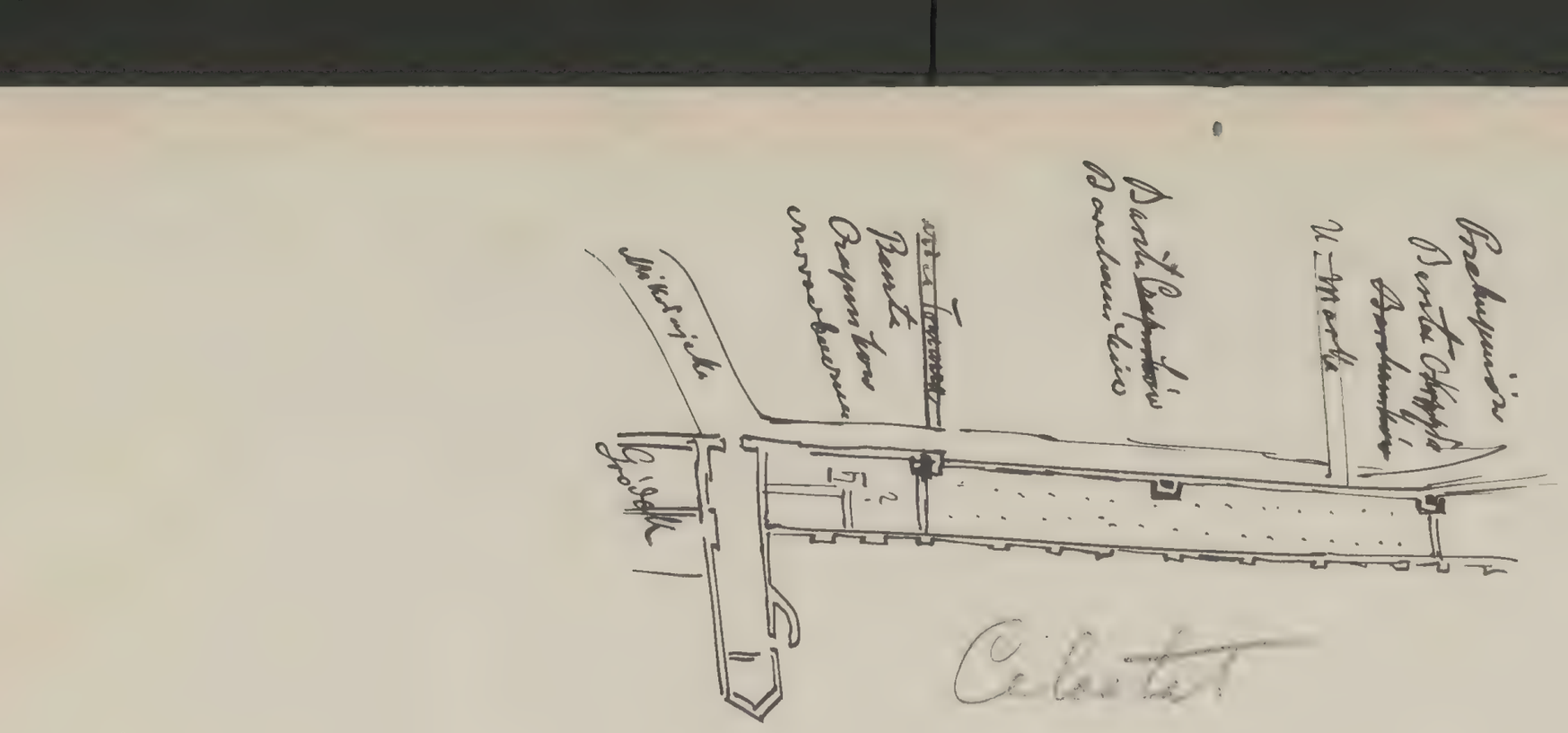

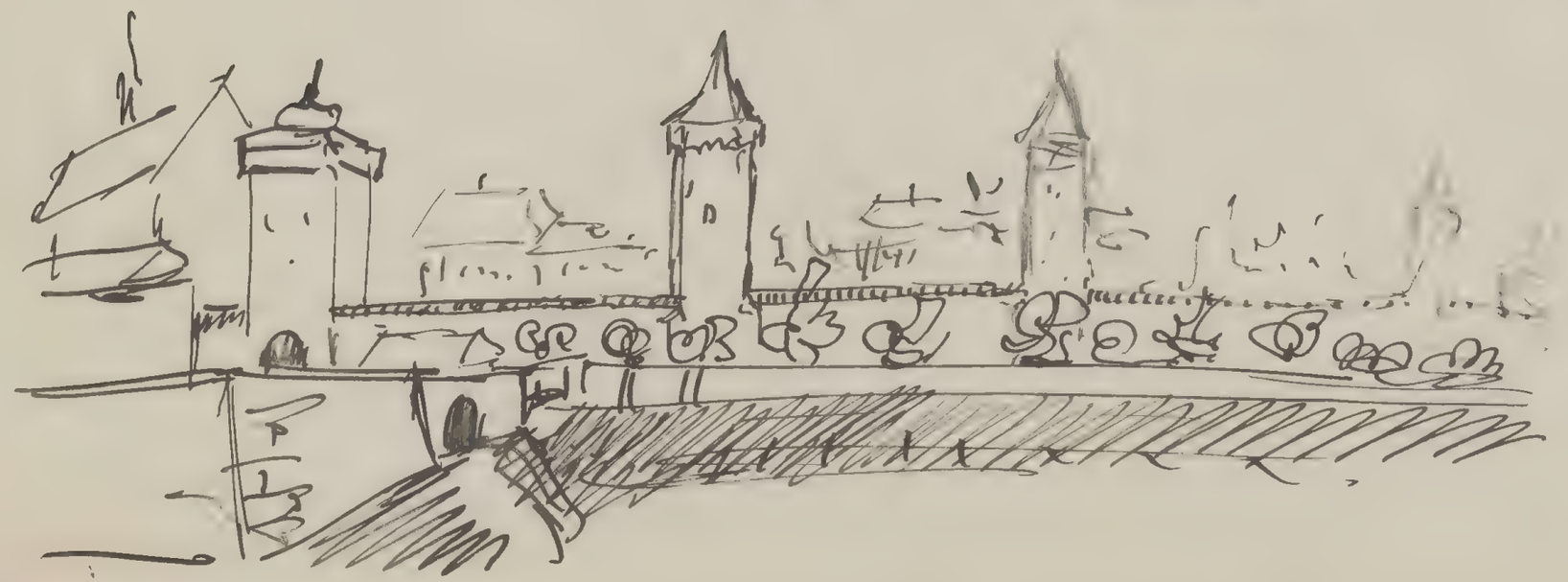

Teacher

Fi

Cornelii Taciti
Historiarum
ab novo statuto Cracoviensi conditi
Libri duo tacti

Liber I

1. Initium mihi operis novum statutum urbis erit, nam post conditam urbem nongentos priores (acti) annos multi auctores descripserunt. Postquam novum statutum conditum, magni illi auctores cessarunt, simul veritas pluribus modis infracta, inscitia rei publicae crevit, neque posteritati historiam scribere curavit.

Opus aggredior opimum casibus, atrox proeliis, discors seditionibus, ipsa etiam pace saevum: multi consules democratici semoti, bellum civile, procansul in periculo, praefectus praetorio igneo in inquisitione, director arcae patrimonialis senatus, et ob virtutes certissimum exitium. Corrupti plerique cives, et quibus decreta inimicus, per amicos oppressi. Praeter multiplices rerum humanarum casus

/.

Fin versoftr

coelo terraque prodigia et fulgura minuunt monstrus et futurorum praesagia.

2. Ceterum antequam destinata describam, repetendum videtur, qualis status urbis, quae mens civium, quid validum quid aegrum fuerit.

Nostrum Cura rerum urbanarum neglecta, cives incontenti res meliores cupientes, in provinciis res adversae: Casimiria sordida, Smoleuscium immundatium, Cleperdia vendibilis alcoholicis plena, plebs aquavitae et turbationibus sueta. Cracovienses tributis [redacted], sicut Sicilia a Verre, spoliati, multi etiam per cridam Seraphini Nebulosi et usuras Indeorum ad paupertatem fere redacti, rebus sic adversis discordes in multas factiones dividuntur. Factioni conservativae, omnes magistratus tenentes, divitiores et seniores cives continenti, Quintus Julius Leo, Vinicius Federovius Chilo Temporariis praeerant. Democratica factio constabat ex minoribus officialibus, praeceptoribus et scriptis ephemeridum, quibus Gajus Junius Rubio, Conopinius, Edmundus Notarius praefuerunt.

Plebs per rhetorem Dasinium persuasa socialisticam habuit mentem. Fudaei in cahalenses, vel conservativos, quibus Leo Agrotaiocus, Hirsius Terracampus, Geronimus Vitibazes, et in independentes ~~vel~~ socialistas (comitatos) quibus Aronus Magnus, Primoverus et Amoenus horatus praefecti erant, dividuntur. Omnes autem praesenti statu inconsulti conservatistis adversarii, praesertim emendationem statuti urbis poscunt, nam antiquo statuto valente conservatistae magistratu municipali potiti sunt.

In hoc
novo statuto cives in Vcu-
rias divisi sunt, quae curiae
singulis diebus comitialibus
certum numerum cum[illegible]
elignit. Infantes, mulieres,
mente capti et ... mortui
elignut per procuratores. Prop-
ter multitudinem civium vis
suffragii habentium, comiti-
tia sunt multi loci comi-
tiorum. Ante diem ad comitia
destinatam, tictores deferunt
civibus litteras electorales.
~~comitiales~~

4. Conservatistae habue-
runt in consilio municipali
semper ab urbe condita ma-
iorem. Eloquentiae laudem
multos viros non tam labo-
ris, quam honoris causa,
vel senes et aegrotos

auspicium pollicentes et
ab omnibus factionibus et
candidatis pecuniam accipien-
tes. Tes.

10. Advenit denique dies sal-
fragii, dies irae!

Quintus Fabius Pascovius, a-
micus Lucinae Calpurniae
praefectae virginum Vestalium,
rogavit eam sacrificium fieri
Deo Optimo Maximo ut fac-
tis conservativa victoriam re-
portaret. Eius precibus virgines
Vestae Sublima, Leta, Montana,
Lakariagne fecerunt preces
vaticinas, libationes et spon-
sas, victimam mactarunt,
diis sacrificarunt, haruspices
vatinia rogarunt, oraculum
petierunt. Prioribus demora-
tis augurium venisse fertur
sex vultures, eamque nun-
tiato augurio ginum duplex
numerus conservativis esse
evenisset, victoriam con-
servatistarum omnes auspi-
cabantur.

Dicuntur democratae Delphos misisse consultum, quid de rebus suis facerent? Quibus consulens Deus Pythia respondit, eam factionem victuram, quae feminarum rem diligentius ageret. Id responsum cum nemo vitel-ligeret, persuasit democratis quidam vir prudens, constituisse Apollinis, ut plenis potentias feminarum conferrent, cum rem eius a deo significari. Non potuerunt tamen democratae eam actionem diutius celare, quare conservatistae re cognita plurimos viros egregios inter feminas miserunt, qui plenis potentias feminarum immanen-si numero congregarunt ita, ut democratae vix dimidium huius numeri complerent et postea proclis succumberent. Electi sunt tandem XII viri conser-vativi, inter quos Adolfus Piscinus et Carolus Caputinus advocati, Adamus Bobilo me-gister elegantiarum, Drosdovius, Godicius, ~~Abrigodelphinus~~, Sicus, ~~Ditibaras~~. & Patlorenius, Niger, Busovius, Murovius, Cassolucius, ~~Jud.~~ Hebreovius.

Dr KLEMENS BĄKOWSKI
ADWOKAT W KRZESZOWICACH.

Nr. zastawu:

DO

ŚWIETNEGO C. K. SĄDU POWIATOWEGO

W KRZESZOWICACH.

ODDZIAŁ IV.

DO LC.

WIERZYCIEL:

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W KRZESZOWICACH
DO RĄK DYREKCYI.

DŁUŻNIK:

PODANIE EGZEKUCYJNE

O ZAJĘCIE I SPRZEDAŻ KORALI ZASTAWIONYCH PRZEZ DŁUŻNIKA U POPIERAJĄCEGO WIERZYCIELA.

2-KROTNE.
1 NAPIS.

Ad suffragium primâ curiâ mercatorum
rem maiorem venit. Curia haec
habet bina C tantum electores
profecit que rem mare mercatorio:
nii gnis mercatores dederunt aliis
una vota manu una, altera ve-
ro acceperunt tacite vota ab
aliis et sic sine impulsu com-
munitatis electi sunt: Clitio Tau-
rario, ephemeridum editor, Ter-
rocampus, Jovonicius, Grisens, Fe-
derovius et Otto bares mercatores,
Mendelebergius et Eplapius ramp-
sores, Negretoricus advocatus i-
ñdacorum cahalemium primas, et Silencius di-
rector arcae parsimonialis,
quorum unus Eplapius nullae
factiani; alteri vero omnes con-
servativae partinebant. Omni-
bus vicit conservativa factio
ni curiâ maiorum patrum
rerum maiorum Romanorum, ex
qua curia electi sunt solicon-
servativae: Berengarius, Mar-
tanus, Benissius, Santinius
Jovius Manovius, Q. T. Leo, Pas-
covius, Satrovius, Rutrovius
Aquarius, Tomcovinaque.

In Stabilis conservatio
erat situatio ni curiae pas-
serorum maiorum Romanorum,

1/.

ni qua curia iucundus genus
fouerunt multa habet saltu-
ja, qui tus secundus per-
suasionem amicorum et agi-
tatorum vario modo utitur. In-
genuos tamen viri ut Bobilo,
Vitrasius
Caputianus, Piscinuque congre-
gerunt tamen factionis conser-
vatrae tam multas vota fe-
runum, ut ne unus quidem
democraticus vir dignitatis, et
praeter dictas ingenuus vi-
ros electi sunt! Paflorenus
medicus vicinus, Niger mer-
cator, possessorque duorum:
Dossovius, Godicius, Licius, Bu-
covius, Mucovius, Indovius, Cosso-
buciusque rhetor mechanico-
rum.

Cum ex curia mechanicorum
etiam soli conservatiuae: Sulli-
covius, Rinlenus, Albus et
Marcus electi essent, democra-
tae existimum summum videntes
atrocissimum praeparauerunt
proelium in ultimis duabus
curiis, mercatorum minorum
et „intelligentiorum virorum".

Curia mercatorum constabat
maiorem partem ex iudicis, proe-
lium tandem erat inter iudicum

.... multi saepe ad me venerunt, ut suarum
rerum historiam scriberem, venisse tempus
aiebant, ut non solum praeteritas, sed prae-
~~sertim~~ sentis temporis res memoriae tradi-
rorum prodiderem, quare adductus sum officio,
fide, bonorum exemplo ut onus hoc mihi
suscipiendum putarem, et praesertim histo-
riam statuti nrhis, fundamenti reipu-
blicae Cracoviensis, scribendam existima-
rem.

Antiquissimo iure statuto cives in sex
curias divisi sunt, quae curiae singulis
diebus comitialibus certum numerum
consulum eligunt. Infantes, mulieres,
mente capti et mortui eligunt per pro-
curatores, alii vero cives personaliter vel
per ita dictas hyenas electorales. Propter
multitudinem civium, iis suffragiis
habentibus, constituuntur multi loci
comitiorum. Ante diem ad comitia de-
stinatam lictores deferunt civibus lit-
teras electorales. Hoc statuto valente con-
servatrices magistratu numerus pati pos-
titi sunt ab urbe condita et semper
maioritatem habuerunt; omnes ergo
statu praesenti nicontenti, conservatoris
adversarii, praesertim emendationem
statuti petierunt. Accidit, ut conservatrices

nonnullos viros non tam laboris, quam honoris causa vel senes et aegrotos eligerent, qui saepe consilium negligebant. Erant consules, qui semel in anno praesentes in consilio municipali videbantur, vel tantum hoc tempore venirebant, quum reformatio nem statuti urbis per demo cratiacam factionem timerent, sed quum de alia re consilium iniret — Tarrovius iubebat domi in via apoplectina et scribebat ornatis verbis libellos, Potocius (profiteebatur) vocabat ad venatio nem et Vadicius (Agnarius) ambiebat Vicunae ut minister Gabi cianus fieret. Multis tam dem conservativis consulibus mortuis, adierunt nonnulli democratae consulatum successores paucis votis. Accidit, ut Tudderi cala lenses eo tempore cum con servativis in discordiam venirent et saepe vota sua his paucis democratis darent, quo factum est, ut certo tem pore democratae fere dimi dium valerent et in absen tia paucorum conservato rum in consilio etiam maioritatem haberent.

Pariculo regnante & Quatuor fere annos dispu-
tabetur longe lateque in con-
silio municipali de emendan-
do statuto. Deconvirii statuto
scribundo electis praepositi
runt per F. Casparinum
commentarium de reforman-
do veteri statuto cum pauci
innovationibus. Consules
promulgabant primum, cu-
riam plebeiam generalem facturos,
plerisque civibus ius suffra-
gii daturos, timentes tamen
ne post has innovationes
iterum non electum ivi, cu-
ravernt autoriquam statutum
constitutionem electoralem
manuram, & numerum tan-
tum consulum ad LXXII auxe-
runt, curiamque mechanico-
rum IV consules plebeos eli-
gentem creaverunt.

Novum statutum, variis mo-
tus animorum conciverat,
promitti in spem erecti ip-
sos consules fore, antiqui
consules macsti, consula-
tum suum finiri timentes,
appropinquante ergo novae e-
lectionis tempore

Ex quo tempore
Catuus credidernut democra-
tae semper maiora tatem ha-
bituros, praesertim, si proxi-
ma electiones tantum pau-
cos (saltem) nostros socios in consilium
introducere possent.

5. Appropinquante elec-
tionis tempore fecerunt omnes
factiones magnas praepa-
rationes. Democratae condi-
dernut societatem democra-
ticam "ad quam praesertim
officiales variorum magistra-
tuum conscivernut, ut his vo-
tis aliorum officialium, quorum
magna est copia, congregarent,
G. J. Ruber, odio contra conserva-
tistas ductus, voluit factionem
democraticam per concentratio-
nem omnium discordantium fac-
tionum firmiorem facere, hoc
modo sperans commutationi viri-
bus conservatistas de victo-
ria. Conciliata ei factio
socialistarum et indiacorum
independentium erat multo
tamen validior, quam omnes
democratae, quo factum est
ut democratae a socialistis
et indiacis independentibus
gubernarentur et multi cives
ab eam rem postea a demo-
cratia alienarentur.

/.

Convocabant quotidie socios
ni conventiculos, ~~[illegible]~~ litte-
ras promulgabant et ni
propter multos conventiculos,
conciones, orationes, negotia
publica neglecta sunt, et dis-
cordia inter cives abhinc facta
est maior quam prius.

Sed conservatistae conservatistae
praeparabant proclivia tacite,
mittebant nuntios ad
cives graviores et honoratio-
res, qui iterum ~~inte~~ per
suos amicos et clientes alios
socios conservatistis conci-
tabant.

7. Consulatum petierunt
multi viri, bonum rei publi-
cae cupientes, suae utilita-
tis immemores, reformationem
ni capite et iis membris ex-
petentes. Multo magis to-
tum petierunt hanc dignis-
tatem homines ignoti, va-
ni talem suum titulo con-
sulis ornare studentes, vel
commodum unum quae-
rentes. Accidit denique, ut
multi, alios consulatum pe-
tere videntes, invidi aliorum
honoris amplificationi, suae
parvitatis immemores, ipsi

/.

re consulatu etiam d'gnos cen-
serent, qua propter numerus
candidatorum, praesertim demo-
cratiorum cuotidie crevit, quae
accumulatio postea dispersionem
votorum adduxit. Omnes offi-
ciales viae ferreae et porta-
les, gnii etiam quidam scri-
ba judiciales, me hercle, vo-
luerunt consules fieri!

8 Factio democratica fecit tam
multas contiones, cum magno clamore
tam longum tempus, ut plebs hanc
factionem firmorem et victuram
censeret. Propterea permulti illi
candidati adminiculum principum
democraticorum desiderabant,
venerebant ad G. J. Rubrum, face-
bant confessionem democraticam
gnavam confessionem Edmundus
Notarius chirographo nota-
riali muniebat et sigillogue
Quis candidatus corroborabat. Quo obscurior et
magis gnotus candidatus
fuit, eo magis adulatus est
democraticos agitatores, cog-
nitionis de sua democratica men-
te praedicabat — quamquam, ne
adversarios haberet, et conservativos
candidatos occulte adjuvabat:
candidatus quidam, fecit publi-
cam confessionem democraticam

ni conciones occultae tamen dedit conservativis vota a mulieribus collecta, quo factum est, ut in electione ab utraque factione adiuvaretur, et consul designetur, et tum demum utraque factio dolum cognoscet.

Proximis diebus omnes factiones et candidati praeparaverunt proclivius, ambient electores, litteras publicas in foro affigebant, praeserthim vero in scriptis sphaeras de suis sociis suos laudabant, adversarios vero calumniabantur et variorum criminum accusabant. Interea procul dubio a loci communis posuit castra quaeque factio, ubi litterae suffragiales interpolabantur, plantationes fabricabantur, procuratores inveniebantur, animi electorum accendebantur. In unaquaque factione obtinebant primum locum decuriones vel triumviri electionibus faciundis. Agricolores, hyemae electorales nominati, perveniebant occulte ad castra cuiuslibet factionis et ad candidatos, unicuique

/.

auxilium pollicentes et ab omnibus factionibus et candidatis frequentem accipientes.

At conservatistae clamorem vi-
tantes, rationes et causas (publicas) aperientes, indeos sibi concilliandos praesertim censerunt et per Joannem Barbacantinum cum Horovicio et Pitibaze pactum de comubio honorifico "ninié-
runt, quo indaeis locum digni-
toris arcae patrimonialis polli-
citi sunt, indaei vero conservati-
vis vota sua congregare se obliga-
runt, quo modo conservatistae ite-
rum maioritatem in novo consi-
lio municipali potiti sunt, de-
moeratae vero irritati et ad despe-
rationem redacti atrocissimam oppo-
sitionem facerebant et iterum sta-
tutum nobis emendandum procla-
mabant.

At proconsul Q. T. Leo, conserva-
tistas discordes, et populum nicotea-
tium videns, democratas matrimefacere
constituit, Persuasit suae factioni
ut (stiap) factionem nominarent democ-
raticam nominaret, democratis ma-
gistratus quosdam committeret
(et dignitates nonnullas)
et pactum cum proceribus democra-
tis iniret.

/.

Fuit, fuit quondam in hac civitate virtus, quam clarissimis gestorum radiis patres conscripti illustrevere.

Meminisse quidem collocutionis mutuae virorum illustrium: disputabant namque Johannes Barbecantius et Matthaeus Bayfordius, ambo grandaevi ambo sententiis graves, de hujus civitatis origine et progressu. Narrabat itaque Johannes Barbecantius, fuisse quondam libertatem eligendi consulum,

~~Illo, ex Corporatis~~

Hoc statuto cum novella Caperonis
vivet plebs nimirum erant contenti, ~~et post~~
~~incorporatum vicinarum villarum~~
~~vix ullum~~ videntes praevalentiam
magistratuum curiarum et machinationes
tionesque in suffragio existentes. Lo-
calistae petierunt per generale
suffragium per vota secreta, quod
cui multi civis ~~timuerunt~~ adversi, prae-
valentiam plebis timentes, praeser-
tim invasi, post incorporationem
multarum vicinarum villarum
in urbem se ~~in minori tot numero~~
~~non videntes~~ ~~quam~~ plurimum numerum
consulum (habituros) et minorem auc-
toritatem. Tandem omnes consules
~~de reformando~~ statutum ~~reformandum~~
petebant, et multos annos, ut
aliquid fieret videatur, de hac re
consulebant et consulunt, et hac
in lege autem veteri statuto gu-
bernant et ~~subditos hac~~ antiquo more in
suis amos suos eligunt...

de democratis

Quum ergo Conspicuus Legatus
ad consilium scholarem, Quindecim
substitutus arcae patrimonialis
Directoris
Annus diuquius legatur ni pars
mentum, missus, missus,
cum tenerent interierant foeco
cratae pactum et amicitiam
cum factione conservativa, ab
hoc tempore, municipalis foeco
cratica nominata — pauci
tantum conservatiuae secessionem
fecerunt sed pauci numero
sibi offrere potentes, auctoritatem
petierunt

Prodolžil 21 listopada 1804 zpívaný pro
odstraněné teatrum pro Komandaru policíi
odpustku kuchmistra v. Markla poleca
tuje neporušit uvedzenie do pernego stavu
dvoří od [illegible] placu krzepanischego Na
numerowanie natlobu „numer lupet
Na pánstwowej mostowej dolejší

2 r. 1804 policja wdziła declaracyą
o powrocie do stanu mieszczańskiego Conde
mam przy pismie podpisanie

Po kaźdej redukcie obiadu Komendanta
spomnienie nawet że „nichts vor.
gefallen"

I Komendanci kolowemi zwracano
się ani — do trzem, i tak 19 marca 1804
komunikuje gubernator Galicyi hr.
rzeczy polskiej, że „Najw. Pan postano,
mowiwszy d. 4 b. m. zawsze nabarać,
że ani w przekl ani w sobotę nie wolno
dawać balu, a publiczne, gdzieby na przekl
z pardeby, mają się zamykać o pół
godzy."

et eambenim honoribus cos; servatis tantum cum iudicis impedirent, Flaviciam direc; tivam arcae parsimonialis Oli; gere vetuerunt, per quam rem iudici cum conservatis in dis; cordiam venerunt, sed magno praetio iterum sunt hinc factiones concitatae, quum Sarius in vice consulem electus esset, nonnulli tamen conservatitae, portim

Fullius Scultetus, gymnasii puerorum praefectus, discipulis indulgendo, parens, filius eorum adulando, magnam popularitatem adeptus, per democratas cooptatus et consul electus, a quo tempore Scultetus ipse se democratam esse credidit ~~et lumen democratiae effigiatur. In Com~~ maximum autem famam adeptus est ~~Tat~~ quum in curiis municipalibus perlongam habuit orationem ~~de~~ de centum quindecim corporis Laureati municipii pro lumine electrico parciendo, per quam oratorem ungues ad lacrimas commovit.

Dyrektor Elektrowni Miejskiej

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA

ELEKTROWNIA MIEJSKA
W KRAKOWIE.
o o o
TELEFON 567.

Kraków dnia [illegible]

Nr 3/1

Szanowny Panie

P. Wincenty Bukowski

Kraków

W odpowiedzi na Pańskie pismo z dnia 9/1 1908 r. do Nr 3/1 zawiadamiamy Pana, że za wykonanie instalacji [illegible] za uprzednim przedłożeniem kosztorysu, jak również za wykonanie

Gravis adhuc umbra originem et
priscam aetatem
historiae antiquissimae civitatis Cracoviae
obscurat, neque ulla luce vel documentis,
nisi fabulosis illustratur narrationibus,
quae praeceptu antiq. urbem documenta ex
archetypis manuscriptis variorum archivo-
rum promulgandi censuimus, in quibus
lector benevolus testimonia vetustissimae
historiae urbis nostrae ~~invenient~~ reminiscitur
virorum, qui illa aetate auctoritate, ingenio,
et divitiis ~~et ingenio~~ excellebant, inveniet.

*W dowód czego legalizowan*y ..... *własnoręczn*y ..... *podpis*

Kraków *dnia* *19*

Annales

Capituli Crac.	Cahalenses	Patrum Augustianorum in Casimiria
866 Dietlus proconsul cui Sibellus succesit	866 Post Tobiaconem et Seisbertum Dietes les proconsul.	866 Dietlus proconsul
869 Translatio corporis Casimiri M.	869 Judaei in platea Castrensium intravernut.	869 Translatio corporis Cas. M. nostri fundatoris
873 Academia fundatur	870 Civitas accensum capit.	870 Magnum bellum inter Gallos et germanos.
879 Sanctithecae restaurantur	872 Varsovius cancellatus in legatum.	875. Pater Gaudentius nutrimus, a multos annos valde deploratur 3 Idus Aprilis.
880 Imperator Crac. intravit devotis sime susceptus.	873. Kraskus magnus ~~Viennae et Cracoviae~~	880 Imperator Cracoviam intravit.
881 Reformatio nascitur	881 Veigellus fit pro consul	884 Vergellus proc.
884 Veigellus proconsul resignavit	877 Varsovius cancellatus frustra.	885 ~~Lupanum~~ in platea longa ~~Igne~~ consumuntur. Pater Gregorius vicarius nuis ~~fugit~~ evasit.
887 Gerllerus baptisatur	882 Varsovius iterum frustra cancellatus ad legationem.	
892 Hospitale S. Spiritus destruitur	883 Deiches obiit	
893 Faciculus proconsul. Tote theatrum aedificavit		893 Faciculus proconsul Haereticus.
894 Havelka nostritur. Machatscuis successit.		894. Havelka nostritur. Orate pro eo.
895		895. Carcovia Typocensis introducitur.
897 Ecc. S. Crucis renovatur		

Capitulum Crac	Cahalenses	Augustinorum	Ca
899 Lucius Directrix facta.		Dobassinius uxo, rem duxit.	
900. Magnum jubilae, um.	900 Vogelius mortuus.	900 Jubilaeum Universitatis 500 annorum. (Severinus)	
901 Ordinatio episcopi Cardinalem Kopora fit Director (Stanislaus)	901 Aquaeductus factus Dia electrica facta.	901. Barbacanum fecit aquaeductum in internis.	
902 Gnniacus fit denocrata	902 Cambium honorificum cum conservatishi de Ilo rovicio in Directorem eligendo ~~Cambium honorificum a conservatistis denegatur~~	902 Gralevius in rasenhuto ~~cenando~~ vinum comprobat.	
903 Inundatio aquarum in omni terra.		903. Inundatio aquarum, ultima veneranum sumpsit.	
904 Ordinatio Leonis in proconsulem	904 Sarius fit vicepro consul, Leo pro consul, ~~Cambium honorificum a conservatistis denegatur~~	904. Barbacanum crevit in altho, rilat.	
905 Castorius Vauvel recuperatur	905 Villevad Lupera ~~quis Horovicio succenit~~ torem peregit cum legatis	905 Laurentius ~~Laurus~~ in claustro. Clausura et ieiunia iterum introducuntur.	
906 Fortificationes derelictae	906 Rotterus obiit. Victores et Judovius inimici.	906. Proclius ~~Revelato~~ ter Judaeos profecter Sarium et Atrocum Magnum.	
907 Polelencius vicit Dacinium ad Wesolam Jordanus mortuus	907 Atrocus Magnus fit legatus. Dacinius victus ad Wesolam. Camera mercantilis aedificatur	Caputinus facit nominationes cum Kamenariis	
908 Potocius interficitur fraudulose a quodam barbaro.	908 Victores et Judovius ~~Atrocus Magnus~~ ~~fit legatus~~ eligitur in comitem. Potocius interficitur.	908. Potocius interficitur in Leopoli. Caputinus ~~fecit~~ nominationes cum fiscis.	

Capit. Crat.	Calaleuses	Augustianorum
909 Explosio pulverosi in monte Sti Benedicti.	909 Explosio pulveris in Solgorze Subenis homi neum quendam autono bilo occidit.	909 Explosio pulveris in monte Sti Benedicti.
910. Leo subinga vit Dambuiki et Prandiuiki. In fluviis Brandnitz et Vilga metas ferreas immittere iussit.	910 Sem Lebros mar tirizatus, Judeos vias pedem franjit per automibilum Accisa dilatata.	910. Leo gravi civ tatis dilata vit et metas fer reas fieri iussit.

I

Vetustissimi annales Cracovienses.

A.

Annales Capituli Crac.

Fragmentum codicis membranei, ~~Manuscriptum pergamenum~~ sec. culi XI. (duas) chartas dissolutas ~~quod~~ in ~~codice cuidam scripti. Incipit a.~~ ~~1000~~ comprehendens.

~~1000~~ A. D. 866 Dietlus proconsul, cui Sibiciius successit

869 Translatio corporis Casimiri M.

873 Academia fundatur.

879. Bannithecae restauratur.

880 Imperator Cracoviam ci. ~~trait~~, devotissime susci. pitur.

881. Reforma narcitur.

884 Veigellus proconsulatum resignat. ~~Ra~~

892 Hospitale S. Spiritus destruitur.

893 Paciculus haereticus pro. consul.

894 Havelca moritur, Ma. thaeus succedit.

897 Eccl. S. Crucis renovatur.

~~900~~ 900. Magnum jubilaeum.

901. Ordinatio episcopi in Cardinalem. Copara fit Director.

902. Guniacius fit democrata.
903. Inundatio aquarum
904. Ordinatio Leonis in pro consulem
905. Castrum Vanvel recuperatur.
906. Seleucius vicit Dasimium ad Vesolam. Jordanus moritur.
908 Sotocius interficitur fraudulo. se a quodam barbaro.
909 Explosio pulveris in monte Sti Benedicti.
910. Leo subjugavit Dambuitki et Praudnitki. In fluviis Praudnik et Vilga metas ferreas immittere iussit

B.

Annales Cahalenses

Notae hae scriptae in dorso tegumenti cuiusdam codicis lingua hebraica scripti, a iudaeis nomine „pinax Casimirianus" appellati, et in synagoga Cracoviensi asservati.

866 Post Tobiascouam et Seidlerum Deiteles proconsul.
869. Judaei in plateam Castren. seu introverunt.
870. Civitas accitanum capit.
873. Crachus magnus.
877 Veigellus fit proconsul.
881 Reforma nascitur.
883 Deiches obiit.
899 Lucina directrix facta.

880. Synagoga Cracoviensis instaurata.

900 Vogterus mortuus.
901. Aquaeductus factus, et via electrica.
Vitoribaros auget auctoritatem in electionibus.
902. Factum honorificum cum conservatistis de Horovicio in Praetorem eligendo
903. Caubicius honorificum a consilio municipali denegatur.
904. ~~Qui~~ Sarius fit vicèproconsul, Leoproconsul. Horovicius mortuus.
905. Tilles, qui Horovicio successit, ad Imperatorem pergit cum legatis.
906. Fortificationes derelictae. Rotterus obiit. Secessio in consilio municipali: (nuncius electus. ~~fit legatus~~. Dasimius vicus ad Vesdam. Casmera mercatilis aedificatur.
907. Aronius Magnus
908. Potocius interpretur Leopoli.
909 Explosio pulveris in Cadrore.
Lusicius hominem quendam arcubalista occidit.
910 Semfelius martirisatus. Tudrovius pedem frangit. Aecisa dilatata.

©

Annales Patrum Augustinorum.
~~Numeri tabulae Paschalis~~ (gradum tabellae paschalis congestae.
866 Dictius proconsul.
869 Translatio corporis Casimiri M. nostri fundatoris.
870 Magnum bellum inter Francos et Germanos.

875. Pater Gaudentius mortuus, a suis
fratribus valde deploratur.
880 Imperator Cracoviam intravit
885 .....arium [1] in platea longa
igne consumitur, Pater Gregorius
incolumis evasit.
893. Paciculus haereticus proconsul,
ante theatrum aedificavit.
894. Havelca moritur, orate pro eo.
895. Cerevisia Zyvcensis introducitur
Dobassinius uxorem duxit.
900 Jubilaeum Universitatis.
901. Federovius Barbacanius facit
aquaeductum in inferiis.
902. Gralevius juramento com-
probavit vinum.
903. Inundatio aquarum. Lu-
cina venenum sumpsit sed
ad vitam revertitur.
904 Barbacanius crescit in
authoritate.
905. Laurentius in claustro. Clau-
stra et ianuae iterum in-
troducuntur.
907 Proelium inter Sudacos
propter Sarium et Arenum
Magnum
908 Potocius interficitur in Leopoli.
909 Explosio pulveris in monte
Sti. Benedicti.
910 Leo granicies civ Latis dilatavit,

[1] Prolaski supponit hic verbum: granarium — Wojciechow,
ubi vero: lupanarium.

1887 Collegium Nonnarum Universitatis
aperitur et publicus cursus de-
finitur.
Andreas Rudolfus visitat
civitatem
Exportatio agriculturae et ma-
nufacturae in Polonia
Cracoviae sepelitur in Tumba
sub Rupella
Zybel moritur

1888 Conservatorium musicum officitur
Inundatio Vistae
Horlus Jordani fundatur
Jubilaeum Gymn. V. Annae, tre-
centesimum
Probleviis decernit

1889 Episcopus titulo principis ornatur
Nova porta aedificatur

1890 Episcopus Dunajewius fit cardinalis
Porta Michovii in sepulcro
regali in Wawel sepelitur
Aedificium Lubomirscianum pro
pauperibus nuperibus fundatur
et fundatio Helclviana aperitur

1891 Cathedra reluarari coepit
Jubilaeum centenale constitu-
tionis 3 Maji
Turris militaris in Vistula sub
castro destruitur
Hasbachius in procancellarium
eligitur

societatis

1891 Statio aurelii

1892.

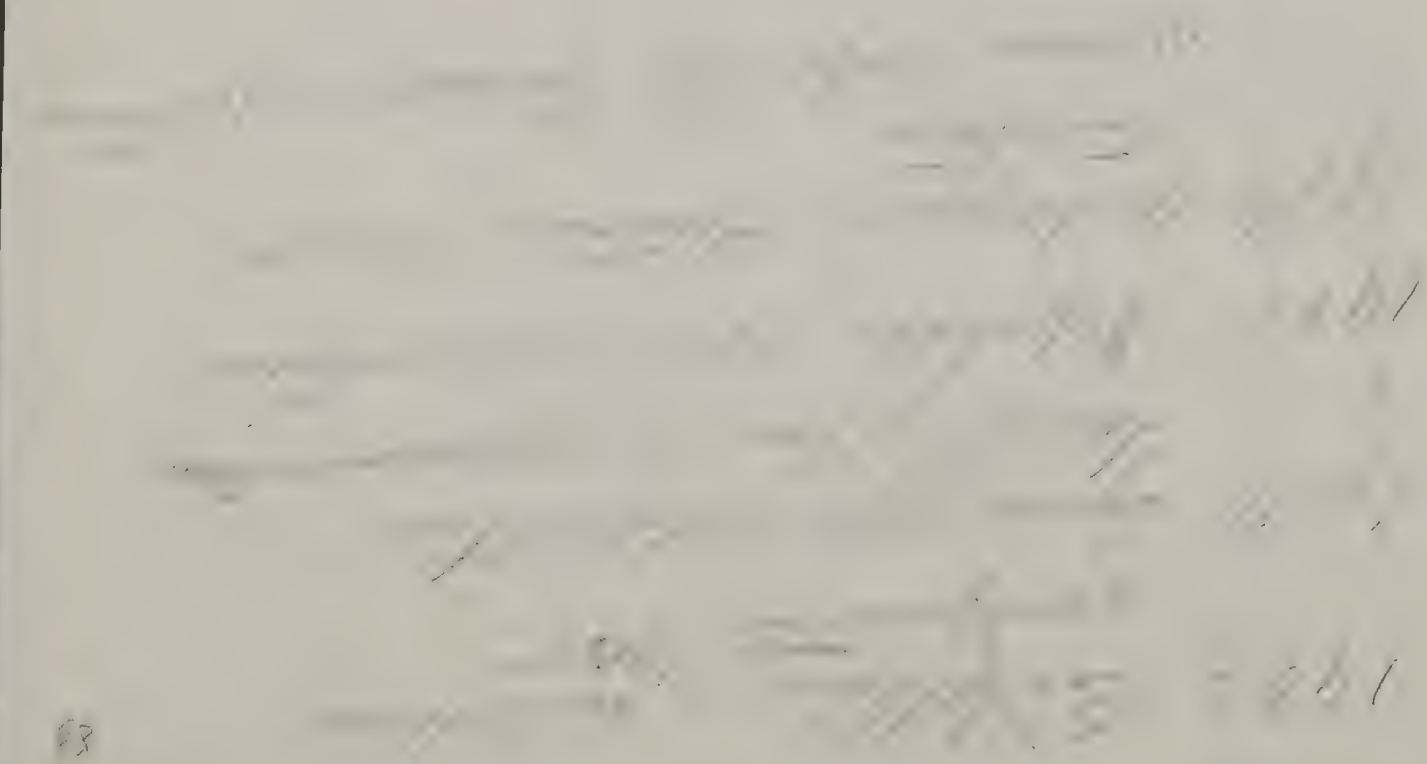

1914 Cal. Apr. In societate Democratica
~~praelectionem pro~~ (ad usum) candidatorum ad
consulatum orac. tenentur.

Electio consulum praeparatur

Mamuny Frischer
Krakòw – ulica
Berka Joselewicza l. 5. II. p.

72 .32 .

2

Wöchentliche Übersicht
+ 23/II 1913 N XVI 604/13.
der meteorologischen Beobachtungen

913 Globus turris excuberans B. V.
Mariae ex culmine demolitus,
renovatur et iterum inponitur.
" Novus pons in Vida nec non nova
via electrica ins montem S. Salv
vatoris aperitur.
" ~~Conpenset~~ nuditorum fotuariarum
" nova statio manufacturalis in via
ferrea concreatur
(1912 Quinquennis moritur)
Quatuor prophetarum Vitr. moriuntur

accipitri columbas credere!

afflavit deus, et dissipati sunt!

amantes - sunt amentes

aqua et panis - est vita canis!

cantores amant humores (libris nil)

coelum non animum mutant, qui trans
mare currunt! Horace

crescunt anni, decrescunt vires.

dies ater erat Romae

Dum Roma deliberat Saguntum periit

eventus stultorum magister

experto credo Roberto

fama crescit eundo

habitus non facit monachum

homo proponit deus disponit

invaviliguna, mentem injuratam gero
Cic. de off.

necessitas ante rationem est

nihil habenti, nihil deest.

omnia praeclara rara

quid nocet, docet

Tabula Pythagorica

Sola religio vitam beatam facit.- Natura homini praescripsit,ut nihil pulchrius quam hominem putaret,- Philosofia nos multas res docuit.- Deos vitam et salutem roga,- . Pompeius in senatu plerumque primus rogabatur sententiam.- Quaedam bestiolae unum tantum diem vivunt.-Non amplius quam septem horas dormiebat Augustus.- Xerxes bellum adversus Graeciam quinquennium instruxit.-Talis Romae fabricius, qualis Athenis Aristides fuit,-Conon plurimum Cypri, Timotheus Lesbi vixit.- Cicero senex multum ruri vivebat.- Caesaris virtus domi militiaeque cognita est.-O fallacem hominum spem fragilemque fortunam!-Is, qui imperat aliis, serviat ipse nulli cupiditati,--Patriae desse aliis turpe, Camillo etiam nefas est.- Mors similis est somno.- Vir bonus est, qui prodest, quibus potest, nocet nemini.- Non scholae sed vitae discimus.- Non nobis solum nati sumus, sed etiam patriae et civibus nostris.- Medici medentur morbis, philoxofia medetur~~animis~~.- Tibi persuade virtutem esse summum bonum.-Omnes homines natura libertatem appetunt/ libertati student/.- Mali homines malis patrocinantur.Vir probus invidet nemini.- Natura sensibus adjunxit rationem.- Virtutes animi,bonis corporis anteponuntur. Consiliis interdum obstat fortuna.- -Animus praepositus est corpori.- Succumbere doloribus miserum est.- -Parva magnis saepe conferuntur.- Deus animum corpore circumdedit.- Sapientia vanitatem exuit mentibus.- Jam Troicis temporibus erat honos elcquentiae-.Nulla est voluptati cum honestate coniunctio.--Nolito tibi laudi ducere, quod aliis vitio vertisti.- Habere questui rempublicam turpe et nefarium est.- Virtutes hominibus decori gloriaeque sunt,- Nimia fiducia calamitati esse solet.- Virtus sola nemini dono datur.- Magna est vis conscientiae.- Jucunda est memoria praeteritorum malorum- Habehda est ratio non sua solum, sed etiam aliorum,- Titus tantae fuit liberalitatis, ut nihil cuiquam negaret,- Justitianihil expetit praemii, nihil praetii,- Humana omnia plena sunt errorum,- Omnia, quae mulieris fuerunt, viri fiunt dotis nomine,- Cujusvis hominis est errare, nullius, nisi insipientis, in errore perseverare.-

ulti contentionis sunt cupidiores, quam veritatis-Animus meminit praeteritorum, praesentia cernit, futura praevidet.- Proprium est Stultitiae aliorum vitia cernere, oblivisci suorum,- Libenter beneficia memini, obliviscor injurias,- Socrates a judicibus capitis damnatus est.- Voluptatem virtus minimi facit.- Agere prudenter pluris est, quam cogitare.- Sapientis est opes atque divitias et quae sunt generis ejusdem, parvi ducere,-Delicto dolere. correctione gaudere oportet,- Contentum esse rebus suis , maximae certissimaeque sunt divitiae,-Quis poterit aut corporis firmitate aut fortunae st abilitate confidere?-Viginti talentis unam cratoinem Isocrates vendidit.-Quam multi solis sunt indigni et tamen sol oritur!- Pauci sua sorte contenti sunt!-Praestat cum honestate cadere quam vivere cum ignominia.- Cato in omnibus rebus singulari fuit prudentia at industria.- Aristoteles, vir summo ingenio, prudentiam cum eloquentia conjunxit.- Sunt quidam homines

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU

TOWARZYSTWA

MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA

ZA ROK 1909

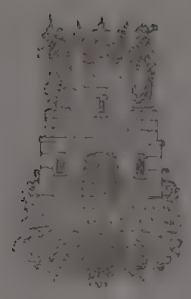

KRAKÓW
NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
1910.

DE LUDO BILLIARDS.

Bilardus est mensa oblonga, viridi panno constrata, in qua globi eburnei, dicti bilae, baculis pulsantur.

Maxime in usu est modus pulsandi unius globi contra duos globos, ut eos via praemeditata assequatur, qui ictus seu modus ludendi carambolus dicitur, si autem globus incpinate alteros globos invadit, dicitur „sus" vulgariter „świnia."

Ludentes destinant numerum carambolorum faciendorum et qui prior hunc numerum assequitur vincit in ludo. Si vero unus ludentium minorem habet experientiam / vulgariter pacer vel fusser / debet minorem numerum carambolorum assequi, id est, accipit in initio ludus certum numerum quasi factorum carambolorum qui antecessores vlgrtr „ foré " dicuntur.

Facillima forma unium caramboli est triangularis positio globorum, quae „ sedens " dicitur, sed tantum tum, quum angulus inter globos neque nimis sit parvus, neque sit nimis magnus / sedens ordinarius / quare sedens permultas habet variationes et nomina, ut : extraordinarius, densus, tenuis, longus, perlongus, praecipitatus, oculisticus, facilis, infacilis, etc.

Si globi in angulo bilardi omnes tres congregantur, dicitur haec positio „ ovarium " et ludus in hac positione „ovulare " vulgariter „ jajkare"- fructuosissima positio, quae ludenti singularem praebet fortunam. / „ [illegible] / Lex Londovii.

Si globus unum tantum globum attingit, / evacuatus /, locus hic non mutatur et alter ludens incipit globum [illegible]. Si vero globus globum attingit, dicitur, „ ludere de virili " - si vero

globus pulsatus post ictum casuali modo [illegible] alteris globis ob viam occurrit, et globi se inopinato modo attingunt, dicitur hic casus „ confusio " vlgrbr „tusz " vel „ dobijacz " alias „ rôzbijacz ". Si unus globus alterum protingit et directe tertium assequitur, dicitur hic ictus „nachlauferus" vel„dobiegacz" id est post-curens.

Modus pulsandi, post quem globus primus ab altero retrovadit, nominatur retrovagans, alias „cofaniec". Ictus hic difficillimus nominatur Armuloviensis vel Traciloviensis ad honorem excellentium Inventium.

Si globus inter secundum et tertium globum viam facit longiorem ad bandam bilardi, atque ex ea banda tertium globum attingit ictus hic nominatur dubla - si vero ad duas bandas, treaque vel quatuor bandas peregrinatur. Priusquam tertiam bilam assequatur, vocatur tripla, quarta, quinta , sextupla etc. quae positiones permultas habent variationes et occasiones fuszerandi, suos faciendi et blagae faciendae, habentque varia nomina, ut : simplex, gravis, difficilis, certa, incerta, dubiosa, magnifica, [illegible], generalis, fenestralis etc.

Pulcherrimus ictus est ita dictus buzerus, quum globus primo contra bandam pulsatur et postea ex banda alteros globos assequatur.

Quisque ludens habet certum modum pulsandi baculo. Excellentes lusores pulsant bilam passim forte, passim lentissime, cupientes globos penes se propinque congregari, ut evariat, / modus Armuloviensis/ alii pulsant globum lentissime, alii intercillitet, /modus Draguevicianus/ alii denique [illegible] per forte, speranter per [illegible] globos [illegible] facturos, / modus Tachimeclianus /.

Necesse est in ludo aequam servare mentem, nunquam in adversis rebus desperare, neque a dversario cedere, etiamsi ita dictus „pech " ludentem persequatur, vel baculus ad

[illegible] fabiendae praedestinationem praebuit, sed semper
ad finem praefixum, bonum nimirum hominis, referendam faciem
omittere et adversarium frenetis verbis risuque irritare
ejus modos locum et occasionem ad nullos demum fructus
et animi laetatur, ex nimiorum numerum scrupulorum relat.—

K. B

De arte billardica tractatus.

Billardus est mensa ablonga viridi panno constrata,in qua globi eburnei dicti bilae baculis pulsantur inter granicies mensae id est inter bandas.Maxime in usu est modus pulsandi unius globi contra duos globos ut alteros premeditata via assequatur,ictus hic dicitur carambolus,si vero globus incpinate alteros globos invadit, "sus", vulgariter "świnia".

Ludentes destinant numerum carambolorum faciendorum,et qui prius hunc numerum assequitur,vincit in ludo.Si vero unus ludentium minorem habet experientiam /vulgariter pacer vel fuszer/ debet minorem numerum quasi factorum carambolorum,qui antecessores vulgariter "Fori" dicuntur.

Facillima forma faciendi unius caramboli est triangularis positio globorum quae dicitur "sedens" sed tantum tum quum angulus inter globos neque nimis magnus /s.ordinarius/ quare sedens permulta habet nomina ut : extraordinarius,occultisticus,microscopicus etc.Si globi in angulo bilardi penes se omnes congregarunt dicitur positio "ovarum" /fructuosissima positio globorum in angulo bilardi prabet ludenti singularem fortunam/ et ludus "ovulare" vulgariter "jajkare".

Si globus unum tactum globum attingit /evacuatus/ ictus hic non numeratur et alter ludens incipit globum suum pulsare.Si vero nullum globum tangit,dicitur "ludere de viridi".Si vero globi post ictum obviam sibi sine ordine occurrunt,dicitur hic casus "tusz" vel "dobijacz" vel "rozbijacz".

Si unus globus sequentem protradit et directe tertium assequitur hic ictus nominatur " nachlauferus" vel "dobiegacz",id est postcurrens.

Modus pulsandi,post quem globus ab altero globo retrovadit,nominatur retrovagans alias "cofaniec".

Si globus inter secundum et tertium globum facit viam longiorem ab unam bandam bilardi,atque ex ea bande tertium globum tangit, ictus hic nominatur "dubla",si vero ad duas ,tres,vel quatuor etiam bandas peregrinatur globus,vocatur tripla,quarta,vel quinta etc.,quae positiones habent permultis praedicata ut : simplex gravis,difficilis,certus,incertus,dubius,magnificus,centralis, classicus,etc.

Pulherrimus ictus est itadictus : "buserus" quam globus primc contra bandam pulsatur et postea ex banda alteros globos assequatur.

Ex sedente bene pulso nascitur iterum sedens : "Lex Boncovii".

Jn ludo necesse est aequam servare mentem nunquam in adversis rebus desperare,neque adversario cedere, etiamsi ita dictus "pech" ludentem persequatur,vel baculus ad kiksos faciendos praedestinationem habeat sed semper usque ad finem perseverare et adversarium ironicis verbis risuque irritare eique neglectionem et contemptionem ostendere.

I / V. 1915.. K.B.

Cola Rienzi

/Wspomnienie imperialistycznych tendencyj rzymskich/

Starożytne imperyum rzymskie objęło całą południowo i zachodnią Europę nawet Brytanję, północne brzegi Afryki i część Azyi mniejszej, za czasów Augusta posunęli Rzymianie panowanie na północ Alp aż po Dunaj, za Trajana i Domicjana posunięto granicę na drugi brzeg Dunaju ku północy i obwarowano /limes/ ~~dla zabezpieczenia połączenia z Renem i Gallią~~. Równocześnie z politycznym rozrostem wzrastała inna potęga duchowa, tj. chrześćjaństwo. W r. 313 cesarz Konstanty V. ogłosił edykt przyznający chrześćjanom równouprawnienie z wyznawcami dawnej religji, a za Teodozyusza V./379-395/ zamknięto dawne świątynie pogańskie. W r. 445 Walentyniar III. ogłosił rzymską stolicę biskupią za najwyższą prawodawczą i sądową władzę w kościele- chrześćjaństwo stało się religją panującą i rozszerzało się równolegle z ekspanzją panowania cezarów.

Od wieków już trwające wojenne lub handlowe zetknięcie się ludów północy z granicami imperjum rzymskiego zaznajomiło te ludy nieco z geografją i kulturą południa, która przedstawiała się im jako słoneczny kraj pomyślności, ~~kraj przecięty poścircami, łączącymi kwitnące osady i miasta zaopatrzone świątyniami, pałacami i domami z drogimi sprzętami, ogrodami, zaopatrzone w wodociągi i gmachy publiczne dla igrzysk, teatru, zabaw, kościoli, zdobne wodotrysками i posągami. Był to dla ludów północy~~ początkowo legendarny, potem bliżej poznawany przez kupców i najętych wojowników, ~~kraj~~, o którym zaczęli północni sąsiedzi myśleć jako o pożądanym łupie. Po podziale państwa rzymskiego na wschodnie i zachodnie i osłabieniu obu, rozpoczęło się silniejsze posuwanie się Germanów i Słowian ku bogatemu południowi, okres wędrówek ludów, które wtargnęły wreszcie w obręb całego państwa rzymskiego i po 300 latach wojen opanowały go, dając początek nowej ery, w której zapanowali wprawdzie najezdzcy, ale przyjęły kulturę rzymską zdobytych krajów, przetopili ją, odmłodzili i rozszerzyli na północ. Język łaciński stał

Pełnomocnictwo
procesowe

KRONE

którego podpisan i ustanawiam ... w myśl §§ 30 i 31 p. c.
Wgo Dra **Klemensa Bąkowskiego,** *Adwokata w Krakowie, pełnomocnikiem*
do przeprowadzenia sporu ...

przeciw ...

do wnoszenia wszelkich w tym sporze potrzebnych pism i wniosków, do stawania przy wszelkich rozprawach, do wnoszenia środków prawnych, do wdrażania i przeprowadzania wszelkich kroków egzekucyjnych, do odbierania uchwał i wyroków sądowych, do odbioru i pokwitowania wywalczyć się mającej pretensyi zpn., do zawarcia ugody sądowej lub pozasądowej, do zrzeczenia się pretensyi, — słowem do działania tego wszystkiego, co tenże mój pełnomocnik za stosowne uzna **do ustanowienia substytuta** *w osobie innego Adwokata lub kandydata adwokatury, lub też innej osoby z równą lub ograniczoną władzą.*

Wreszcie zobowiązuj... się ... wszelkie wynagrodzenie ustanowionego niniejszem pełnomocnika lub jego zastępców, jakoteż zwrot gotowych wydatków — zapłacić i wyrównać wyraźnie tutaj w Krakowie, a pretensyę jego z tytułu zastępstwa w niniejszej sprawie powstałą — uznaje za zaskarżalną przed c. k. Sądem w Krakowie.

... dnia ... 191...

Powyższe pełnomocnictwo przyjmuję i substytuuję W. P.:

Dr Michała Koya.
Dr Jana Jakubowskiego.
Dr Bronisława Olearskiego.
Dr Józefa Skąpskiego.
Dr Stanisława Tomika.
Dr Tadeusza Bednarskiego.
Dr Tadeusza Federowicza.
Dr Kazimierza Łacheckiego.
Dr Mikołaja Gryzieckiego.

...

...

...

się fundamentem języków romańskich Italji, Hiszpanji i Galljii.Zna=jomość pisma przeniosła się do Germanów i Słowian, a język łaciński stał się międzynarodowym dla kościoła, nauki i dla administracji nowopowstających państw.-

Wzmacniało się też stanowisko papieży i w samym Rzymie; od chwi=li przeniesienia stamtąd stolicy cesarstwa, papieże ~~stawać się~~ stali się ~~czołowym~~ pierwszym czynnikiem w Rzymie także i w sprawach świeckich, usuwając w cień urzędników cesarskich. Papieże też, jak niegdyś Leon W. Wobec Hunnów, odgrywali rolę obrońców Rzymu w stosunku do niepokojących go ciągle Longobardów.

W dwu wyprawach przedsięwziętych do Italji w 754 i 756 r., zmusił frankoński Pepin króla longobardzkiego Astulfa nietylko do pozostawie=nia w sposkoju Rzymu, ale i do zwrotu Rawenny z okolicą /t.zw.Ro=manji/ oraz sąsiedniego Pentapolis z Ankoną, zdobytych niedawno na cesarstwie wschodniem. Ziemie te darował Pepin papieżowi, które z okolicami Rzymu utworzyły ~~one~~ państwo, nad którem papieże włada=li jako władcy świeccy. Był to początek państwa kościelnego. Powsta=nie tego państwa oraz koronacja Pepina były zarazem stwierdzeniem współdziałania papiestwa i królów frankońskich. Mimo upływu paru wieków od upadku cesarstwa zachodniego,powszechne jeszcze było przeświadczenie, że naturalnym zwierzchnikiem świata chrześcjańskie=go jest cesarz. Myśl ta szczególnie silna była w kościele, zwłasz=cza zaś u papieży. ~~Gdy więc Karol Wielki przybył do Rzymu i umocnił~~ Papież Leona III. ~~w dzień Bożego Narodzenia 800 r.~~ koronował go w r. 800 w kościele św.Piotra na cesarza rzymskiego. Na nich też oparł się teraz porządek zachodniej Europy, mającej odtąd dwu naczelnych zwierzchników: duchownego, papieża, i świeckiego, cesarza.

Z upadkiem państwa Karolingów rozluźnił się związek polityczny Włoch ~~z obu państwami frankońskiemi~~, ale nie powstała tam mimo to żadna silniejsza organizacja państwowa. Wśród walk pretendentów o godność króla Italji i tytularną w istocie władzę nad Włochami, kraj ten, trapiony ~~najpierw~~ najazdami Saracenów, a potem Węgrów, Bizantyjczyków i Normanów popadał w coraz to większe rozprzężenie.

W walki o koronę włoską wmieszał się król niemiecki Otto, i opanowawszy najpierw Lombardję, pociągnął ku Rzymowi, gdzie pomocy

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

Kraków, dnia 23.czerwca *1910* r.

L. 57995/10

I.

WPanu Dr.Klemensowi Bąkowskiemu ,adwokatowi i syndykowi miasta

Krakowa
ul.św.Jana L:12

z prośbą o obronę i strzeżenie interesów gminy.

Leg

Druk Magistratu L. 51.

jego wzywał papież Jan XII. Otto zawarł z nim ugodę, mocą której zatwierdził darowizny Pepina i Karola W. dla papieży i zobowiązał się nie rozporządzać Rzymem bez ich zgody. Jan XII zaś przyrzekł mu że odtąd nikt nie będzie mógł być konsekrowany na papieża, dopóki nie złoży przysięgi na wierność cesarzowi, ~~oraz koronował go 2 lutego 962 r. na cesarza rzymskiego.~~ (962 r.) Cesarstwo zostało wznowione, czyniąc jednocześnie osłabione papiestwo zupełnie zależnem od woli cesarzy. Podniesienie swego znaczenia zawdzięczało papiestwo dopiero Innocentemu III./1198-1216/, uczonemu i politykowi. Zmierzał Innocenty III. do urzeczywistnienia teorji o zwierzchniej władzy papiestwa nad światem także i w sensie politycznym. Teorja ta wzrastając od czasu Grzegorza VII. została przez Innocentego w pełni rozwinięta; papież miał być wedle niej nietylko najwyższym zwierzchnikiem kościoła, niezależnym od władzy świeckiej, lecz także i zwierzchnikiem władców świeckich. Dzięki umiejętnej polityce doprowadził też Innocenty III. do szczytu świecką władzę papieży i rozciągnął wpływy polityczne papiestwa nad przeważną część Europy. Ale podczas, gdy ludy północy wiodły walki w kierunku centralistycznym skupienia się w pewną całość państwową Anglji, Francji, Niemiec czy Polski - Italja stawszy się łupem Gotów, Longobardów, Bizantyńców, Normandów i Saracenów, rozdarła się na szereg państewek, a potem i republik miejskich, utrzymujących zbiedzony kraj w stanie ciągłych wojen, a stąd powstało pragnienie interwencji papieża lub cesarza, równocześnie zaś budziło się pewne poczucie wspólnoty interesów półwyspu italskiego wobec zaborczych sąsiadów, zdziczenie jednak obyczajów, wskutek ciągłych wojen, ciemnota, chciwość zysku, przeszkadzały połączeniu wspólnych sił przeciw najezdzcom. Wyprawy królów niemieckich po koronację cesarską w Rzymie wywoływały chwilowo odruch przeciw takim najazdom. Po koronacji zwykle w parę dni, tygodni lub miesięcy następował wybuch ludności rzymskiej i wszczynały się krwawe i okrutne walki. Okolice Rzymu obsiadły arystokratyczne rody, pobudowały liczne zamki i zameczki, utrzymując żołdaków żyjących tylko z łupu i rozboju. Doszło do tego, że rolnik szedł z mieczem za pługiem, pasterze zbrojni w łuki, dzidy lub jakąkolwiek broń pilnowali bydła, ksiądz szedł do mszy w ostrogach ze sztyletem za pasem. Cała ta dzika szlachta w Rzymie i

miejskim w starem Łożysku Wielkiem pod Krzesowem,
na przyległej jarzynami do jego gruntu pasie 30 m.
długim a 8 m. szerokim, wiklinę.—

Wyjęcie nastąpiło w dniu 17 kwietnia
1906, o zawiadomiło je Zachęta w dniu następnym
t.j. 18 kwietnia 1906.

Szkodę, jaką wskutek wyjęcia wiklinę gmi-
na m. Krakowa poniosła, oszacował Ekonomat
miej. na kwotę 10 kor.—

Niniejszem, powołując się na moje pismo
z 19 kwietnia 1906 l. 3661 1/06 w sprawie podobnego
wyjęcia wiklinę w starym Łożysku Wielkiem przez
Karola Czecza i gminę Krzesławice i załączając
pod 1/, szkic sytuacyjny miejsca wyjęcia wiklinę
przez Ludwika Byczka, upraszam Wasze Pana
o wytoczenie temu Ludwikowi Byczkowi skargi
o naruszenie gminy m. Krakowa w posiadaniu
starego łożyska.—

Kraków

Druk Magistratu L. 51.

Do
ŚWIETNEGO MAGISTRATU
sl. rzeczonego miasta
MIASTA KRAKOWA

A. 1537/12

I.a.

Zmarłego celem jego odebrania do
Mortuarjum szpitala Reym
a/ Kamienia wtrącić Rem

jegd okolicy czekała śmierci papieża i wyboru nowego jako okazji pożądanej do grabieży i zaspokojenia chciwych apetytów, a zbiedzony tłum pomagał w rabunkach.

Przeniesienie się papieża z Rzymu do Avignionu 1308 r. spowodowało nowe urządzenie Rzymu, mieszkańcy ujęci w ramy cechów ujęli władzę i złamali przewagę arystokratycznych rodów, uznano papieża za naczelnika senatu z prawem używania zastępcy, ale możne rody podjęły jednak znowu walki o panowanie, ~~Przeniesienie~~ przeniesienie się papieży do Avignionu ~~/1308 r./~~ spowodowało zanik dawnej powagi papiestwa, ~~i dawnego W[illegible] politycznego papieży~~. W związku z tem zaś poczęło się w kościele szerzyć rozprzężenie; upadał poziom moralny duchowieństwa, gdyż wielu jego członków dążyło tylko do zgromadzenia w swem ręku możliwie wielkiej ilości bogatych beneficjów, a nie zwracało uwagi na wiążące się z niemi obowiązki.)

Francuska większość kardynałów wybrała papieżem arcybiskupa Bordeaux Klemensa V., który odbył koronację nie w Rzymie, lecz w Lyonie W państwie kościelnem powstała na nowo dawna niezgoda możnych rodów; wszczęła się znowu owa nieszczęsna walka wszystkich przeciwko wszystkim. Każdy dbał tylko o swoją korzyść, miasta walczyły o wolność, szlachta o władzę.

Na te czasy srogich zamieszek przypada wystąpienie słynnego trybuna ludowego Cola Rienzi. Mikołaj, w skróceniu Cola, syn Lorenza, /Rienzo/ właściciela podrzędnego zajazdu nad Tybrem, już w młodych latach oddawał się z zapałem studjom historji rzymskiej, imponował mu wspaniały obraz stosunków prawa i sprawiedliwości starożytnego Rzymu. „Oby wróciła dawna sprawiedliwość rzymska !" powtarzał nieustannie. Dostąpiwszy bardzo w owym czasie poważanego urzędu notarjusza, nazwał się "konsulem uciśnionych, wdów, sierót i biednych" i jako taki stał się wkrótce pożyszczem ludu.

Korzystając z nieobecności kilku możnowładców powołał lud na Kapitol w Zielone Swiątki 1347 roku. O 10 tej godzinie rano zjawił się tam w towarzystwie papieskiego wikarjusza - biskupa Orvieto, którego zjednał dla swych planów i 25 przysiężonych.

Kraków dnia 16 stycznia 1911 roku.

Szanowna Dyrekcyo!

W załączeniu przesyłam arkusz gruntowy realności kupionej od Fenców, zaręczony mi przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa przy kwicie ekstabulacyjnym.

Wyciąg hipoteczny dotąd nie gotowy, chociaż dwa razy urgowałem w sądzie.

Przesłam dalej 3 blankiety pełnomocnictwa do podpisania (w sposób nielegalizowany), jedno potrzebne mi do wypowiedzenia najmu F. Stolgerowej od 30/6. 1911., bo Fenzlowa odstąpiła od wypowiedzenia na dzień 1/4. 1911. stylizowanego, obstając sama przy tem, że najem jest do 30/6. 1911. - muszę więc wypowiedzieć imieniem Banku na nowo, drugie pełnomocnictwo będzie mi potrzebne do podania o ekstabulacyą długów, trzecie chcę mieć w rezerwie na wypadek nagły, np. na wypadek przegrania z Rosenbaumem, który wniósł zarzuty przeciw wypowiedzeniu od 1/4. 1911 r. - co do którego jednak mam nadzieję wygrać sprawę.

Z poważaniem:

Dr Klemens Bałucki

Szanowny
Bank Przemysłowy dla Król. Galicyi i Bukowiny
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
we Lwowie.

polecony.

Cola wstąpił na mownicę wygłosił porywającą mowę o uwolnieniu Rzymu z niewoli zapewniając, że gotów jest z miłości do papieża i dla ratowania ludu życie swe poświęcić. Tysiączne głosy aplaudowały go a jeden z przysiężonych odczytał szereg przygotowanych dekretów określających nowy porządek. Każda z dzielnic miasta miała wystawić sto piechoty i 25 jezdzców, którzy mieli być przez państwo utrzymywani. Zapewniono renty dla poległych za ojczyznę,dla wdów, sierót i klasztorów, zabroniono arystokratom posiadać warowni a wszyscy komendanci mieli być przez państwo mianowani. Baronowie obowiązani są pilnować gościńców i nie dawać schronienia żadnemu bandycie a zboże odstawiać do Rzymu i td. Zgromadzenie przyjęli wszystkie wnioski i nadali Rienzemu nieograniczoną władzę jako reformatorowi i konserwatorowi republiki prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju, karania, ustanawiania urzędów i wydawania ustaw. Przezorny Cola sam zażądał, aby mu dodadno papieskiego wikarjusza do współwładzy.

Na następnem posiedzeniu przyjął Cola tytuł Trybuna. Pojęcie trybunatu było uświęcone swą starożytnością i wszystkim zrozumiałem Przerażona arystokracja złożyła hołd Coli i zaprzysięgła prawa republiki. Cola rozesłał pisma do wszystkich gmin, książąt i panujących wzywając ich o zarządzenie nabożeństw z powodu zaprowadzenia pokoju i praw w Rzymie do wytępienia wszystkich tyranów i do przysłania pełnomocników do Rzymu a miasta do współdziałania, gdyż uwolnienie Rzymu oznacza uwolnienie całej świętej Italji. Był to pierwszy genjalny plan stworzenia konfederacji italskiej pod egidą Rzymu. Tymczasem sprawował Trybun rządy na kapitolu, uporządkował siłę zbrojną, przyczem utworzył sobie gwardję przyboczną ze 100 młodzieńców swojej okolicy i polecił surowe dopilnowanie praw przeciw zbrodniarzom nie wahając się kazać powiesić jednego z ex senatorów na kapitolu za rabunek okrętu, ukarał surowo kilku arystokratów, zakazał im używania herbów innych jak papieski lub senacki, usunął obwarowania pałaców szlacheckich, uporządkował podatki i zaczął bić monetę własną. Kazał ogłaszać ceny targowe a nawet rozpoczął uprawę Kampanji. Skutkiem zwiększonego bezpieczeństwa ożywił się handel i przemysł. Lud widział w Coli zesłanego przez Boga kierownika, papież zatwierdził Colę i wikarjusza Rajmunda jako rektorów Rzymu i przysłał Coli w podarunku kasetę srebrną, na której wieku był herb Rzymu, trybuna i papieża.

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

Kraków, dnia 21 maja *190* 6

L. 49378/06

I.

Do

Wielmożnego Pana Dra Michała Koya
adwokata i syndyka miasta
Krakowa.

Franciszek Łacheta, gajowy miejski, mieszkający w Dąbiu pod Nr.30 doniósł, że w dniu 14 b.m. między godziną 11 a 12 przedpołudniem polowy miasta Podgórza wrza z pasterzami wyrywał świeżo zasadzoną przez gminę m. Krakowa wiklinę w starem łożysku Wisły między Dąbiem a Podgórzem i Płaszowem, będącem w posiadaniu gminy m. Krakowa.

Równocześnie wpędzili na ten grunt bydło.

Na zapytanie Łachety na co to czynią i kto im to kazał, odpowiedział polowy m. Podgórza, że wyrywa sadzonki z polecenia Magistratu podgórskiego Gdy jednak gajowy Łacheta oświadczył im, że tego czynić nie można, zaprzestali wyrywania sadzonek i bydło odpędzili.

Załączając pod 1/. plan sytuacyjny miejsca, gdzie wiklina była posadzona, upraszam Wielmożnego Pana - stosownie do uchwały Magistratu z dnia 19 maja 1906 - o wyniesienie w miarę swego uznania przeciw gminie m. Podgórza względnie przeciw polowemu tej gminy lub przeciw obu stronom skargi o naruszenie gminy m. Krakowa w posiadaniu starego łożyska Wisły.

Druk Magistratu L. 51.

Na listy Coli odpowiedzieli miasta i wielu arystokratów a nawet tyran Napolu, Joże wereo i, [illegible], Florencja, Siena i in. Witając Trybuna jako brata i ojca z wyrażeniem nadziei, że [illegible] szczęście Rzymu wyjdzie na dobro całej Italji. Wiele miast nadesłało poselstwa ze złożeniem hołdu kapitolowi. Petrarca wysłał z Awignionu natchnione powinszowania dla Coli i ludu rzymskiego, nawołując lud, aby czcił Cole jako posłańca Bożego. List Petrarki odczytany w Parlamencie wywołał olbrzymie wrażenie i podniósł znaczenie trybuna. Z pomocą kilku miast zebrał wojsko z około 10 jeźdźców i 60 piechoty, które pod komendą jednego z Orsynich wyruszyło przeciwko Janowi da Vico tyranowi z Viterbo, który opanował hrabstwo Tuscyi. Jan upokorzył się zaprzysiągł prawa republiki i uznał się wasalem ludu rzymskiego. Cola powitał wracające tryumfalnie wojsko na Kapitolu jak imperator. Zgromadzenie ludowe uchwaliło ustawy, że wszelkie jurysdykcje, przywileje i władze, które kiedykolwiek przyszły kosztem wolności do ludu a Cola ogłosił, że wszelkie tytuły i prawa władz zostały unieważnione a jedynie lud rzymski posiada źródło władzy. Zawrócono Cola jak lud rzymski ulegli marzycielskiej suggestji wszechwładzy. Okoliczności ówczesne tak się złożyły, że poddało się wiele zamków, a wiele gmin uznały się wasalami ludu rzymskiego. Następnie pisze miast wysłało poselstwo a Cola zamierzał stworzyć na Kapitolu jedno parlament dla całej Italji. Papież i cesarz byli daleko, państwo niemieckie w rozkładzie, Neapol w anarchji, szlachta rzymska przyjaciele, mieszczaństwo wzięło górę w przeważnej ilości republik, zresztą do wolności nienawiść do tyranów i dawna sława stanu skłoniły się do pomyślnego zbliżenia. Niestety Cola był człowiekiem wielkiego talentu i wielkiej idei, ale nie był realnym politykiem ani wojownikiem. Uczucie i słowo jakiego otoczyły podbiły go próżność i zamiast dołożenia starań, aby parlamentowi rzymskiemu wytknąć cel narodowy zjednoczenia, zaprzągnął Cola dla podwyższenia znaczenia swego przez podniecenie do godności rycerskiej i koronacji jako trybuna. Cola w strojuju przystrojonym złotym z białego jedwabiu, postrzegał poprzedzony rycerzem niosącym miecz, chorągwiami i orszakiem przy dźwięku muzyki do Laterano, w której to ceremonji towarzyszył najwyższy klerstwo i poselstwa miast. Niekiedy zamurzył się w bolu, kąpiąc się wanny

" Do połowy niemal w.X. odgraniczały na zachód ziemie polskie od cesarstwa liczne ludy słowiańskie na wskróś pogańskie; nie byłoby więc łatwem dla misjonarzy niemieckich przedarcie się tą drogą. O wpływach chrześćjaństwa od północy i wschodu w tym czasie i mówić nie można. Jedyną drogą otwartą było południe, gdzie graniczyły ziemie Słowian już chrześćjańskich ".

Tą drogą od południa nie wkroczył wprawdzie kościół chrześćjański oficjalnie do Polski - ale przez wiek już cały wywierał wpływ na kraje Wiślan i przygotował grunt poważny do nawrócenia.-

Stosunki i wpływy Wielkomorawji na ~~Polskę~~ południową Polskę wyjaśnił znakomicie Potkański w pracy "Kraków przed Piastami ".W IX w. spotykamy na Morawach tworzące się państwo, którego książę Mojmir przyjmuje chrzest od Urolfa biskupa Passawskiego w r. 806. Za następcy jego Rościsława przybyli misjonarze Cyryl i Metody, których praca była tem donioślejsza, że wprowadzili alfabet słowiański i odprawiali nabożeństwa w zrozumiałym ludowi języku.-

Gdy Czesi podlegali biskupstwu w Regensburgu i dopiero w r. 976 uzyskali własne biskupstwo w Pradze i to podległe arcybiskupstwu Moguckiemu, to w państwie Wielkomorawskiem, powstało wczesniej biskupstwo w Nitrze, kościoły w Bernie, Ołomuńcu, Welehradzie. Duchowieństwo więc Słowacko-Morawskie musiało być dość liczne i mogło prowadzić chrystjanizację kraju na szerszą skalę i wywierać wpływ na sąsiednich Słowian. A. Brückner konstatuje, że słownictwo kościelne, jakie się w Polsce później ustaliło, wytworzyło się najprzód u Słowian Alpejskich i na Morawach, od nich przeszło do Czechów, a od tych do Polski. Stąd legenda o przyniesieniu Polsce chrześćjaństwa przez Dobrawę 965 r. Chrześćjaństwo rozszerzało się z Morawji do Czech i Polski. Koło 875 r. przyjął książę czeski Bożywoj chrzest z rąk św. Metodego.-

w której według legendy przyjął chrzest cesarz Konstantyn, poczem spoczął na łożu z białych materji ustawionem wśród portjerowych kolumn starożytnego baptysterjum. Nazajutrz ubrany w purpurę wstąpił do loży jubileuszowej Lateranu, gdzie syndyk ludu i szlachta przypasali mu miecz, pas i złote ostrogi wśród odgłosu uroczystego śpiewu w kościele. Odtąd tytułował się Cola kandydatem Ducha świętego, rycerzem surowym a łaskawym, odnowicielem miasta, wskrzesicielem Italji, przyjacielem całego świata pod nazwą Trybunus Augustus. Po krótkiem przemówieniu do ludu rozkazał odczytać z loży Lateranu przez notarjusza Kapitolu dekret, świadczący o wzroście jego urzędu i wielkości, który ogłaszał nietylko złączenie Italji, lecz przejęcie władzy cesarskiej Konstantyna, według dekretu tego lud rzymski pozostaje w posiadaniu w jurysdykcji nad tym krajem świata, na którym Rzym panował w starożytności, że wszelkie przywileje, które zmniejszyły te władze, nie mają żadnego znaczenia i że z łaski Ducha świętego ogłasza Rzym za głowę świata i podstawę chrześcijaństwa uznaje wszystkie miasta Italji za wolne i obdarzone rzymskiem prawem obywatelstwa, że wybór cesarza należy do rzymskiego i italskiego ludu, zaprasza więc prałatów, cesarza, króli, książąt hrabiów, ludy i miasta, które roszczą sobie prawo wyboru, aby pojawili się w oznaczonego dnia i w świętym Lateranie przed nim i przed pełno ocnikiem papieża i wykazali swe prawa i zgodnie postąpi z nimi według prawa i natchnienia Ducha świętego. Zaślepiony lud nie patrząc na swą nędzę, niestosunkowość swych sił do wielkich zamiarów, wznosił okrzyki radości. Następnego dnia urządził Cola wielkie święto zjednoczenia Italji czyli zbratania miast na Kapitolu. i rozesłał posłańców do papieża i królów z zawiadomieniem o dekretach i wzywając do pojawienia się przy zawiadomieniu, że trybun rzymu zdecydowany jest urządzić świat na nowo i uporządkować w drodze pokojowej. Zresztą myśl zjednoczenia narodowego zwichniętą zostaje przez fantastyczne połączenie z pojęciem monarchji światowej a dziecinność Coli należała do symbolicznych i teatralnych rzeczy. Cesarstwo pretendowane przez króla Niemiec nie było za razie niebezpieczne, bo Karol IV już przed wyborem w r.1346 zbliżył się wobec papieża

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

L. 130763/913
Ia.

Kraków, dnia 31 października *191* 3r.

Do

WPana Dra Klemensa Bąkowskiego
adwokata kraj i syndyka miej.
w Krakowie
ul.św.Jana.

Franciszek Lenda, zamieszkały w Krakowie przy ul.XX.Płaszów, który wniósł w dniu 2 sierpnia 1913r. przeciw Gminie miasta Krakowa skargę o naruszenie w posiadaniu i uchwały c.k.Sądu powiatowego w Krakowie z dnia 20 września 1913r.Cz.782/13 oznajmiony został z żądaniem skargi jest właścicielem realności l.w.84,774,1037 i roli realności l.w.899 Gminy kat.Płaszów.

Powyższej okoliczności Magistrat powiązuje do wiadomości WPana Syndyka, celem użytku w razie zwrócenia środków egzekucyjnych celem odzyskania przyznanych Gminie miasta Krakowa powyższą uchwałą kosztów.-

Szanowny

Podano do wiadomości
15/11 1913

Druk Magistratu L. 17.

oddać się zatwierdzeniom papieża do Rzymu wejść tylko na jeden dzień na koronację i natychmiast miasto opuścić, a Cola urządził 15. sierpnia 1346 r. uroczystą swoją koronację jako trybuna. Ludy wszystkie wybitniejsze osobistości uległy jakby magicznemu wpływowi i czarowi trybuna. Koronacja nastąpiła sześciu kolejnemi wieńcami z roślin które porosły na starym łuku tryumfalnym Konstantyna. Przeor laterański włożył nań pierwszą koronę z liści dębowych, przeor św.Piotra z liści bluszczowych, dziekan św.Pawła z mirtu, opat z San Lorenzo wawrzynowy, a przeor S.Maria Maggiore z liści oliwnych, przyczem każdy wygłosił krótkim sentencję pochlebną. Szósta korona była srebrną, którą włożył mu przeor kościoła S.Spiryto wraz z berłem ze słowami: Przyjm dar ducha świętego z koroną duchową. Syndyk ludu podał mu jabłko świata mówiąc: dostojny trybunie, przyjm i wykonuj sprawiedliwość, przynieś pokój i wolność i ucałował go. Romantyczny duch owego czasu tłomaczy owe symboliczne pomysły wyobraźni, a Cola sam uwierzył, że jest zbawcą ludu, ogłosił potwierdzenie rzymskiego prawa obywatelstwa dla całej Italji, zakazał cesarzom i królom wstępu z bronią do kraju bez zezwolenia papieża i ludu rzymskiego - - ale wszystkim tym pomysłom brakowało sankcji. Papież był silnie zaniepokojony i polecił vice-rektorowi swego patrymonjum, aby opanował miasto przed załogą Coli.

Dzieło zjednoczenia Italji nie było jeszcze dokonane, a trybun marzył o panowaniu Italji nad światem oparty tylko na chwilowym zapale wyuzdanego tłumu, nie licząc się z tem, że przygnieciona chwilowo arystokracja dyszała chęcią zemsty i powrotu do swego panowania, a kardynałowie, przeważnie francuzi, obawiali się powrotu papieża do Rzymu - papież polecił legatowi swemu Bertrandowi zdegradować Colę i zamianować nowych senatorów o ileby nie ogłosił odwołania dekretów, ograniczenia się do rządzenia miastem tylko i nie ślubował posłuszeństwa kościołowi, i wytoczyć Coli proces o kacerstwo. Papież Klemens VI. dał legatom podwójne listy jeden z ekskomuniką Coli, drugi jeszcze z tytułem członka kościoła z pouczeniem, że użyje w miarę potrzeby jednego lub drugiego listu. Cola napisał do papieża usprawiedliwienie, podniósł swe zasługi a gotowość do ustąpienia na żądanie. Baronowie podnieśli bunt mimo

Repräsentanten dieser Gesellschaft für Oesterreich der unterfertigte Peter Gase bestellt würde

gerube:

1/ die Anmeldung der Actiengesellschaft „Compagnie Galicienne de Mines" in Paris

2/ die Anmeldung der Bestellung des unterfertigten Peter Gase zum Repräsentanten dieser Gesellschaft für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder – zur Eintragung in das hiergerichtliche Handelsregister zum Hauptsitz in Wien und diese Eintragungen vorzunehmen ~~und~~ selbe sodann öffentlich kundzumachen

~~zu lassen~~.

złożonej przysięgi. Cola wystąpił przeciw nim z wojskiem około 20.0[illegible] piechoty i 800 jazdy i obległ buntowników w Marino, wtedy przybył legat i wezwał go do Rzymu. Rienzi powrócił z jazdą swoją do Watykanu i ubrany w zbroję żelazną od stóp do głowy, i zabrawszy po drodze dalmatykę złotem i perłami wyszywaną używaną przez cesarzy do koronacji zarzucił ją na zbroję, w koronie trybuńskiej wśród odgłosu trąb wszedł do pałacu i przemówił do kardynała legata: Posłałeś po mnie, czem mogę służyć? zdumiony legat odpowiedział, że ma kilka poleceń od papieża. Co ~~mu~~ to za polecenia zapytał trybun podniesionym głosem. Zakłopotany legat nie mógł się ~~zdobyć~~ na odpowiedz, a trybun roześmiawszy się wyszedł z pałacu, wsiadł na koń i pojechał pod Marino, legat, który zaczął już spiskować z Colonnami i Orsinimi uciekł do Monte Fiascone, gdzie mieszkał rektor papieskiego patrimonium. Zbuntowani baronowie w porozumieniu ze spiskowcami niektórymi w Rzymie sprobowali zamachu dderzając 19 listopada na bramę San Lorenzo, który się nie udał, a w bitwie poległo około 80 znakomitych arystokratów . Cola nie będący wojownikiem drżał - a odbywał pochody tryumfalne. Chwilowe powodzenie oszołomiło go, zaczął nadużywać władzy a podwyższywszy podatek od soli na zapłatę wojska wzbudził niezadowolenie ludu, a gdy legat groził mu wygnaniem i procesem o kacerstwo przybrał do rządu wikarjusza i oświadczył uległość dla papieża. Odwołał dekrety o imperjalistycznych prawach Rzymu i wezwania książąt, oraz przybrał 39 obywateli jako radę przyboczną. Lud burzył się przeciwko legatowi a papież ogłosił bullę do ludu rzymskiego piętnującego Colę jako zbrodniarza i kacerza. Cola zapadł na zdrowiu, wybuchły rozruchy, których znaczenie przeceniał Cola w chorobliwej fantazji, złożył więc odznaki trybunatu jako wota w kościele, pożegnał się z przyjaciółmi i opuścił Kapitol, co ośmieliło arystokratów do podniesienia głowy, i w marcu 1348 znikł z Rzymu, gdzie zapanowała znowu anarchja, a w dodatku pojawiła się zaraza a zniszczenie miasta w znacznej części dopełniło trzesienie ziemi. Wprawdzie ogłoszony jubileusz ściągnął setki tysięcy pielgrzymów i przyniósł pewne dochody ale zarazem podniósł drożyznę, powtórzyły się rozruchy, lud utworzył radę 13 regentów, powtórzyły się zamieszki, lud wybrał rektorem miasta Cerroniego, którego wprowadził

za roboty ~~xxxxx~~ wodociągowe

oraz zapłacić koszta niniejszego sporu w dniach 14 pod rygorem egzekucji.-

Pełnomocnictwo generalne.-

W razie sprzeciwu przeciw nakazowi zapłaty upraszam o wyznaczenie audyencji do rozprawy i orzeczenie jak wyżej.-

K o s z t a.

~~1/ Wpis w dzienniku i porto ——— 2 Zł.15 gr.~~
2/ Ubezpieczenie sądowe 10 —
3/ 2 kroteczy odpis i napis 3 50
4/ Dowody 3 30
5/ Ekspedycja i zanotowanie 25 "
6/ Porto zwrotne 25 "
7/ Znaczki do nakazu 2 75

Generalny pełnomocnik

na Kapitol wikarjusz papieski. Wśród rozwydrzonej szlachty, nędzy ludu, ciemnoty i dzikości wytrwał Cerroni około pół roku i zbiegł wobec nowych zamieszek, Cola tymczasem przebywał w Abruzzach w towarzystwie pokutników i mistyków, z których jeden nakłonił Colę, (którego, według metnych przepowiedni uważał za narzędzie Boże), aby nakłonił króla niemieckiego i czeskiego Karola IV. do wyprawy na Rzym. Wielkie zamiary dawne Coli o zjednoczeniu narodowem Italji prysły w doznanych niepowodzeniach a ratunek widział w odebraniu miecza z rąk księżych. Petrarka pisał do Karola IV. również wzywając go jako oswobodziciela do Rzymu. Karol IV. kazał Colę uwięzić a następnie wydał go w roku 1352 papieżowi. Sąd z trzech kardynałów uznał go za kacerza za co groziła śmierć na stosie, lecz wobec opinji ujmującej się za Colą nie wyrzeczono tej kary i trzymano go dalej w więzieniu w Awinionie. Następca Klemensa VI. Innocenty VI. zwrócił oko na możliwość użycia wpływów Coli, uwolnił go od cenzur kościelnych, wypuścił z więzienia i do urządzenia stosunków włoskich wysłał legata Albornoza wraz z Colą. Rzymianie ogłosili papieża jako dożywotniego senatora z prawem ustanowienia sobie zastępcy. Tymczasem w Rzymie nie ustawały zaburzenia, we wrześniu 1353 lud znowu wypędził baronów z Kapitolu i ogłosił Franciszka Baroncelli trybunem, który rządził z powodzeniem parę miesięcy, ale papież go nie uznał i zginął w nowem powstaniu ludu. Żołnierze rzymscy z wojska Albornoza zapraszali Colę do Rzymu, żądając, aby Albornoz zamianował go senatorem. Cola uzyskał pożyczkę nająłwszy kilkuset żołdaków i przybrawszy szkarłatną suknię ruszył do Rzymu z życzeniami powodzenia od Albornoza. W Rzymie ożyły marzenia i wspomnienia - powitano trybuna bramami tryumfalnemi i wprowadzono 1.go sierpnia 1354 na kapitol jako senatora. Kłopoty pieniężne wprowadziły go na drogę tyrańskich nadużyć, nowy podatek konsumcyjny wzburzył lud, który jawnie powstał 8 października; opuściły go straże, uciekli przyjaciele. Wdziawszy zbroję wyszedł Cola na balkon z chorągwią Rzymu, chcąc przemówić. Zakrzyczano go z obawy przed urokiem jego głosu, obrzucono kamieniami, a strzała przeszyła mu ramię. Rozwinął sztandar i milcząco wskazał na złoty napis Senatus populusque Romanus, który miał za niego przemówić. Odpowiedział mu okrzyk: Śmierć zdrajcy! Cola udał się z sali na tylny plac. Podło-

Котельнич
Вятск. г. 1915 год.

630 ск

245	80	0/0
2	10	1/3 %
82.	10	
13	—	
973.	00	

63 × 6
378

37.10 × 6
22680
19
24580

Выдать 5/IV 1916
№ 8309.

2-33.
1543.

żony ogień ogarnął pałac. Zrzuciwszy zbroję i szkarłat, uczerniwszy twarz, okrytym wytartym płaszczem przedzierał się przez tłum, przy ostatniej bramie przychwycił go jeden z ludu wołając: to trybun ! Schwytano go i sprowadzono ze schodów Kapitolu. Cola założywszy ręce na piersi milczał, aż padł przebity szpadą, motłoch porwał trupa i powiesił na jednym z domów. Po dwóch dniach spalono zwłoki trybuna przez z nakazu Colonnów...

Wielka idea niezawisłości i jedności Italji podjęta przez Rienzego,- która dopiero po 500 latach w końcu XIX w. się ziściła - była na ową epokę za trudna do zrealizowaniawśród upadku publicznej moralności, ciemnoty, chciwości, egoistycznych zatargów terytorjów powstałych pod rozmaitymi wpływami rasy germańskiej i łacińskiej. pod rządami chciwych książąt, żądnych władzy i zbogacenia się bez oglądania się na środki ku temu wiodące. Cola dążący do zjednoczenia Italji uległ manji wielkości i przecenienia sił ludu rzymskiego ciemnego i zmiennego - przez co ten prędzej zgubił rozpoczęte dzieło na długi okres czasu.

F.F.

./.

Prześwietny Sąd Apelacyjny raczy znieść wyrok Sądu Okrę=
gow.cyw.w Krakowie z d.10.lutego 1922 r.cz.(g.I.738/21 i orzec zgod=
nie z żądaniem skargi - ewentualnie raczy wyrok ten znieść i zarządzić
uzupełnienie rozprawy.

Jerzy Popiel

~~Po krótkich rządach pobożnego ale słabego Benedykta XI. wybrała~~ francuska większość kardynałów papieżem arcybiskupa Bordeaux, ~~skłaniając do tego, który zaraz si~~ ~~zgodził na wszystkie żądania francuskiego króla~~ [Klemensa V.] ~~tak się nazywał nowy papież,~~ ~~kt~~ który odbył ~~swoją~~ koronację nie w Rzymie lecz w Lyonie. W państwie kościelnem powstała na nowo dawna niezgoda możnych rodów; wszczęła się znowu owa nieszczęsna walka wszystkich przeciwko wszystkim. Każdy dbał tylko o swoją korzyść, miasta ~~walczyły~~ o wolność, szlachta o władzę. ~~W Rzymie walczyły nieustannie rody Colonnów i Orsinich.~~

Na te czasy srogich zamieszek przypada wystąpienie sławnego trybuna ludowego Cola Rienzi. Mikołaj, w skróceniu Cola, syn Lorenza /Rienzo/ właściciela podrzędnego zajazdu nad Tybrem, już w młodych latach oddawał się z zapałem studjom historji rzymskiej imponował mu wspaniały obraz stosunków prawa i sprawiedliwości starożytnego Rzymu. Chy wrócić dawną sprawiedliwość rzymską ! ,powtarzał nieustannie. Dostąpiwszy bardzo w owym czasie poważanego urzędu notarjusza, nazwał się "konsulem uciśnionych, wdów, sierót i biednych" i jako taki stał się wkrótce ~~ł~~ożyszczem ludu.

Korzystając z nieobecności wielu możnowładców powołał lud na kapitol w Zielone świątki 1347 roku. O godzinie 10 tej godzinie rano zjawił się tam w towarzystwie papieskiego wikarjusza i ~~ze~~ sędziego ~~biskupa z Orvieto, Rzymskiego~~ ~~Senatora~~ ~~dla swych planów~~ w świetnej mowie ogłosił nową konstytucję Rzymowi. Wszelka krzywda ulegnie karze, a dochody miasta będą odtąd tylko na miejskie wyznaczone cele. Wśród powszechnej radości złożono z urzędów dotychczasowych senatorów i w jego ręce złożono rządy miasta, nadając mu prawo życia i śmierci.

Z pomocą ludu wypędził szlachtę z miasta, chociaż wielu ze strachu ukorzyło się przed nim. Na wypadek potrzeby utworzył Rienzi milicję miejską z 1200 piechoty i 400 jazdy złożoną.

Papież, choć nie bez obawy, zamianował tybuna, a wraz z nim wikarjusza, biskupa z Orwietto, rektorami miasta. Ale sprytny tybun dążył zaraz do rozszerzenia swojej władzy. Do wszystkich miast Italii wysłał posłańców proszących, aby w celu utrzymania pokoju i wspólnej obrony wybrały deputowanych i wysłały siły zbrojne. W ten sposób spodziewał się zjednoczyć Italię.

Wkrótce jednak okazała się niemożność utrzymania tej szybko wzrosłej potęgi. Cola nie posiadał ani zdolności ani siły charakteru, potrzebnych do

Confirmar Telefone

utrzymania i rozmocnienia swego fantastycznego dzieła. Czas upływał mu na świetnych ucztach i wspaniałych pochodach. Rzeczywie z najwyższej szlachty towarzyszyli mu i jego pięknej małżonce na nabożeństwo lub w czasie wy= stępów publicznych

Uroczystość zjednoczenia Italii z niesłychaną wspaniałością odbyła się w dniu 1 go sierpnia. Cola ogłosił przy tej sposobności wolność wszystkich miast Italii, a Rzym stolicą świata. Wreszcie, przebierając miarę, wezwał wszystkich monarchów, elektorów, książąt, hrabiów do udowodnienia swych praw przed trybunałem ludu rzymskiego. Nie brakło już wówczas niezadowolonych, mimo to zamach, wykonany 20 go listopada pod dowództwem jednego z Colonnów, nie udał się. Było to ostatnie zwycięstwo trybuna. Wkrótce potem powszechne powstanie, przygotowane przez legata papieskiego i duchowieństwo, pozbawiło go władzy. Dumny trybun musiał w przebraniu uciekać do Węgier, a następnie na dwór Karola IV., który go wydał awiniońskiemu papieżowi, Klemensowi VII., który trybuna wrzucił do więzienia. Dopiero Innocenty VI./ 1352 -1362/ postanowił użyć popularności Rienzego do przywrócenia władzy papieskiej w państwie kościelnem. Dodawszy mu do boku hiszpańskiego kardynała Gil d'Albornoza, równie dzielnego wodza jak dyplomatę, wysłał go do Rzymu w r.1354 jako papieskiego senatora. Lud, Lud znienawidziwszy rządy szlachty, przyjął z radością tę zmianę, ale senator z niezwykłą surowością postępując, odstręczył sobie nawet najżyczliwszych przyjaciół i padł ofiarą wzburzonego ludu.

Przy [illegible] duchowieństwo było [illegible] diabłem.-

Diabeł odgrywał w teologii średniowiecznej wielką rolę jako wyobrażiciel wszystkiego złego, objawiający się i czynny w szerzeniu złych pokus i zachęcaniu do złego. Początkiem djabłów był bunt aniołów strąconych na wieczne męki do piekła ale fantazja wyciągała na świat z piekła osobnika piekielnego, który wśród ludzi jako zły duch chce odwrócić człowieka od dobra, aby mu zgotować swój los tj. strącić go do piekła.-

Wszystkie lwy, które nie znały chrześcijaństwa, uważano za [illegible] [illegible] o Chrystusie już z Pisma, i stawiano "zwierzęcym" piekłem tj. wymyślili [illegible] po śmierci, gdyby [illegible].-

[illegible]

[Po. 1925 r.]

Scenarjusz

do filmu:

~~Legendy~~ Opowieści polskie:

(Kraków - Wawel - Lapiele - Piasty.)

Legendy Polskie

Objaśnienia do filmu tej treści.

W s t ę p .

Poczęcia powstawania się narodu polskiego giną w pomroce dzie=
jów, a późniejsi kronikarze przed zaśnieniem pierwszych historycz=
nych wieków / Mieszko I. przed rokiem 964 - Mieszko I. od r.965 -
992, Bolesław Chrobry od r. 992 - 1025 / umieli tylko z opowia=
dań, z tradycji wiadomości o panujących w Polsce przed Miesz=
kiem i Bolesławem.-

Legendy te zrodziły się z dziejów północnej / Wielkopolski/
i południowej / Małopolski /, Legendy północne i południowe nie
łączą się organicznie, kronikarze skleili więc te legendy
tak, że powstała z tego jedna ciągła niby historyczna.-

Legendy te są bardzo treściwie spisane, zawierają jakieś
urywki dawnych zdarzeń,

I.

Podanie o narodzie, jego symbol i córce Lechicie.

Lechicki lud, dbający o dobro poddanych swych rol=
nictwem ziem nad Wisłą. Podanie jest w wielu legendach, choć w jednej
wzgórze zwane Wawel, niższe, dobytek mieszkańcy swój znosili na
nie gdy im było ciężko, gdy nadeszła jakaś nieszczęście. Lechicki pod=
ród na czele, którego przez szereg lat, rządzonego sierką.
Jeden potężny książę, który rozsiadł się w jego grodzie, oślepiony
tym złotym runem, z niecierpliwością oczekiwał od swego niższego
przybycia wieści, od Wawelu, gdy lud zwarł, lud cały o=
kuje jego dom i żąda od jego proboszcza wydania runa, sobie,
bowiem należącego.-

II.

[illegible]

III.

[illegible]

IV.

W [illegible] król [illegible]

[illegible] i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[

O b r a z I.

K r a k u s.

Osoby : Książę Krakus

Skuba szewc

Młot kowal

Posłaniec książęcy

Lud ryccerze

1.

Film posuwający się przedstawia brzeg Wisły,raz płaski,raz pagórki, raz trzciną zarosły,potem urwisty,w głębi na krajobrazie nie ma żadnych wsi,budynków,tylko pagórki,lasy,wzgórza nisko obrosłe lasami,- od frontu fale wody,niekiedy na nich łódka z rybakiem,sieciami. Film staje: brzeg skalisty nad wodą, w nim otwór jaskini,z którego wyłania się olbrzymi łeb smoka,kłuje ślepiami,porusza xxxxxxxxxx paszczą,wywiesza ozór-potem wysuwa się nieco z jamy i węszy na obie strony.-

2.

Na płaszczyznie,w głębi której pagórki z lasami,za prymitywnym płotem okrągła chałupa z lejkowatym dachem ze słomy,furtka w płocie na prawo w głębi para podobnych chałup. Przed płotem droga,nad nią nisko ława drewniana,na niej siedzi Skuba szyjąc chodak i.

Figura ma być komiczna,mały krzywe nogi,rzadka broda.-

Drogą pędzi pastuch barany.Nadchodzi Młot kowal,silny,wysoki, z zawiniętymi rękawami koszuli,opalony,wita się ze Skubą i siada obok na ławce,rozmawiają. Zrywają się nadsłuchując,pokazują coś z boku, z którego wjeżdża na koniu

4.

posłaniec księcia z rogiem przy ustach z wydętymi policzkami, Skuba zatyka uszy,Młot daje znaki,że słyszy i dość trąbienia,posłaniec robi parę kroków w bok i znowu trąbi,schodzą się: mężczyzni i baby,krawiec wysoki,chudy z kozią bródką,trzyma sukmanę,pokazuje ją każdemu jakby chwaląc się swoją robotą,ale odpychają go wszyscy

i gromadzą się koło posłańca,który gestykuluje w sposób dający do zrozumienia, że ma mowę.

5.

Napis na filmie :

" Nie daliście smokowi baranów,Smok zjadł rybaka.Książę nakazuje dawać jeszcze 3 dni po 6 baranów,potem zabije smoka.

Szewc i kowal mają zaraz przyjść do księcia " odjeżdża

6.

Żywa rozmowa obecnych.

Skuba zastraszony chwyta się za głowę,łamie ręce,Młot klepie go po ramieniu,dodaje odwagi,krawiec wściubia się ze swą sukmaną między nich,oi machają ręką z lekceważeniem,krawiec idzie do bab pokazuje sukmanę,ale te i inni nie zważają na niego,dysputują,potem przemawia kowal do wszystkich,kiwają głowami potakująco,kowal odchodzi i za chwilę pędzi drogą przed domostwami 6 baranów,woła krawca i daje mu bat,krawiec niechętnie odbiera go i idzie za baranami.Kowal rozmawia wesoło ze Skubą który kiwa głową strapiony.-

7.

W a w e l.

Równina, na prawo trzęsawisko,trzciny, w głębi na dekoracji pagór,na którym parkan z grubych balów drzewnych,bez otworów,na kamiennem niskiem jakby podmurowaniu, z za parkanu na prawo i lewo wieże drewniane nie wysokie wyglądają nieco nad parkan.-

Wchodzi kowal z torbą na plecach młot i obręgi przy pasie,w ręku sztaba żelazna,obok niezgrabnie idzie Skuba,z tobołem pod pachą,przystaje, kowal coś mu tłómaczy,pokazuje zamek na górze,Skuba kiwa głową,po paru krokach to samo się powtarza.-

8.

Izba na Wawelu z grubych balów pułap podobnież,Na ścianach kilimy,futra,tarcze,łuki miecze.W głębi gradus na nim ława.Na lewo drzwi na prawo drugie drzwi obok półki na ścianie,dzbany,puchary, kielichy,-

Na ławie siedzi Książę Krakus przed nim kilku zbrojnych dyspu=

tują, oglądają miecze i dzidy.-

Wchodzi posłaniec z wiadomościami książę daje mu znak potakują= cy.Posłaniec wychodzi i wprowadza kowala i Skubę,którzy kłaniają się ku ziemi,potem książę przemawia do nich,Skuba ciągle potakuje,Kowal ogląda swą sztabę,coś mówi,książę odpowiada,daje znak zbrojnym,któ= rzy podają Skubie skórę baranią,ten ją ogląda,nabiera śmiałości,coś tłomaczy,potakuje głową,uśmiecha się do kowala,kowal z nim rozmawia ogląda miecz podany przez jednego ze zbrojnych,jeden ze służby przy nosi wiadro drewniane,kowal wkłada rękę do wiadra,ogląda dobytą gru= dę / siarki / wrzuca do wiadra,bierze skórę od Skuby pokazuje ją Skubie układając ją jakby worek z łbem baranim i pokazuje,że do środka włoży to co jest w wiadrze,Skuba uśmiecha się,że rozumie. Książę mówi z ławy,słuchają,kłaniają się głęboko.-

9.

Scena jak II.Skuba siedzi na ławie i trzyma na kolanach wypcha= nego barana zszywając skórę z jego boku.Uśmiecha się,głaszcze go, podnosi głowę jego w górę,kręci jego ogonem.-

Nadchodzi kowal niosąc ogromny miecz,prosty długi,spiczasty i pokazuje go Skubie,który kiwa głową z podziwieniem,kowal podnosi miecz do góry,a Skuba cofa się ze strachem i puszcza barana na zie= mię,kowal się śmieje,Skuba podnosi barana głaszcze go i śmieje się.

10.

Napis : Smierć Smokowi!

Dekoracja jak 7.Wchodzą Kowal dźwigając na ramieniu miecz i 2 długie dzidy,za nim podreptuje Skuba niosąc barana,przystaje,ocie ra pot z czoła,kowal klepie go po ramieniu,wskazując zamek i rusza= ją w drogę ku zamkowi.

11.

Dekoracja jak 1.Ku jamie z boku nad Wisłą podchodzą dwaj zbroj= ni,za nimi Krakus,za tym Skuba z Kowalem i rycerze z mieczami,dzida= mi.Skuba trzęsący się kładzie wypchanego barana,kowal manipuluje koło barana z zarzewiem płonącem,które potem gasi,książę bierze ba= rana za kark podchodzi ostrożnie ku otworo i [illegible] -wszyscy z cie=

kawością i obawą patrzą za księciem-książę rzuca barana przed sa=
mą jamą i staje za załomem skały,zbrojni podobnież w załomach i
wx wgłębieniach czekają,wyglądając czasami.

W otworze pojawia się smok-wącha-otwiera paszczę i połyka ba=
rana,kręci łbem,cofa się do jamy,potem znowu wykazi,zaczyna pasz=
czę otwierać i zamykać,trzęsie łbem,wysuwa nagle naprzód xxxxxxxx
otwiera paszczę i zionie z niej ogniem -rzuca się naprzód ku wodzie
z boku wypada Krakus i wbija mu miecz w kark,inni kłują go dzidami
i rąbią mieczami,koval z boku zaciera ręce,Skuba przykucnąwszy kiwa
głową na lewo i prawo.-

Smok leży nieżywy,wszyscy go oglądają,Skuba prostuje się dum=
nie i palcem pokazuje na siebie:

Napis na filmie

A co ? dzielnie się spisał Skuba ! zostanie nadwornym szewcem.
książęcym.

12.

Izba na Wawelu jak 8.Stół w podkowę w środku Krakus,obok córka
Wanda i dwaj synowie,dalej rycerze na przodzie ława,na której sie=
dzą Skuba i Koval plecami do publiczności.Służba roznosi misy i ~~x~~
dzbany,

~~14~~.

zaczynając od księcia,kończąc na Skubie i Kowalu,nalewa z dzbanów
do pucharów.

Jeden z rycerzy wstaje z pucharem i przemawia do księcia,wszy=
scy wstają z puharami i po ukłonie księciu piją.

Potem książę przemawia,wszyscy potem wstają kłaniają się,Skuba
i koval podczas mowy księcia ciągle się kłaniają piją,koval czasem,
Skuba ciągle pozwala sobie dolewać i pije.

Książę staje i wychodzi z dziećmi potem rozchodzą się rycerze.

Kowal bierze pod pachę Skubę i chce wyjść,Skubie załamują się
nogi w kolanach,zatacza się,Kowal ciągnie go,Skuba upada pijany,-
kowal chce dźwigać,potem machnął ręką położył Skubę na ziemi,narzu=
cił na niego futro z przed gradusa i wychodzi.

Napis na filmie

Napis na filmie.

Skuba śni,że został rycerzem i nadwornym szewcem.

13.

Ta sama izba, ciemno,Skuba śpi na ziemi,plecami do publiczności Rozjaśnia się, zjawia się Sobowtór.Skuba uśmiechnięty,w szyszaku kaftan przepięty pasem,przy którym mieczkwisi, w lewej ręce trzyma tarczę, w prawej parę butów z cholewami,prostuje się puszy, potem z ukłonem stawia buty na gradusie,cofa się,znowu u miechnięty robi dumną minę wydyma policzki,ściemnia się,widmo znika.

14.

Dekoracja jak 2.Chłopi i baby rozmawiają z zajęciem,spoglądają na drogę,zbliżają sięz zaciekawieniem,nadjeżdżą posłaniec księcia, trąbił

Napis na filmie.

" Książę zabił już smoka,zakłada pod Wawelem miasto i tam daje wam grunta i drzewo na budynki,dary wiozą Skuba i Młot" Posłaniec odjeżdża,zajeżdża wóz wyładowany skórami,zabitym dzikiem,i niedzwiedziem,powozi kowal,Skuba śmiejący się złazi,rozpowiada,Kowal mu przerywa i sam mówi,znoszą z wozu,dzika,niedzwiedzia,oglądają radość.-

15.

Pogrzeb Krakusa.

Na szczycie Krzemionek stos z drzewa koło którego kręcą się rycerze i lud prosty.Wchodzi orszak rycerzy,niosą na noszach Krakusa przykrytego suknem,za niemi niosą siodło,miecz tarczę,łuk, puhary,dzbany.Rzucają to między drwa stosu i składają na nim Krakusa,Wandę łamiącą ręce podtrzymują,kapłan w białej szacie z długą siwą brodą w wieńcu na głowie podpala stos pochodnią- wszyscy otaczają kłaniając się ku stosowi, nad nimi płomienie.

Napis na filmie.

" Wdzięczny lub sypie Mogiłę nad prochami Krakusa."

16.

Toż samo wzgórze,w miejscu stosu pagórek ziemi,dokoła rycerze

i prości dorzucają łopatami ziemię,inni przywożą,przyciągają sznu=rami wozy i wysypują z nich ziemię,inni znowu z wiader,a kobiety z fartuchów.---

17.

Toż samo wzgórze w środku stożkowata Mogiła,wysoka,na szczycie głaz kamienny, u stóp Mogiły stoi zadumana smutna Wanda w otoczeniu służebnic i niewiast.-

Koniec obrazu I.

Obraz II.

Dzieci Krakusa.

osoby:

Krak, Lestko, jego synowie

Wanda, jego córka

Grot wojewoda,kapłan,rycerze

Dziewice

Rytegar,książę Alemanów

Gunderyk, Gunemer } jego wodzowie

Zbrojni Rytegara

1.

Swietlica w drewnianym grodzie na Wawelu.

W głębi na gradusie na ławie siedzi Lestko,Krak chodzi za=chmurzony po izbie tam i z powrotem,przemawiając od czasu do czasu do Lestka -Lestko odpowiada krótko,uśmiechając się szyderczo.Na prawo Wanda przędzie kądziel,przed nią kilka dziewcząt również przędzie.Wanda spogląda niespokojnie na braci i czasem coś do nich mówi,Krak jej przytakuje,Lestko macha ręką lub uśmiecha się z szy=derstwem.-

Wanda daje znak dziewczętom,te wychodzą,poczem przemawia jakby łagodząco,z braćmi.-

Napis na filmie:

" Ziemia praojca Lecha tak wielkie,że starczą dla Popielów, Kraka i Lestka "

Dalszy ciąg poprzedniej sceny,Wanda bierze Lestka ~~xx~~ rękę jedną rę=
ką a drugą rękę Kraka i w łada ~~to~~ dłoni Kraka.-

2. Napis na filmie:

"Synowie Krakusa na polowaniu "

Knieja - przebiegają zwierzęta,dzik lub niedzwiedz,albo jeleń,po=
tem Krak,za nim Lestko,z łukami i oszczepami przebiegają,za nimi
podobnie uzbrojeni rycerze - myśliwi.-

Polanka w knieji ~~x~~. Wybiega rycerz i trąbi,przybiegają inni,
pierwszy opowiada z gestykulacją,~~xxxxxxxxxx~~ słuchający okazują na
to przerażenie.Z gąszcza wynoszą Kraka,składają na ziemi,wyjmują
z piersi strzałę,oglądają,podnoszą Kraka,ten opada,umiera.-

Przybiega Lestko,klęka przy Kraku okazuje niby boleść,rozpo=
wiada,słuchający spoglądają na siebie i milczą.Wracają do Kraka,
rozkładają oszczepy,na nie rzucają futro,składają na niem zwłoki
Kraka i wynoszą nie oglądając się na Lestka,który zostaje-patrzy
za odchodzącymi i grozi w ich stronę pięścią.-

3.

Swietlica- Wanda przy kądzieli z dziewczętami.
Wchodzi posłaniec i opowiada,Wanda łamie ręce,rozpacza,wchodzi wo=
jewoda Grot - ukłon -Grot wprowadzi Wandę na gradus i sadza na ła=
wie,klęka przed nią,podnosi miecz do góry.

4.

Napis na filmie : " Niech się zejdą wojewodowie ! "

5.

Taż ~~świetlica~~, na gradusie na ławie książęcej Wanda,obok na
stopniu Grot wojewoda inni z tarczami i mieczami po bokach.

Grot przemawia,wojewodowie potakują -Grot dobywa miecza i wzno=
si go w górę,toż czynią wojewodowie,na filmie zjawia się napis:
" Bratobójca nie może panować ! Niech nam panuje Wanda !Zabójca
niech będzie wygnany z kraju ! "

Grot i wojewodowie klękają spuszczając miecze.-Wanda przemawia
wskazując na kądziel,wojewodowie jdni uderzają się w piersi,inni
po mieczach i wskazują swe tarcze,któremi osłaniają Wandę.-

6.

Napis : " Wojenne wieści."

Rycerz konny przebiega lasy,rzeki,łąki,przeszkody różne.

7.

Przed drewnianym grodem spada brama na łańcuchach tworząc most przed wązką bramą,za którą widać kratę.Gdy krata się podnosi i wychodzi Grot,zajeżdża przed most rycerz z wieściami,zsiada i rozpowiada.-

Napis na filmie :

" Rytogar,książę Alemanów przekroczył granicę i ciągnie z wojskiem w głąb naszego kraju ".

Grot trąbi wchodzi do bramy,za nim rycerz wprowadzając konia.-

8.

Równina,w głębi lasy.Od lasów nadjeżdża książę Rytogar z giermkiem,daje znaki ręką- naprzeciw niemu wyjeżdża Grot,daje znaki ręką, Giermek pomaga Rytogarowi zejść z konia -Rytogar podchodzi do Grota,rozmawiają żywo - Grot wskazuje za siebie,giermkowie wprowadzają konia na którym Wanda z orszakiem kilku rycerzy.-

Rytogar podnosi ręce w podziwie,kłania się głęboko,przemawia.

Napis na filmie : "Wiedz Rytogarze,że mamy dość mieczów nietylko do obrony ale i do zwycięstwa ! "

9.

Dalszy ciąg poprzedniego obrazu ! Rytogar po ukłonie wsiada na konia i wsiadłszy jeszcze przemawia do Wandy.

Napis na filmie: Zostań moją żoną piękna królowo - a będziemy wspólnie tym krajom panować !Za dobę przyjdę z mymi hufcami po odpowiedz pomyślną, lub po zwycięstwo.-

10.

Orszak Wandy wraca,na czele Grot obok tejże rozmawiają,Wanda zamyślona.

Napis na filmie :

Przewlekajmy układy.Posiłki króla Popiela z Gniezna już pewnie wyruszyły.-

11.

Wnętrze świątyni drewnianej na słupach w głębi posąg Swiato=
wida / kolumna kamienna czworokątna 2 m.wysoka na niej ślady rze=
zby :róg topor,oko etc.część górna wykuta w ten sposób,że tworzy
głowę, z 4 twarzami w 4 strony / przed Światowidem kamienny ołtarz

Wanda z orszakiem dziewic składa kwiaty.Odwraca się plecami
do bóstwa,twarzą do dziewic i wznosi oczy i ręce w górę.-

Napis na filmie : " Nie przyjmę Rytogara za męża ,aby kraj
nie podległ władzy cudzoziemca . Przyjmę walkę a jeżeli zwyciężę
poświęcę Bogom moje życie !

12.

W głębi namiot przed nim na kłodzie Gunderyk z Gunamerem
radzą.

13.

Napis na filmie :

" Od północy zbliżają się zastępy Lechitów,za nami ludność
robi zasieki w lasach.Rytegar zakochany przewlekł nakład,cofajmy
się co żywo " !

14.

Rytogar nadchodzi uzbrojony do walki-wskazuje na lewo-Gunde=
mer rozprawia żywo,wskazuje na prawo,Gunderyk zamyślony słucha
tylko- Rytogar uderza mieczem w tarczę i wznosi miecz-Gunderyk
daje znak w prawo-wchodzą zbrojni,ruszają na lewo z Rytogarem i
Gunderykiem-Gunemer zostaje,rozważa,daje znak w lewo wchodzą zno=
wu zbrojni-Gunemer przemawia do nich -przytakują,odchodzą na prawo

15.

Napis na filmie :

" Rytogar z oddziałem wiernych pobity przez hufce Wandy rzu=
cił się na miecz własny - reszta wojsk jego przed bitwą rozpoczę=
ła odwrót "

16.

Pole bitwy, trupy,wśród nich Rytogar.Wanda z orszakiem patrzy

wzruszona na Rytogara,rzuca kwiaty na niego,wyciąga ręce ku niebu.

19.

Swiątynia jak 11. Wanda z orszakiem,wyciąga ręce do Swiatowi=da.

Napis na filmie :

" Wanda spełniła ślub i ofiarowała życie swe bogom za zwycię=stwo,rzucając się w nurty Wisły."

18.

Brzeg Wisły -orszak Wandy -wnoszą zwłoki Wandy na noszach, kapłan i Grot zarzucają ją kwiatami.

19.

Mogiła Wandy,-na niej słup,~~xxxxxxxxxxxxx~~ niski kamienny,na nim wykuta kądziel i miecz- kapłan i dziewice u stóp Mogiły wyciągają do niej ręce w modlitwie.-

Koniec obrazu II.

Tu może być napis na filmie:
Wanda leży w naszej ziemi
Co nie chciała Niemca,
Lepiej zewrze niże swojego
Niż li cudzoziemca.

Obraz III.

Popiel i Piast.

Osoby :

Król Popiel-Sefryda jego żona-stryjowie jego

Mrok,podczaszy -strażnik,-służba-

Chociszko jego majordom

Piast jego syn,

Rzepicha żona Piasta

Ziemowit syn Piasta

Dwaj Aniołowie

Rycerze-lud

1.

Widoki Państwa Popielowego.

Lasy,rzeki,moczary,jeziora wielkopolskie.

2.

Drewniana sala na kolumnach w grodzie gnieznieńskim.-

Popiel na ławie, obok żywo do niego rzmawiającej Sefryd zamyślony niezdecydowany.-

Napis na filmie : "Sefrida : pozbądź się stryjców,co ci pobrali kawały ziemi i grody.Zaproś ich tu na ucztę i ja z nimi koniec zrobię !"

3.

Wchodzi Chociszko,zgarbiony z siwą brodą białą,kłania się Popielowi i przemawia do niego.-

Napis na filmie : "Chociszko zaprasza Popiela do Krzesznicy na postrzyżyny wnuka.Popiel przyrzeka przybyć z najbliższym nowiem księżyca ."

Chociszko dziękuje Popielowi i Sefridzie -wychodzi:Sefrida mówi do Popiela.

Napis na filmie : Dobrze,że ten piastun wyjedzie,poszlę gońców po stryjców..-

4.

Inna izbica w grodzie Gnieznieńskim.Sefrida rozmawia z Mro=kiem,Mrok bierze ze ścian puchary i dzbany ustawia na stole -Sefrida dobywa ze skrzyni małą amforę,wącha,stawia na boku-Mrok klas.a służba wchodzi - słucha co mrok mówi i zabiera puchary i dzbany.

5.

Sala jak 2.-Stół w podkowę w środ u u góry Popiel i Sefryda ,dokoła książęta,stryjowie spożywają ucztę.Podczaszy nalewa z dzba na najprzód Popielowi,Sefrydzie,która wtedy nieznaczne wlewa płyn z amfony do dzbana,potem podczaszy nalewa z tego dzbana do pucha=rów gości.

Popiel wstaje wznosi puchar i wypija,podobnież Sefryda -stry=jowie wznoszą puhary i piją.-

6.

Mur z grubych kłód drewnianych a w nim ciężka brama okuta.-Wchodzą dwaj aniołowie w długich białych tunikach przepasa=nych złocistym pasem,długie blond kędziory.Owijają się płaszcze=mi,naciągają kaptury i puszczają lasami do bramy.-

7.

Sala jak 2.Stryjowie skupiają się na kwadr.,niektórzy sy=dają na ziemię,niektórzy grożą pięściami Popielowi i pijają potem. Popiel odchodzi przerażony-Sefryda klaska i mówi do służby-przycho=dzą jeszcze inni ze służby usuwają stoły,kładą trupy pod ścianę-jednego wyciągają-Sefryda wydaje rozkazy-wchodzi strażnik mówi do niej.-

Napis na filmie : " dwaj wędrowcy proszą o gościnę "

Dalszy ciąg obrazu poprzedniego-Sefryda rozmawia ze strażni=kiem.

Napis na filmie :

W zamku jemioła - kwól gości przyjąć nie może.-

8.

Sala przed bramą jak 6.# Strażnik otwiera drzwiczki i mówi do

aniołów.

Napis na filmie :

" W zamku panuje żałoba- król gości przyjąć nie może."

Element zawiera okno,Aniołowie odwracają się mówią ze sobą i odchodzą.

Napis na filmie :

" Idzmy więc do Piastuna królewskiego Chociszki do Kruszwicy"

9.

W głębi widać z daleka drewniany zamek w Kruszwicy z wysoką wieżą.

Na podgrodziu sad,ule, z boku widać część drewnianego dworzyszcza Chociszki, z drzwiami do dworzyszcza z boku.

Przy ulach Rzepicha,Piast ogląda pług.

Wchodzi chłop,Mówią się nic o Piastowi,rozmawiają potem.

Napis na filmie : "Chodzą wieści o jakiejś wojnie,wojsko wyjechało z orszakiem z Gniezna."

10.

Dalszy ciąg tej sceny,wchodzi Chociszko rozmawia z chłopem.

Napis na filmie : "Wojsko jedzie tutaj na kosztowny syra Piastowego "

" Przygotować miody,kołacze,mięsiwa dla gości."

11.

Taż sama dekoracja,Noc.wchodzą dwaj aniołowie,okrywają się płaszczami i kapturami pukają do drzwi Chociszki.Drzwi się otwierają,pada światło - Aniołowie wchodzą.-

12.

Izba w dworzyszczu Chociszki.

Za stołem Chociszko,Rzepicha,Aniołowie, Piast i jego synek z długimi włosami podaje misy i nalewa miód z dzbana do czarek,rozmowa.

Kilku go ci.

Kuglon w wielou rzuosi rycerz [illegible] go, ze Pierwszy,ten obejmie wiosy synka i podniesie do [illegible] go. Mówi: Anioł rzekł : Ilekroć potrzeby ony losi mile Niemcy !
Wchodzi Wielmoża i mówi do Niemca.

13.

Napis na filmie: " Mnisi kapiel wyjeżdżał z orszakiem wielkim z Wrocławia i jedzie do Niemiec na posiłek. Pisarz zauważył,że niema ciemnego piwa go ci. Anioł mówi: Nie troszcz się o to.Idź do komory i znajdziesz,cokolwiek, najlepsze ! "

14.

Niemiec idzie do drzwi komory i przynosi dzbany,wołu Rzepichę,wodzisko zrywa się od stołu,wynosi z komory misy z mięsem,kołacze,dzbany,

Napis na filmie :

To cud,komora ciągle pełna i zapasów nie ubywa,choć wynoszą je ciągle.

15.

Przed domem Głogowczyka jak obraz 9. Gdy cała ludność na dworze przed drzwiami przy świetle pochodni uczynią rado nie Niemiec kapłonów przynoszą dzbany i misy. Nadjeżdża jeździec i przemawia z gestykulacją.

Napis na filmie:

W Wielkie hunt. Krewni Kapłona chcą, kary na niego,że ofiarą ich padł. Służba przewodnia opuszcza kapłona,rycerze kapłona zdają się przeciw kapłonowi.

16.

Z dworzyszcza wychodzą Niemcy - w wędrownych szatach -Głogowczyk z rodziną kłaniają się głęboko,radowo, błogosławią i znikają.Wszyscy zdziwieni.

17.

Kapłon z Berlądą i kilku giermkami wiedzą konno - za nimi cały konny rycerzy.

Napis na filmie: Kapłon wiedzie do Wiednia, na jeździe - wiedzie nie obiecuje do przed zemstą bogów i ludzi.-

18.

Scena przed dworzyszczem Niemca.rycerze i lud pozdrawiają,jeden z domowników,podnoszą ręce i bronie w górę.Głogowczyk gładzi brodę zadumany patrzy na Niemca,którego jakoby proszą zabrania.

Napis: Niemcowi kapłon kapłon pomaga !

Kapłon Niemcowi miecz,tarczę i chorągiew i [illegible] go w górę.-

---

[illegible] ,lecz jedynie
grób i z [illegible] w ziemi, z [illegible] pełne szczegó-
[illegible], uzbrojeń i wnie[illegible]
[illegible]roszkiem i [illegible]rowni.-

Co do [illegible]obrazu, to rola [illegible]esistą i obnio-
[illegible]ące i jemioł.-

[illegible] lasów
rz[illegible], [illegible] z natury, gdzie podobne warun[illegible] ze
[illegible] nowoczesne [illegible] i [illegible].-

[illegible] / [illegible], [illegible]. [illegible] gmach dekoracyjnej [illegible] [illegible]. Wszystkie budo-
[illegible] dynamizmu, [illegible] z [illegible].-

Ks. Prof.
Alexander Dr. Klemens Bąkowski
Kraków
ul. św. Jana L. 12.

K. Bąkowski.

Zbrodnia w pałacu.

Opowieść kryminalna.

Rozdział II

Przy jednej z toczących [illegible] wsi swoi w szeregu stanęły dwu i trzech= okiennych domów [illegible] o siwych [illegible], z łupiastą pozielo= [illegible] [illegible] [illegible], zabudowaniami u [illegible] [illegible] [illegible]

rachunki te uważał za rodzaj kroniki rodzinnej. Segregował je [illegible] paginował oprawiał foljantów o ilości i cyframi. Stronice przysłe przez szczoce były na dość i były przeważnie niezapisane, lub poru notatkami i cyframi w zeszycie, jego ulepszyte stroni obejmujące roz= chód, czerniły się od zapisków i komentarzy wyjaśniających. W domu były tylko cztery pewne pozycje miesięczne, tj. komorne od rzędcy sądo= wego Billiga zajmującego mieszkanie na drugiem piętrze i od emerytowa= nego profesora fizyki, Borysiewicza zajmującego drugie mieszkanie na drugiem piętrze, oraz ze sklepiku z wiktuałami i wszelakimi drobiazga= mi, z którego p. Salomon Weiner pobierał czynsz wcale regularnie, wresz= cie komorne od rzeźnika szczepana Mazura, który zajmował dwa pokoje z kuchnią w oficynie. Z reszt, dziewięciu lokatorów oficyn reprezentu= ących różne gałęzie rzemiosł zawodów, przemysłu i handlu, płacało po= czątkowo komorne bardzo nieregularnie i po licznych upomnieniach, ale z czasem zaczęło, ulegać kolejno stopniowi, lokatorowie przynosili drobne zaliczki w odstępach raz i trzechmiesięcznych, wreszcie pięciu z nich przestało wogóle płacić. W tych trudnościach rodzińskich z po= mocą lokatora radcy Billiga udał się do sądu o pomoc, ze zcoru przysporzyło wyżstku, a dodatniego skutku nie można się było rychło spodziewać wobec zwykłej "sprężystości" sądu. Tak doszło do tego, że nie było czem zapłacić raty hipotecznej! P. Grodziński zachmurzony spacerował po pokojach obszernego mieszkania, zatrzymywał się chwilo= wo przed żoną, szybko coś przy stoliku i wylewał swe żale: - Żyjemy oszczędnie ... nie wydajemy się na nic, co nie jest konieczne ... żad= nych zbytków - w lecie właściwie nic nie wydajemy siedząc na wsi - i doszło do tego, że mi egzekucją grożą !

- Ależ nie irytuj się bezrybiu, przecież to chwilowe -

- A licho wie jak długo ta chwila potrwa ! Te łajdackie spółdziel= nie pewnie grosza nie zapłaci !

- Przecież ten lokal wynajmiesz znowu, zakłócali się już rozmówcy i zapłaci się z czynszu ...

- Ale kiedy ? kiedy ? Już opieczętowali lokal, jakiś tam likwida= tor, kurator czy sekwestrator nie daje zbytu życia, póki te łajdaki nie opróżnią lokalu, nie mogą go nikomu wynająć. To chyba największe po= zycja dochodu z domu przez pierwsze półrocze - a potem klapa ! Od po= czątku nie podobało mi się, że spółdzielnia z takim luksusem i szumem

prowizji interesa. Dyrektor - vice dyrektor - buchalter, pomoc z maszyną do pisania, woźny w liberji. Zaglądnąłem raz do środka, gdy urządzali lokal, patrzę, sklep, lasa, półki, szafy, biurko- no,myślę, interesy na dużą skalę. A za sklepem w największym pokoju, pod naszym salonem, stół 10 metrów długi, pokryty zielonem suknem, dokoła 24 krzesła - pytam co to ? A ! mówią, że to sala posiedzeń rady nadzorczej ! Dalej biuro dyrektora z fotelami takimi, że jak kto na nich usiądzie, to utopi się cały i ledwo czubek głowy mu widać ! Pod ścianą kasa wielka ogniotrwała. To mi trochę imponowało ! Złodzieje ! Hlichtr ! *oszuści* !

- Nie irytuj się !

- W czwartym miesiącu spóźnili się z czynszem o 14 dni - w piątym o trzy tygodnie a w szóstym zamknęli budę i pocieszali mię, że likwidują interes z powodu ogólnego kryzysu, a wszelkie należytości pokryją członkowie, będzie reparycja, każdy członek wpłaci trzykrotny udział i basta ! Dopiero dostawcy rozpoczęli szturm i pokazało się, że towary brali na weksle, których nie płacili, a co utargowali za towar, to szło na pensje dyrektora, vicedyrektora, buchaltera, panny od maszyny i woźnego ! Łajdaki !

- Ależ daj już pokój Henryku ! Słyszałem to już tyle razy. Obrabiliśmy tyle w czasie wojny na wsi i tutaj, za i tę stratę przetrwamy. W ostateczności zostawimy moją broszę i kolję lub branzoletki i zatkamy na razie dziury.

- Nie chciałbym dopuścić do tego ! Nie mogę cię pozbawiać pieniędzy.

- Nie bierz tak bardzo tego do serca. Raz wreszcie doświadczysz czegoś z losu po spółdzielni, zresztą początkowo sprolongujemy płacenie procenty, a potem wykupi . . . .Będą kosztować procenty, a to stratę wytrzymamy. Zamiast narzekać, przespacerujmy się do ogrodu i proś, ile można przyspieszyć sprawę w gminie.

Adwokat rozglądnąwszy się w sytuacji pocieszył jednak/właścicieli pałacu. Pewne może pokryć ciężary i coś jeszcze przynieść na czysto, ale trzeba sprężystej administracji. Przyjęcie dzieci lokatorów do chrztu i patrzenie przez palce na kradzieże węgla i ziemniaków z piwnic nie przynosi dochodów, ani nie zachęca do płacenia komornego. Dorywczy przyjazd właściciela co miesiąc latem na dwa dni po ko-

nieszczęśliwych/

morze wystarczał tylko co do kilku wypłatnych lokatorów, ale nie był dostatecznym, do ściągnięcia od reszty mieszkańców. Czasem przyjeżdżał rządca Rębocic p. Pluczek próbował coś wydobyć komornego, ale za mało miał na to czasu. Te letnie ferje były właśnie przyczyną, że zaległości czynszowe wzrosły i tem trudniej było je teraz wydobyć, gdy z biegiem miesięcy dalej wzrastały. Potrzeba koniecznie energicznego administratora, który zresztą częściowo wyręczy właścicieli w niezbędnem stawaniu do sądu z lokatorami i umniejszy przez to kosztów procesowe. Grodzińscy przerazili się początkowo, że administrator będzie znowu kosztować sto albo więcej złotych miesięcznie. Już mają rządcę na wsi a tu znowu drugi rządca !

Lokator sędzia Billig, pytany o dorade poparł także projekt przyjęcia administratora, radząc oglądnąć się za jakim emerytem podatkowym, bo taki chętnie podejmie się takiego zajęcia, aby dorobić coś do skromnej emeryturki. Grodzińscy postanowili napisać jeszcze do syna w tej sprawie, bo Pałac to jego przyszłe dziedzictwo. W odpowiedzi nadszedł od niego telegram: Pojutrze przyjadę całuję ręce mamy i taty Władysław.

Rozdział III.

Przyjazd syna ucieszył strapionych rodziców, a pełen życia i humoru rotmistrz rozchmurzył chwilowo atmosferę Pałacu. Stary lokator, rzeźnik Małuj przysłał w prezencie szynkę okazałą, [illegible]

Rotmistrz pełniąc służbę w różnych garnizonach państwa przyjeżdżał do rodziców latem na wieś, w " Pałacu" w którym się wychował, nie był od paru lat. Wysłuchał opowiadań rodzica o kłopotach finansowych i o radach sanacyjnych adwokata. Może on ma i rację, zauważył rotmistrz, że tu trzeba energiczniejszej komendy. . . Muszę zasięgnąć informacji. Brzeźnicki interesuje. . . On tu mieszka od 10 lat, to zna stosunki, sklepikarz ze 20 lat, znają stosunki...

— [illegible] Płaci czynsz dość regularnie i nie przychodzi mi ciągle z pretensjami o nowy piec, albo naprawę podłogi, jak te lokatory, co nic nie płacą.

– Zauważyłem straszny brud w sieni, na schodach, w dziedzińcu, wszędzie, od czegóż jest stróż ?

– Pan Dozorca, nie stróż. Z tym łajdakiem mam najwięcej kłopotu, ciągle potrzebuje pieniędzy na miotły, ścierki, szczotki, a wszędzie śmieci, brud, pajęczyny, przyjmuje jakichś sublokatorów podejrzanych, wywołuje kłótnie w sieni domu, i zatargi z lokatorami, a pijak przytem i nicpoń ostatni.

– Czemuż go ojciec nie wyrzuci ?

— ! Ho ! ho! nie takto łatwo ! Stróżowi wolno wypowiadać tylko w pewnych miesiącach, w zimie wyrzucić go wcale nie wolno, a trzeba chodzić po urzędach i sądach. Adwokat coś tam już robił w tej sprawie i ciągle pisze . . . ale kiedy się to skończy, to nie wie.

– Muszę obejrzeć dom. Lokatorzy pewnie zmienili się od czasu jak tu mieszkałem . . . Niech ojciec dobędzie wszelkie papiery domowe, rachunki i księgę meldunkową, a ja tymczasem oglądnę dom dla orjentacji i pogadam z Weinerem.

Na schodach, choć już zmrok zapadał, nie było światła. W sieni jakieś paki i resztki mebli pod ścianą, na dziedzińcu śmieci rozrzucone koło pięciu skrzynek na popiół, na trawniczku stanowiącym środek wielkiego dziedzińca przeciągnięte sznury do patyków wbitych w ziemię a na sznurach susząca się bielizna obojga płci.

Do mieszkań w oficynach prowadziły różne drzwi z dziedzińca z napisami wskazującymi różnorodność zajęć lokatorów, ~~boczna~~ klatka schodowa zupełnie ciemna, w paru oknach widać było blade światła lamp. Od frontu odpadł już nieco tynk w kilku miejscach, cztery okna zbankrutowanej Spółdzielni zasłonione okiennicami. Jedynie żywym i jasnym był sklepik p. Salomona Weinera przy bramie, w którym Salomon z córką Bajlą obsługiwał przychodzących na kupno.

Zerwał się p. Salomon z ukłonami zobaczywszy rotmistrza.

– Chciałem z panem pogadać trochę o domu (przemówił robociarz) – ale tu widzę ruch i ciasno – możeby pan znalazł chwilę czasu zajść do mnie na górę ?

– Bajle ! zawołaj Jetti od malarza, żeby ci pomogła pilnować sklepu, ja muszę wyjść. Te paczki z towarem przy drzwiach zabierz za ladę, żeby co nie ukradli . . .

Przy wejściu na schody zaświecił p. Weiner zapałkę monologując:

– Ten złodziej hultaj stróż nie miał czasu zaświecić gazu!. . Pan starszy jest za dobry . . dawno powinien był tego stróża wypędzić. W sieni też się nie świeci . . . Tu zakręt paniczu, zaraz poświecę za=

pałką. . .

- Ale ja tu się wychowałem, to po ciemku wszędzie trafię. Widzę, że trzeba będzie tu rzeczywiście zrobić porządek, Szkoda tylko, że mam teraz ledwo parę dni urlopu.

Weiner z szacunkiem przeszedł przez szereg pokoi aż do małego saloniku, który służył p. Grodzińskiemu za kancelarję i głęboko skłonił się gospodarzom dwukrotnie.

- Niech pan siada, ozwała się pani domu, uprzejmie wskazując krzesło Weinerowi.

Napijesz się herbaty czy kawy Władziu ?

- Dziękuję mamie. Pozwoli mama, że ojciec zapali sobie fajkę ja papierosa, a pan Weiner to cygaro, bo ma to być poważna konferencja, wymagająca skupienia ducha.

- I dymu. Ale palcież już, skoro wam to ma pomóc do konferencji.

- Ja przy Pani dziedziczce palić nie będę, - rzekł stanowczo Weiner.

- Zapal pan, proszę, mnie to nie zaszkodzi - proszę zapalić.

- Pal pan, dodał rotmistrz podsuwając mu zapalniczkę do cygara.

- Jaśnie pani bardzo łaskawa . . .

- Otóż panie Weiner, rozpoczął rotmistrz, jest taka sprawa: Pan ma sklep u nas już ze dwadzieścia lat, zna pan więc lokatorów, sąsiadów i stosunki. W ostatnich czasach szanowni ci lokatorzy przeważnie nie płacą czynszu i dom nie przynosi dochodu. Ojciec zaskarżył kilku lokatorów o czynsz, wypowiedział im mieszkania, ale procesy się wloką, lokatorzy dalej nie płacą, a nam przyrastają koszta na adwokata. Adwokat radzi ojcu, żeby przyjąć jakiego energicznego administratora domu, że ten będzie pilnować więcej ściągania czynszów, będzie w sądzie zastępować ojca. Co pan o tem myśli, panie Weiner ?

- To proszę jaśnie pana trzeba było dawniej zrobić. Ja to sobie nieraz myślałem, ale nie śmiałem jaśnie panu dawać rady. Tak, jak jaśnie pan ma na wsi ekonoma, czy rządcę, tak i tu taki jest potrzebny - tu brakuje mocnej ręki jaśnie panie ! Tu trzeba tylko mocnej ręki, a dom przyniesie dochód - a co tu jeszcze można zrobić ! aj! aj! Trzy sklepy na parterze po Spółdzielni, niedaleko głównego rynku i placu targowego, zaraz się wynajmie, a lokatorów z oficyn to tylko trzeba pilno=

wać. Ten piekarz obok co tydzień obchodzi swoich lokatorów i od każdego wyciągnie to pięć, to dziesięć złotych. Takie niebogate lokatory, to nie umieją odkładać po trochu i na czynsz i trudno im na pierwszego wszystko naraz zapłacić. A po trochu to wykapią. Jaśnie pan jest pół roku na wsi, a tu kto domem rządzi ? Ten stróż ! Tfu ! Jak jaśnie pan jest tu w mieście, to na wsi rządzi mu ekonom, a nie stróż ! To jest cud, że tu przez lato nie okradli mieszkania. Szczęściem, że kucharka i służący prawie nie wychodzą z domu i pilnują mieszkania. Jak jaśnie pan mię o doradę pyta, to powiem, że potrzeba rządcy i innego stróża.

– Pan coś nie lubi tego stróża, rzekł rotmistrz.

– Ja go nie nielubię, ale ja się go boję. Boję. On ma izbę za moim sklepem. Drzwi ze sieni do sklepu kazałem obić blachą i zamykam na noc na klucz i na amerykańską kłódkę ... a już są znaki na kłódce, że ją ktoś chciał otwierać. Nikt inny tylko stróż, w nocy. Ja się go boję i schodzę mu z drogi, a obserwuje.

Jaki to gbur dla lokatorów ! Zamiast porządku to on buntuje ludzie. Co on nie gada ! uszy bolą słuchać. Powiada, że wszyscy kupcy, kamienicznicy, urzędnicy, to pijawki, że czynszu nie powinno się płacić tak jak w Rosji. On należał do socjalistów, na pierwszego maja miał czerwony kwiatek w surducie i upił się, że ledwo się trzymał na nogach, a niósł w pochodzie na kiju tablicę z napisem: Precz z alkoholem ! Sam widziałem, a ludzie się śmiali i oddalili go socjalisty, a on poszedł do tych katolickich stróżów, ale go stamtąd wnet wyrzucili, a on poszedł do te drugie socjalisty od Drobnera. To wszystko wiem, bo jak się coś sprzedaje i kupuje, to przy tem gadu, gadu o tem i owem. Gdyby jaśnie pan tak go znał, jak ja, toby go nie trzymał, takiego bolszewika.

– Ja go nie trzymam, wtrącił p. Grodziński, jego ojciec był porządny człowiek i był tu stróżem przez wiele lat, a po nim wprowadził się sam ten łajdak, nie pytając mię nawet. Domyślam się, że kradnie węgle i drzewo z piwnicy, kapustę, ziemniaki i co się ze wsi przywiezie, ale nie mam dowodów, ciągle przychodzi po pieniądze niby na jakieś potrzeby domu – adwokat zaczął jakieś kroki, aby się go pozbyć, ale powiada, że w zimie nie wolno stróża wyrzucić, a w [illegible]

- Ale do kryminału to on może pójść i w zimie. Niech tylko policja zrobi u niego rewizję ! no !

- Co pan mówi ?

- Prawdę. Tak od roku, to on się wziął do handlu, takiego pokątnego, to coś kupował w sieni to sprzedawał, to przynosili do niego jakieś paczki, torby do izby, ale to nie były handlarze uczciwi, tylko takie różne oberwańcy, można się było domyśleć zaraz co to za handel ! Ja go ciągle miałem na oku i w podejrzeniu, i tak sobie z boku go obserwowałem. Kto tam w nocy do niego przychodzi i kto od niego wychodzi, to ja nie mogę wiedzieć, bo tu nie mieszkam, ale za dnia widzę, jak w sieni odbywa narady z jakiemiś oberwańcami, jak przynoszą do niego jakieś pakunki, a potem bez nich wychodzą. Przed dwoma tygodniami kupił u mnie puszkę farby żółtej do podłogi. Tak ja myślę i myślą co on będzie malować ? nie widzą nic żółtego w sieni. W izbie swej nie malował chyba podłogi, to na niej poprostu błoto ? A tu przed paru dniami widzę, jak z sieni wyjechał jakiś drab na żółtym rowerze ! Ha ! Teraz zrozumiałem ! Rower był kradziony i przemalował go lakierem do podłogi dla niepoznania, wiadoma sztuka złodziejska. Więc ja sobie zaglądałem ukradkiem czasem do sieni, i Bajla też, i Jetti z przeciwka także. On nie ma czasu zamiatać, polewać chodnik, zaświecić na schodach, ani przypomnieć lokatorom komorne, bo on ma ciągle interesa ze złodziejami, to passer złodziejski, to jest pewne. Więc ja radzę, żeby jaśnie państwo upatrzyli naprzód jakiego uczciwego człowieka na stróża i parę dni poczekali jeszcze, a jak ja wywiedzę na pewno, że mu naznosili pakunki do izby, to wtedy da się wiadomość do policji o tym żółtym rowerze i o tem jak znikła bielizna ze strychu, i o śladach na kłódce na drzwiach do jego sklepu - to policja zrobi rewizję i na pewno go zaaresztuje - wtedy będzie można izbę oporządzić wprowadzić nowego stróża, a rzeczy tego złodzieja wezmie się na strych do przechowania, o ile on tam coś ma w izbie nie kradzionego.

- Wolałbym uniknąć dochodzenia policji . . . stanowczo do sądu. ..

- Można się postarać, żeby policja sama rozpoczęła dochodzenia, jasny pan nie będzie zgłaszać żadnej szkody, to nie będzie miał nic z tą sprawą . . .

- Zastanowię się nad tem jeszcze .

- Teraz dziękuję panu, panie Weiner za wiadomości i praktyczne

rej. Zdaje się, że rzeczywiście trzeba zaraz porządek o rządcy i stró=
żu. . .

– Koniecznie jest rządca jaśnie panie. Te lokatory to są same po=
rządne ludzie, oni pracują, zarabiają, nie wiele, bo nie wiele,ale nie
mają biedy, jak inni. Ale z nimi trzeba umieć gadać. Oni wszyscy biorą
u mnie na książeczkę na kredyt towary, i wypłacają po trochu. Jak który
winien za wiele, to ja do niego: Panie Grzegorz ! Pan już winien 9 zło=
tych. Jak pan nie ułacni, to kup pan sobie gdzieindziej za gotówkę,albo
na kredyt,jeżeli panu dadzą na kredyt, co nie myślę. To Grzegorz widzi,
że musiałby płacić gotówką za towar, a stary ślusarz za zwłoki stoi dłu=
giem, woli coś na ten dług u łacić i dopiero dostanie towar. Po trochu
wszyscy płacą, i komorne zapłacą, ale nie naraz, tylko kawałkami. Od
tego jest rządca, żeby pilnował i przypominał i przymawiał po trochu.
Zresztą jak jasny pan będzie reparować kamienicę, to tu w oficynie ma
cieślę, murarza, stolarza, ślusarza, blacharza, to im a conto komorne=
go coś się będzie potrącać z roboty, i będzie lżej jaśnie panu i loka=
torom. Kłaniam się jaśnie państwu, a zwracając się do rotmistrza do=
dał Steiner: Jaśnie panie rotmistrz wypuści mię przez kuchnię na tylne scho=
dy, krowiej unikać ulicy, lepiej, żeby on nie wiedział, że ja co z
jaśnie państwem mówiłem. . .

Nazajutrz rotmistrz, który miał tylko kilka dni urlopu i biegał
od rana do wieczora za interesami i z wizytami po znajomych, natknął się
na rynku na dziwną procesję: wzdłuż chodnika kroczyło wolno pięciu
jakichś mnichów w białych długich habitach z kapturami, z przyprawionymi
długimi nosami, a każdy dźwigał czerwony parasol z napisem reklamowym
zalecającym przechodniom pewne przedsiębiorstwo parasoli. Gdy minął tych
reklamiarzy, jeden z nich zaklął szpetnie i zawołał jowialnie : Ba to ze=
szłego pana rotmistrzu, ba! ba! Dla kawałka chleba ! Rotmistrz przy=
stanął i przyglądał się mnichowi, który odjął nos przyprawny i rzekł:
Poznał pan rotmistrz pozor pewnie Jawułka ?

– Jawułka ! sierżant mojego szwadronu ! Idź się bestyo, jak ty wyglą=
dasz ! Co się z tobą stało ?

– Bezrobotny panie rotmistrzu. Trzeba jak się da zarobić na sie=
bie, żonę i dzieciaki ! Co dzień robi się co innego dla zarobku : to
czyszczę konie fiakrom, to noszę pakunki z dworca przyjezdnym, to znów

pary dni prawię jako trzeźwy przy wczesnej śniadaniu późki jest co rozic, sprzedają szturowódźs, papier listowy, rozkład jazdy kolejowej, co się do. Jeżdżą dam ni trzy, tni spacer z [illegible] i przyprawnym nowem - co będzie jutro niewiem, ale pora się jakoś biesz.

- Gdzie ty mieszkasz ?

- Łątem ze mistrem - sześcioro mieszkańców w jednej izbie.

- Skucznie żawuże, dobrze żeś mię zaczepił - może ja będę miał coś lepszego dla ciebie . . .

- Nóżny żeś, panie rotmistrzu, bo już prawco nie bywa ejży.

- W domu mojego ojca będzie w tych dniach potrzebny stróż: izba duża i jasna, odnowi się, nie wiem dokładnie ile ojciec płaci pensji, bo to będzie jednej umowy zbiorowej w sierp ilości okien, schodów, piętr, coś około mi się koło 40 złotych miesięcznie, bo tego ubogiego zarobki z posługi, za pomieszkanie brany w rocy. . .

- Panie rotmistrzu ! Toć żydzie jak król.'

- Jeden panie przyjdzie wieczorem koło dwudziestej godziny, ul [illegible]alecznego, numer 12 s. duży dom . . . nie zapomnijcie 12 s

- Już mam zapamiętane we łbie -

Jak trzeci pan rotmistrzowi - a teraz muszę sobie zapamiętać z tym panem, niezgrzeszę, zapomnę, trzy złote ziemie ' . . .

Pan prezydialny senior, po zaleceniu się, zaprosił kandydatury dwóch do oczekiwania. Jeden zgodził się pan [illegible] i zajęto oboc ulicę ulicy, zrobił [illegible]. Jak [illegible] skupiony i odpowiedzialny za wynik niepokojnie w rękach zgo= rączkowanych, niepodzielnem znajdzieniem [illegible] i miotacy ob= wą, czy to pasuje na prawdę mu się podobie,- się uspokoił się, gdy mu rotmistrz wręczył na koszta zaprowadzenia się i zaliczkowanie jako do= datkowego na mu zaliczkę 15 złotych na wszelkie pensje. Zadziwko= wał przejęci skowy rzecznę, że za to pomieszkanie będzie odebrany szu= gę i wyszedł,- gdy w tem na dole dał się słyszeć krzyk:

- Jezus Maria ! Ratuj boskie ! Ratujcie ludzie, co mi zajdzie !

Rotmistrz zajdzie z rewolwerem po schodach do sieni i dojrzeli, jak p.Jezus= ma [illegible], mistrz rzeźnicki [illegible] ofiarę, [illegible] rękę trzyma stróża pod pachą, a prawą okłada go raz za razem po twarzy mówiąc :

- A ty łajdu ! próżniaku ! łajdaku !

[illegible] gorzej gdyśmy się zetknęli i wymienili o [illegible] izb, stróżowskiej, która ciągnęła się pod ciężarem, a [illegible] do swej izby.

– [illegible] pan Bóg, co go tak [illegible] !

– Jeszcze się go już [illegible] pomimo, odrzekł p. Jakub wspinając z wysiłku. Znowu [illegible] na [illegible] w oficynie , i dziecko [illegible] i potrzebne się na [illegible]. Boże mi [illegible] o światło – a on mi się jeszcze [illegible] : że u pana nie służę, bo mi pan zimno tu nie [illegible]. Ja to mówię mu grzecznie: że [illegible] służyć domowi i wszelkim mieszkańcom pijatyki jest, bo [illegible] to ci [illegible] i jeszcze im [illegible] wyrzucę ! A on się mi [illegible] ! Więc wyjąłem mnie [illegible] i [illegible] za [illegible].

– Rzeczywiście [illegible] ! położyła go na łóżko, bo [illegible]..

Jakub z [illegible] [illegible] z ziemi i położyli na [illegible], a Jakub [illegible]: nie [illegible], tylko [illegible] na wodę. [illegible] zlegli się już [illegible], a [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i poszedł po [illegible].

Tymczasem [illegible] po [illegible] izbie i [illegible] mu w oko [illegible] [illegible] i [illegible] i [illegible].

– [illegible] [illegible], czemu się Jakub, pod [illegible] do pisania ! [illegible]. Tu trzeba [illegible] porządek. Że już [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] po [illegible] do [illegible] ? Idę po policję.

– [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

– Idzie to już policja [illegible] – nie [illegible] [illegible], nie obrodna.

[illegible] [illegible] i [illegible] się pokornie:

– Ot ,.. ja. . nie [illegible] ... [illegible] z [illegible] – ja nie [illegible] – [illegible]. . .

– [illegible] tu jeszcze [illegible] i [illegible], rzekł Jakub [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible], nieporządku i złodziejów. Idźcie [illegible] z policją.

[illegible] powtórzył po jeszcze [illegible] mówiąc po cichu: może [illegible] [illegible] policji, on już się [illegible] – a pan może mieć nieprzyjemności, bo [illegible] i wyjść [illegible].

– Ja to już [illegible]. On mnie [illegible] .. [illegible]

mistrz zobaczy, że dom inaczej będzie wyglądać, jak się wezmie porządne=
go stróża - byle na dobrego trafić, ale każdy będzie lepszy od tego.

- Mam już stróża - rzekł rotmistrz wskazując na Pawułę, były żoł=
nierz z mego szwadronu - przywykł do słuchania rozkazów i do porządku.

- Bardzo dobrze - i jemu dobrze będzie, jeżeli się będzie należycie
prowadził.

Domownicy zaległi sień, szeroko omawiając szczegóły zajścia i wy=
raźnie chwaląc czyny i dzielność p. Małuja. Brakowało tylko p. Weinera, bo
zamknąwszy sklep o 7 godzinie poszedł do swego mieszkania na przedmieś=
ciu.

Po półgodzinie wrócił p. Małuj z policją, która zabrała zaraz kaj=
danki stróżowi.

- Co on taki mokry i pokrwawiony?

- Uderzył się trochę za mocno o moją rękę, i musieliśmy go oprzą=
wić wodą, wyjaśnił p. Małuj spokojnie, co przyjęto milcząco do wiadomoś=
ci. Nie mogło ulegać wątpliwości, że rower, maszyna do pisania, sukna
i korty w paczkach, sztuki płótna, pół tuzina nowych koszul pochodziły
z kradzieży, prawdopodobnie i różne części garderoby. W pościelniku zie=
mia znaleziono wytrychy, piłki, klucze i inne narzędzia złodziejskie.
Zabrano to jako corpora delicti wraz stróżem, który oszołomiony, zbity,
milcząco poszedł do aresztu.

P. Małuj zatrzymał jeszcze rotmistrza.

- Proszę pana, ten pan ....

- Jan Pawuła, objaśnił rotmistrz.

- Musi jutro tu być. Dom nie może ani chwili być bez stróża.
Miłości Panie, dobry murarz, zaraz zabierze się do roboty, odrobi sobie
część czynszu za mieszkanie -

- Przede wszystkiem rzeczy usunąć - rzekł przedstawiony murarz.

- Po jej w robocie, wszyscy muszą tu pomóc.

- Pomożemy, a juści, oczywiście się dwa czy trzy głosy ledatorskie.

- Przede rzeczy wynieść na strych. Widzicie przy nieście który jest
ostatni ! Przede część tynku oblic, wypowrzic gipsem żeby przyszłej soboty
cudro przyszedł się zabierać porządku i zapalił się w piecu, a pan xx
Pawuła na nas się wprowadzi.

- Stanę jutro do roboty o świcie ale sam, i już zostanę, bo żona

i jeszcze sprowadzą dopiero ze swej ziemi, żeby świeży wyschły, naprawią i chuo, to się widzą nie dowiesz,

– a jak zaś to do kresy zajrzysz, to po dwóch pod Mikołaj i zarobi sobie szperę.

Rozśmieli się wszyscy i ochoczo zabrali się do wykonania rozkazu p. Antoniego, mistrza rzeźnickiego.

Rozdział IV.

Dnia tego dnia Weiner wracał do siebie nie prędko zobaczywszy krainy, bogaci, beczki, filę z wapnem i kupę piasku w sieni, a sień zarzuconą rusztowaniem. Żydzi od majstrów z przeciwka opowiedzieli mu z dużą gestykulacją o niezgodzie między majstrami i jego zleceniu. Dokładnie opisze szczegóły, opowiedzieli mu inni lokatorzy ku wielkiemu jego zadowoleniu. Natomiast p. Antoniego [illegible] oświadczyli pewien niepokój.

– Oby nie zaczęli się pomiędzy sobą bić. Jeszcze zawalą się nad nami ściany wyrobami. Idę administratorowi powiedzieć, może przyślecie dozór dopiero za dwa tygodnie i to przy okazji wstawienia do kuchni i przedpokoju podłogi asfaltowej. Ja tutaj najmniej ucierpię, a tymczasem brzeg tego zaczynie dobrze. Zaczęło się zawsze kroszą i brzeczeliki, które już przedstawiają zresztą wartość robocizny zdecydowanie większej, tymczasem zawsze to lepsze z 11 pięter, rodzą kilkie, trzy dni raz pomoże z biura przyjść listy przymusowych zarządów wydanej i przyjrzeć się bliżej informacje o osobach, których można oddzielić zaufanie i całe [illegible] niebezpieczeństwo.

Inny radca Billig pojawił się nieco później, by wypowiedzieć się w tej sprawie do zrujnowanego opisywanego przeciwnego o porady i opinię. Z przyjemnością wszystkich [illegible] o, który nie mógł oddzielić dzwonu do przedpokoju, mógł ujrzeć w pierwszym, zamiast żonę i ciemną energiczną, która przyszła pomiędzy ulicznymi zwolnieniu. Był przez trzy lata zarządcą domów kamienic należących do małżeństwa Wrzosowskich, które ze swej strony objęli przedstawiciele na wiosny zarząd ostrożnością pełnomocnictwo. Billig zrzucił swoimi pokrowce i kapelusz dla wszystkich rozmów i polecenia dozoru uprzejmie

wynagrodzenie. Gdzie opiekuczy zalew co najmniej. Jest jeszcze [illegible] dowodów odpowiednich, ale Żabiński niewątpliwie odbiera prawo lokal.

Pp. Grodziscy zgodzili się na Żabińskiego, a mąż był im zapo=wiedział, że jutrom poszle po niego pocztę zasiedli z synem i rodzi=ną do podwieczorku a następnie do preferansa.

Żabiński przedstawił się w dniu następnym. Zdawało tylko zakłopo=tanie odprowadzili Grodziscy syna na kolej i nie spodziewali się po zobaczeniu się z listem na nim. Opowiedzieli Żabińskiemu całą sprawę, na co Żabiński poprosił o wszelakie papiery, kontrakty i re=chunki domowe do przejrzenia zaznaczając, że nie może na razie nic stanowczego powiedzieć, ale sytuacja nie wydaje mu się tak czarną, jak mu opisano. Zaczęte gry Grodziński przedział archiwum i oddał je szczerkiem, Żabiński obszedł na prędce kwaterę, obejrzał majątek i dzierżawiec, zapisał w notesie parę uwag, a potem zabrał pod pachę [illegible] i odszedł zapowiadając swe przyjście jutro koło południa.

Po północy w nocy siedział Żabiński nad papierami, robił notatki i wyciągi, i przeglądając korespondencję p. Grodzińskiego uśmiechnął się [illegible] z różnych korespondencji, [illegible], p. Piszczek Piotr, blacharz mający ustnie 2 izby z piecem i sutrynem miesięcznie 20 zł z góry, z miesięcznem wypowiedzeniem. W trzecim miesiącu wmówił we mnie, żem mu skradł 40 lo zł. Gdy go djabli, byle oddał. 1.IX. urodziło mu się dziecko. Chciał, żebym je trzymał do chrztu. Boję już mam tych chrzestnych.- Z upomnienia urzędu skarbowego 1.XI. dostałem ten pobitek pocztą przed dwoma tygodniami. Gdy stąd urzędo=wą.-

– Wigierskiego z drugiego piętra zabrano do szpitala, suchotnik, nic z niego nie będzie, zalega za 6 miesięcy.- Bezdzietnie nie płaci drugi miesiąc, podobno już zaschrupowała. Adwokat zrobił zajęcie w lokalu, ale został tylko stół, szafy, półki, biurko, fotele, próżna kasa i kupa papieru w piecu z resztami pozostałych ksiąg handlowych, [illegible] wszystek zabrał i [illegible] z domu do maszyny [illegible].też. Zdaje się, że [illegible] do sąd=rzenia. Pan sędzia [illegible] i odjechał=tował 10 zł.- Pocztowiom 5 zł. [illegible] zapłacił a conto 10 zł. Odda=dzą resztę na 15-go.

– Czekam.– Doktorowi 15 zł. wbite, co żonie kurzu stawiłem 6.50 zł. Zawsze boli mnie się lepiej, kłaniam się o tem nie piszę, żeby się nie zdenerwował.– Aptekę 12.50 zł, porządne świństwo. Hela musi to 3 razy dziennie zażywać. Za Perpetuum przyszło żonie w prezencie wielkie rodzinne robótę. Dostojewskiego trzeszczy. Kominiarz 2 kominy 1⁵ zł. Krona policzył 20, ale po skargach i opuścił na 15, lecz chciał zaraz gotówkę – nie co to, to nie, dałem mu 5 zł. a 10 policzyłem za czynsz zaległy. Moja robota trwała nie całe pół dnia z chłopakiem, w dodatku zepsuł klucz ze strychu na cały i musiałem znowu 3 zł za otwarcie blacharzowi Piszczkowi za naprawę. Wyszło znowu 30 zł. Mróz siarczysty. Dosia z wnukiem przyjeżdża na Boże Narodzenie. Bilety na koncert, Fiedler, Gershwin, 18 zł. Musiałem Heli zrobić przyjemność i skutkiem dudnienia przez całe godziny. Egzekutor znowu się upomniał o zaległy podatek, niech im cholera wyśnie.– Szklarzowi za 2 szyby 1.60 zł. Kuby zamiast siedzieć w izbie przy piecu, bije się kulami śnieżnemi i wybiły mi dwie szyby. Mróz mi się śni, żeby brać uciekać i wyjść z dziedzińca. Że się to nie zrzuciłem z koszulinami biegnę w mróz po dziedzińcu. Lewatywa dobroczynna na zalew z rozwodzeniu u mojej żony 10 zł. Jedna szklanka mi filiżankę z całej porcelany, niech ją ! ... Pro memoria. Wydałem na mięsniarza 20 zł na kartę myśliwską i na rok etc. 30 zł. wpisać do rachunku Robocic. Nie polubią przecie w mieście... rzadko będzie opowiadał, już wiem z góry, ale musi to przyjąć na rachunek wsi,itd.

– Wszystkie cyfry dotyczące rachunków kamienicy były starannie w osobną kolumnę po prawej ręce każdej strony księgi wyrzucone, zsumowane i przeniesione na następną stronę, tak, że Zabiński mógł zestawić dochody i rozchody, a dziwaczna forma zapisków buchalteryczych p. Grodzińskiego pozwoliła mu poznać prawie wszystkich mieszkańców co do ich zajęcia, wypłat ości a czasem i charakteru. Następna konferencja z p. Grodzińskim przyniosła dalsze wyjaśnienia, Zabiński doradził wstrzymać się jeszcze z ośm dni z zestawem kosztowności, jutro oglądnie kamienicę z budowniczym, zbada hipotekę i sprawę oddzielenia lokalu spółdzielni, obliczy przypuszczalne koszta remontu tegoż i ewentualnych napraw domu, poczem obliczy rentowność przyszłą włączając do wydatków koszta na administratora.

Trzeciego dnia przyszedł Zabiński wcześniej, rozłożył papiery, otworzył notes, położył arkusz papieru przed sobą i referując kreślił

na papierze czarny ołówkiem.

– Sprawa przedstawia się tak, że hipoteka prócz pożyczki Kasy jest czysta. Pożyczka nominalnie 40.000 Koron przedstawia czwartą część wartości domu, część jest spłacona. Dom może z łatwością ponieść ten ciężar a nawet większy przy należytej gospodarce. Dom nie jest należycie wyzyskany, bo zachował dawny pałacowy luksusowy rozkład, ale mimo to, da się go lepiej wykorzystać. Niestety klatka schodowa jest wspaniała i wygodna, ale zajmuje za dużo miejsca, a przerobić jej nie można,

– Nie można,powtórzył urzędniczki, to pamiątka historyczna. . i zabna. Konserwator nie pozwoliłby jej przerabiać.

– ale da się nieco wyzyskać. Schody wychodzą na podesty, które tworzą na obu piętrach hole, oświecone wielkim oknem od dziedzińca. Nie potrzebny luksus i marnotrawstwo miejsca. Z każdej z tych hal można kawałek podzielić ścianą, przez co od frontu przybędzie na każdem piętrze jeden przedpokój, bez żadnej szkody dla klatki schodowej bo okno z wielkiego dziedzińca dostarczy dość światło. Ale jest jeszcze jedna okoliczność, którą śmiem poddać rozwadze szanownych państwa...

– Słuchamy.

– Hm ! Państwo... hm... wydali dzieci, hm.. one tu nie mieszkają, czasem przez jakieś parę dni z wizytą ... hm... Czy, hm ! państwo muszą zajmować aż siedm pokoi ?

Zakliński zamilkł i śledził wrażenie swych słów.

– Tak jest od stu lat . . . przyzwyczajenie – gdzież zresztą podzieć te meble, te obrazy, portrety, antyki ?

– Hm ! Pokoje ogromne, wysokie, należałoby się to urządzać w trzech, czterech pokojach. . . .

– Daj się pan boga! co pan myśli ? Chodź pan! oglądnij dobrze ! Patrz pan. To pradziad w kontuszu i kołpaku obok,– to dziad stryjeczny z czasów Kościuszki we francuskiej peruce . . . dobry pędzel ! Ten jakieś zagraniczne landszafty, mówili mi, że dobre, dużo warte. . . To pradziad, dziad i ojciec mojej pani dobrodziejki a tu paru jakichś podczaszych, stolników, starostów, których pamięć i nazwiska zapomniano. Zegar szafkowy, sięgnąć go prawie na cały dom. Stary klawicymbał, zbroja, szable, pistolety, siodło husarskie, hełm, sarwanty. Patrz pan te porcelany, szkła, bronzy, same drobiazgi, a ile to warte ! A teraz

chodz pan dalej do mego ulubionego Napoleońskiego pokoju! Patrz pan: Dwie szafy biblioteczne z książkami przeważnie o Napoleonie. Wyżej patrz pan: mój pradziad był z Napoleonem w Moskwie; order legji honorowej... Tu książę Józef, dobra kopja z Verneta ...figurka Napoleona z kolumny Vendom a ta ściana: akwarele Kossaka, sztychy z bitew Napoleońskich - bitwa pod Lipskiem . . .

- Pan mój pradziad nogę utracił od kuli, wtrącił Żabiński.

- Tak ? zawołał Grodzicki, toś pan także Napoleończyk?! Ścisnął mu rękę. I pan może mi radzić amputowanie mieszkania ?

- Mogę i muszę. Właśnie mojemu pradziadowi amputowali nogę i ocalili od gangreny, żył potem jeszcze kilkanaście lat...

- Mieliście jaką wioskę ? grunt?

- Małą posiadłość chłopską jako szara szlachta w Czerwonogrodzie. Pradziad uciekł do wojska Księstwa warszawskiego, odbył potem kampanję moskiewską, a jako inwalida trzymał dzierżawę koło Kalisza. Jeden z synów został urzędniczkiem w wolnem mieście Krakowie, i od niego ja pochodzę.

- No proszę, proszę. Siadajże pan, Helciu każ podać kawę. . .

- Otóż pańscy przedkowie - ciągnął Żabiński,- nic nie stracą,jak się ich trochę odnowi, poprawi ramy i gęściej rozwiesi - salon będzie galerją historyczną po prostu. Państwo mają trzy pokoje frontowe i cztery z oknami od dziedzińca. Od frontu zostawiłoby się naprzykład salonik Napoleoński a przy nim salon historyczny od dziedzińca jadalnia i sypialnia z obrazami niehistorycznymi.

- Takto pan sobie obmyślał '

- Dwa dalsze pokoje frontowe i dwa od dziedzińca przerobiłoby się na mieszkania do wynajęcia, przedpokój w odciętej części hali podestowej. Najwięcej kosztowałaby adaptacja kuchni, łazienki i ustępu dla tego mieszkania w przytykającej drugiej oficynie, bo bez tego na nic. Doskonałe mieszkanie dla jakiego lekarza lub adwokata. . .Toby się jeszcze ~~muszało~~ musiało obmyślać, a warto nad tem posuszyć głowę...

- A toś nam pan klina zabił. Cóż ty na to Helu ?

- A jak Władek albo Zosia z wnukiem przyjadą?

- Przyjadą przecież na niedługo tylko, zauważył Żabiński - to ich się jakoś pomieści chwilowo.

- Ale jak?

- Hm... jakoś... to chodzi przecież o jakie 3000 zł rocznie.

- To klin dopiero !

- Oczywiście musiałoby się włożyć nieco grosza w przeróbki i re=mont całego domu. Robię z budowniczym kosztorys.

- Ale skądże dziś na to fundusze?

- Kasa Oszczędności udziela osobnych pożyczek wyłącznie na remont. Prawdopodobnie możnaby więc dostać pożyczkę i nie zastawiać kosztowności. Spłacałoby się z czynszów...

- Taka amputacja mieszkania ! Gdzież będzie mój kochany zegar? a klawicymbał ?

- Zmieści się wszystko - pokoje ogromne ! To będzie prawie muzeum, Jakby historyki i konserwatury zwąchały to, toby państwo musieli przynajmniej raz na miesiąc pozwalać na zwiedzanie.

- Wbił nam pan klina . Musimy się namyśleć ... prawda Helu ?

- Pewnie, pewnie.

- Jutro może będę mógł już przynieść kosztorys i ogólnikowy plan. Ale proszę państwa, spotkałem w księdze komorne pana Perpetum 200 zł - a w księdze meldunkowej nie ma żadnego Per.....

P. Grodziński wybuchnął śmiechem.

- Ależ to zacny profesor Horyński, miał odczyt o perpetum mobile - wiesz pan... taka maszyna co raz puszczona w ruch idzie, a raczej ma iść bez końca - mówili o nim, że robi taką maszynę, ale nie wierz pan, to nie warjat, tylko on twierdzi, że energja elektryczna, co jest w powietrzu - wiesz pan: piorumy, błyskawice- byłaby taką wieczną siłą, gdyby ją można złapać i nad tem robi doświadczenia. Ilu jest lokatorów w tej posesji, każdy już mu coś robił wedle jego rysunków: kółka duże i małe, zębate i niezębate, ~~skrzynka~~ stolarz jakieś skrzynki i skrzynieczki, ślusarz podpórki z kontaktami do elektryki, podstawki, nadstawki,nawet cieśla robił ciężką podstawę dębową pod jakąś prasę, blacharz pudełka i td. wszystkie dochody Horyńskiego rozpływają się na te doświadczalne zabawki, a najwięcej bierze droguerja za chemikalja i handel szkła z retortami, bańkami, rurkami, konsumuje prądu więcej jak cały dom. Pisali dużo o elektryfikacji kraju,a p. Horyński zelektryfikował całe swe mieszkanie. Przy biurku ma klawisze jak w fortepianie białe, czarne i czerwone z kontaktami, do rozmaitych dzwonków i telefonów, radia, gramofonu. Jest i klawisz do grzania wody

na herbatę i do maszynki do kawy i łazienki. Cały sufit pokryty mie=dzianymi przewodami. Drugi pokój obejmuje pracownię fizyczną, gdzie się ruszysz, to zabłyśnie jakieś światełko w bani, flaszce czy rurce. Wiesz pan co dalej wymyślił ? ha ! ha ! Gdy czasem gramy w szachy,przy=suwa stoliczek specjalny z pudełeczkami i lampeczkami po ~~xxxxx~~ obu stronach szachownicy. Gdy się daje szacha, przyciska się guzik i zaraz zaświeca się lampka, niebieska przy"szach królowej", a czerwona przy "szach królowi". Nikt więc nie może się wymawiać, że mu nie anonsowano szach! Cygaro czy papieros zapala się u niego oczywiście elektrycznie. Wszyscy w kamienicy znają i poważają profesora, ale przylepili mu już nazwę pan Perpetum, i Horyński wie o tem i nie gniewa się o to.Prze=szłego roku dzieci z tego domu posłały mu list pod adresem pan Perpe=tum, żeby na Boże Narodzenie oświetlił drzewo na podwórzu. Nie wiem kto im dał ten pomysł, ale poczciwy Horyński zaświecił na drzewie 10. kolorowych lampek elektrycznych na Wilję.

- Dzisiaj zima nadchodzi, rzekł Żabiński wstając, więc zrobi się tylko konieczne porządki i naprawy, popchnie się procesy przeciw lo=katorom i postara o odbiór lokalu po spółdzielni... zrobi się kroki o pożyczkę ... Jutro pojutrze przyjdę z kosztorysem tak, aby na wiosnę przerobić pierwsze piętro. Państwo się namyślą, czy radzę praktycznie..

- Niewątpliwie, dziękuję panu. Myślę nad tym klinem.

- Konieczne jest podniesienie rentowności domu, bo wydatki na na=prawy są konieczne. Jutro będę w sądzie, aby lokal Spółdzielni odpie=czętowano i nam oddano - to leży w interesie odpowiedzialnych człon=ków, przecież to za drogi lokal na przechowanie urządzenia, powinni je jaknajrychlej sprzedać, żeby nie odpowiadać za dalsze komorne.

P. Grodziński konferował z żoną do późnej nocy. Obchodził pokoje i przyzwyczajał się do myśli skupienia obrazów i pamiątek. Laską wska=zywał miejsca na portrety mierzył pokoje na kroki. Pani od razu była za pomysłem Żabińskiego, bo jej dokuczał ciągle brak gotówki, natarła też na męża, aby sprzedał rusznikarzowi rozmaite rogi jelenie, kozłów, łosia, danieli i td. które niegdyś ubierały klatkę schodową, a od lat leżały na strychu, rusznikarz znalazł amatora na nie i ofierował 300 zł. trzeba wziąć, bo na roboty w sieni i izbie stróża już wydano 80 zł. Decyzja zapadła po jej myśli i za projektami Żabińskiego.

Zameldował się"do raportu" Pawuła i doniósł, że W ęgierski, loka= tor z II piętra oficyny zmarł w szpitalu, przyszli koledzy jego kelne= rzy, który go ostatnie dwa miesiące utrzymywali i proszą o wydanie im rzeczy Węgierskiego, aby je sprzedać na pogrzeb. Nie miał żadnych krew= nych.

- Wydać im rzeczy, naturalnie, tylko niech który na świstku pa= pieru pokwituje, żeby mi się potem kto nieupominał drugi raz. zadecy= dował Grodziński. Zdjąć okna, wywietrzyć, trzeba będzie iść do fizyka do magistratu, aby przeprowadzić dezynfekcję. Nie można nowemu loka= torowi oddać mieszkania po suchotniku bez dezynfekcji. Zresztą pewnie trzeba będzie pokój odnowić - Znowu będzie wydatek '

- Zecer z pierwszego piętra Malicki chce się zaraz wyprowadzić, bo dostał zajęcie w drukarni w Cieszynie, meldował dalej Pawuła, po= wiada, że zaległy czynsz przyszle ratami...

- Ćki miał zajęcie, płacił, trudne czasy... niech się wyprowa= dza, skoro chce...

- A pan Małuj mówi, że jasny pan przyrzekł mu ten pokoik dla syna jego, gdyby się opróżnił, prosi więc o niego i mówi, że sam pokój od= nowi...

- Prawda jest,obiecałem, niech weźmie ten pokój, i owszem. Naj= lepszy piastnik z oficyny. To wszystko ?

- Tyle jaśnie panie .

- Proszę to opowiedzieć p. Żabińskiemu, jak tu będzie.

- Słucham jaśnie panie.

Z dnia na dzień krystalizował się nowy porządek rzeczy z widoka= mi na lepszą przyszłość. Przygotowany oszczędnie kosztorys na najnie= zbędniejsze roboty objaśniał Zabiński z budowniczym: Facjata da się łatwo odnowić z wiszącego rusztowania bez stawiania londyn. Cokół od dołu jest kamienny, zrzuci się tynk i tylko wyfuguje ciosy. Portal tylko się oczyści, ramy okienne odlakieruje. Klatkę schodową odmaluje się, parę schodów się naprawi. Dach dobry jeszcze, rynny się poprawi. Ściany od dziedzińca się zaszarzy, ganki i schody w oficynach nie wie= le potrzebują naprawy, więcej drzwi i okna. Zabiński zwrócił uwagę kuratora Spółdzielni, który/nic/ nie robił nie mając żadnej zaliczki na pro= wadzenie sprawy ani nadziei zarobku, że sprzedaż wrządzenia w opiecze= towanym lokalu pokryłaby przynajmniej koszta kuratora. Zaległość czyn=

szową wciągnie kurator do reparcyji między członków spółdzielni. P. Grodziński zrzeknie się prawa zastawu na urządzeniu, jeżeli lokal zostanie mu oddany do ośmiu dni. Kurator postarał się już o odpowiednią uchwałę sądową i zajęcie pieczęci. Koszta ewentualnego przerobienia tego lokalu nie bierze się teraz w rachubę, bo może nowy lokator, sam sobie przerobi, a zgłaszają się już rozmaici reflektanci na ten lokal. Największy koszt pociągnie przerobienie pierwszego piętra na dwa mieszkania, bo trzeba zdaczyć je z prawą oficyną, aby pomieścić kuchnię, łazienkę i ustępy. Cała resztauracja oblicza budowniczy na 10.000 zł do 11.000 zł najwyżej. P. Grodziński złapał się za głowę.

– Tu jest podanie do Kasy Oszczędności o dodatkową pożyczkę remontową na Pałac 12.000 zł. Gdyby kasa nie chciała dać tyle – chociaż jest nadzieja dostania takiej pożyczki w tej wysokości – to wtedy dopiero możnaby wziąć pod uwagę zastawienie klejnotów.

Rozdział IV.

Kamienica nr.12 p. przy ul. św.Walentego przybrała rzeczywiście wygląd Pałacu zewnątrz i wewnątrz pod rządami p. Zalińskiego, którego stosunek do pp. Grodzińskich wyrobił się z urzędowego na przyjacielski. Ustalono wynagrodzenie p. administratora na pewien procent od dochodu, który nie miał być jednak mniejszy jak stopięćdziesiąt złotych miesięcznie. Znaczny ten wydatek znalazł zupełne pokrycie w podniesionych dochodach domu. Lokal po Spółdzielni objął znany przemysłowiec na mleczarnię i kawiarnię dający gwarancję wypłatności i poniósł koszta wewnętrznego urządzenia, na właścicielu domu przypadł jedynie wydatek na urządzenie frontowych czterech okien, co magistrat zastrzegł w konsensie budowlanym dla utrzymania stylowego charakteru domu, i architektoniczne zdobienie i oświetlenie sieci, oraz okazały portal z tejże prowadzący do mleczarni. Amputowaną pp. Grodzińskim część pierwszego piętra najął notarjusz. Zmienili się częściowo i lokatorzy oficyn. W zasie przeróbek udało się przez amnestję dla zaległego komornego i subwencję na wyprowadzenie pozbyć kilku niewypłatnych lokatorów, kilku "sprzedało" swe mieszkanie za zgodą właścicieli nowym mieszkańcom dającym widoki wypłatności. Co do nowych lokatorów był p. Zaliński bardzo ostrożny, woził, mówił, żeby mieszkanie puste stało,

niż wpuścić lokatora, który potem zalegnie z komornem, a pozwany o opuszczenie mieszkania będzie się trzy lata procesować, nie płacić dalej, a mieszkać za darmo.

Mieszkanie pp. Grodzińskich urządził p. Zaciński prawie luksusowo. Odmalowano plafony, pod nimi poprowadzono gustowne fryzy oddzielone złoconą listwą, odczyszczone obrazy z odświeżonemi ramami rozwieszono gdzieniegdzie, meble odnowiono i rozstawiono na odreperowanej posadzce. P.Grodzińska zachwycała się salonem a p. Grodziński swym pokojem kopoleońskim z fryzem przerywanym kartuszami z literą N. Dostęp z jadalni do kuchni i pokoików służby w oficynie zrobiono przez oszklony ganeczek, z którego zrobiono wejście do następnego pokoju gościnnego, który normalnie przeznaczony został za kancelarję domową. Tu p. Zabiński przychodził parę razy w tygodniu koło południa zestawiając rachunki, pisząc statystyczne karty dla władz skarbowych, magistrackich, meldunki, listy ogólnowe i szczegółowe lokatorów dla podatku dochodowego, listy kwalifikujących się na sędziów przysięgłych, wykaz psów dla zarządu wodociągów, psów opodatkowanych, kontrolując z lokatorami i wysyłając im stąd upomnienia o komorne, druki statystyczne rządowe do wypełnienia itd. dorączane przez Pawułę. P. Weiner odnowił sobie także portal i rozszerzył zakres przedmiotów handlu dotychczasowy w oficynie składu na towary. Komornik był coraz rzadszym gościem w oficynie, a w sądzie skończył się wreszcie ostatni, ale za to już trzeci rok trwający proces przeciw stale pijanemu krawcowi, który z powodu kryzysu stale nie płacił od trzech komornego z zajmowanych dwóch pokoi, nie chciał nawet za odszczepnem i darowaniem mu zaległego czynszu odstąpić choćby jednego pokoju, a tym czasem sąd co parę miesięcy wyznaczał nowe rozprawy dla wyjaśnienia wyjątkowej nędzy krawieckiego konsumenta monopolówki. Wreszcie po kilku dozwolonych odroczeniach "wyeksmitował" komornik krawca z całem umeblowaniem, które zmieściło się w jednym kufrze, to resztę wyprzedał już po trochu.

O lokal po nim ubiegało się wielu kompetentów, którym Zabiński odmówił dla braku aspektów na ich wypłacalność. Jeden pokój odmówił rodzinie sędziowskiej, o drugi najpoważniejszym aspirantem był p. Sokołecki artysta-malarz, ale ostrożny administrator zażądał przyniesienia poświadczenia od właściciela domu, gdzie dotąd mieszkał p. Sokołecki, iż nie

147

zależył z czynszem. P. Pałecki miał przeczucie, a nawet pewność, że ów właściciel nie wystawi mu takiego poświadczenia, gdyż od niepamiętnych miesięcy nie płacił mu komornego i właściwie przed tygodniem został wyrok na eksmisję przymusową, i to zmuszało go do najęcia nowego mieszkania.

P. Pałecki oświadczył, że żądanie takiego świadectwa ubliżałoby jego godności mężczyzny, sprowadzi przecież meble i zbiory, pokrywające aż nadto miesięczne a nawet kwartalne komorne. Ostrożny Żabiński zapytał go, gdzie mieszkał, a równie ostrożny p. Pałecki oświadczający się telefonu, odparował niebezpieczne pytanie odpowiedzią: - Wieliczce u pana Wiktora Kowenfelda, gdzie wynajęłem pokoje dla kopalni... meble wiozę już zwiozłem i co za kolei.-Kobiety dla kopalni, to już coś poważniejszego, powiedział Żabiński, i zlecił mu wynająć mężczyźnie pokój za czynszem przedwojennym po 20 zł. miesięcznie z góry płatnym, z 14-to dniowem wypowiedzeniem - wyjął z szuflady blankiet drukowany z tekstem umowy najmu, wypełnił nazwisko i cyfry i podał nowemu lokatorowi do podpisu dodając: Zwracam uwagę, że w tekście jest zastrzeżone, iż zakazane jest w wynajętem mieszkaniu wszelkie muzykowanie przy otwartem oknie, a przekroczenie tego zastrzeżenia ma być uważane za słuszną i ważną przyczynę wypowiedzenia najmu.

- Ależ to bardzo słuszne, rzekł artysta podpisując umowę - te rzeczy i gramofony zatruwają życie sąsiadom. I wyliczył p. Pałecki gotówkę /z wielkim co prawda bólem serca/ komorne 20 zł. za pierwszy miesiąc, otrzymał klucz do mieszkania, a wieczorem tegoż dnia najęty transport przywiózł na dwukołowym wózku jego "meble", składające się z żelaznego składanego łóżka z materacem, stolika, szafy, tolety, walizy, trzech stołków, miednicy i szczotki, nadto przyniósł p. Pałecki własnoręcznie drugą walizkę, rulon papieru i parę płócien malarskich, pozostałość po zmarłym, artystycznym stryjku.

Krótko żyła potem ta umowa Żabińskiego z artystycznym lokatorem. Przez ów wcześniejszy upomnik Pawła p. Pałeckiego o komorne, doręczył mu i pisemne upomnienie eksmisyjne z wypowiedzeniem dotychczasowego najmu, p. Pałecki oburzył się za zbyteczne upomnienie, gdyż on sam pamięta o swych zobowiązaniach i wręcz tego wymaga od innych. Ale minął znowu mie-

sie, w związku nie zostaną wyrównane. Zrozumiałe więc musiał Żabiński udać się ze skargą do sądu o rozwiązanie związku. Pierwsze rozprawa nie doszła do skutku z powodu choroby sędziego. Po trzech miesiącach na nowo wyznaczonej rozprawie przesłuchał Jan Żabiński, mający już szerokie doświadczenie w procesach o eksmisję, że trafił na niełatwego sędziego. Żabiński, który z własnej praktyki procesowo-sądowej znał ustawę o ochronie lokatorów, procedurę i egzekucję lepiej niż młody asesor, który prowadził rozprawę, zarzucił, że - nie zważając wcale z oczywistą na= mu, wbrew tej praktyce przenoszącej służbę komorne, ponieważ zajęty pokój pokrywał frontami, przez co podniósł wartość czynszu mniej o 250 zł zatem przedstawia tę kwotę do kompensaty z komornem, nadto zarzucił przedwczesność skargi, albowiem p. Brodziński,/który go na oczy nie widział!/ ustnie przedłużył mu najem na rok, na co wyra= ziła dowód za świadków p.p. Albina Rajzicha, obecnie w grobie ul. Lutorego 6 zamieszkałego, Józefa Pietra, kwiatowego sklepu pod nr 14-tu oraz Pietra Malskiego w U.S.A. Chicago, przy 27. Sąd dopuścił do= wód za świadków powyższych, z tem, że jakkolwiek rozprawa będzie wyznaczo= na po nadejściu zeznań świadków, którzy w drodze rekwizycji przesłuche= ni będą, oraz dopuścił dowód ze znawców biegłych na okoliczność wyso= kości pozwanego z tytułu pokoju.

Po ustnym wyniku rozprawy, przewodniczący Rataski nie przychylając się= gał do sądu w tej sprawie, zostawiając przedsiębiorcy budowę o powodze= niu procesu, opłacenie znaczków sądowych i doręczeń, i mógł być spo= kojnym, że wyroku nie będzie przed jak za rok lub więcej, a po tylem zeznaniu procesu może spokojnie wszczęć sobie nie płacąc komornego. Gdy dostanie wyrok, będzie mógł wnieść egzekucję i znowu przedłużyć sprawę na półroku co najmniej.

Tak zabezpieczywszy sobie byt na pewien czas nad pewną ilość wiosek egzekucji wy= dobyć ze zdolności nadmiernych kwestów ubezpieczenia. I tym celu zaofiaro= wał mu Zurek i p. Weinberg po kilka piór wychodzących później z szkółki [illegible], pomidorami, jabłkami i winogronami za kwotę= bowo 80 zł. Ale oferty tej nie przyjęto pod uwagę. Zaofiarował więc to dzieło ze 40 sz. płatnych z czasem, ale ten odparował atak uwa= gą, że nie interesuje tymi fikuśnikami. Gdyby to był obraz kochanej chle= ba z kubką, rośliny i owoce-zwierzęta, to mógłby to przyjąć za drzwiami..

oczywiście ze swoją jedynką złotych. Ostatecznie wyjął resztki to półtora za pięć złotych [illegible] przechodniami, różnie opowiadającymi się rozwiązłemu jego położeniu na służbę mody. Próbował uzyskać kredyt na pięćdziesiąt w [illegible], ale ten oświadczył mu stanowczo, że jeszcze za wcześnie zbija [illegible]:— Teraz niemi ludzi z pieniędzmi na obiady, ale [illegible] panu poradzę coś, bo widzę, że panu przydałby się zarobek. Po trzeciej kamienicy na prawo otwiera p. Singer salon fryzjerski i on mi mówił, że może, gdy [illegible] jednej chałupy tylko wymalowana [illegible] ufryzowana, a na drugiej kominek z przedziewczęciem na głowie ... niech pan do niego idzie, to pan zarobi może kilkanaście złotych...

– To nie jest praca dla artysty ! obruszył Rogacki.

To dla [illegible] pokojowego robota !

Leiser ruszył ramionami i wzruszył na swego byłego ucznia: zaczekaj!

[illegible] !

I indyferencją opowiedział Rożeckiemu o tej ulicznej propozycji swemu przyjacielowi malowidłu, a ten,lubiący rozwiązywać problemy wyjaśnił za stanowisko ostatniego ekonomicznego,radził zastanowić się nad malowidłem potrzebnem p. Singerowi.

– Ligoj ! nigdy ! Artysta nie może zostać rzemieślnikiem ! Kompromitacja wieczysta, na całe życie !

Leiserowski zamyślił się i dodał: Wydaje mi się czasem przecież,że Rogacki malować przecież umiał - Pollak zostawił po sobie szkice do pomalowania [illegible] nowu w pałacu... a całe ściany [illegible] salonów...

– Nie nie fryzjerowicz do djabła !

– Ulicznego fryzjera nie można więc przecie do artystycznej reklamy?

– Nie będę nigdy malował szyldu ani obiecuje na ulicy !

– Mówił fryzjer zajęcie obiecujące, wziąć po [illegible] i [illegible] nawet przez jeden dzień.

– Weźmy choć [illegible] zastanowił !

– A otwarcie czasu które jest [illegible]. ' kryzys '

– Wszyscy się tym kryzysem wymawiają, nawet wymyślili jakiś [illegible]

– Mój dał. . . ten . . . powiększy . . .

– Ile ?

– Powiększy obecnie 40 złotych wreszcie 30 zł '

– Żeby to cię !

– Dobrej. Mówi mnie tego [illegible] zgadzam się.

Rakecki zmęczył się czytaniem i wreszcie zdecydował się pogadać z Fryzjerem. Ten, na szczęście nie miał żadnej wielkiej pracy z kobiecymi włosami i wstręt o kobiecej klijenteli w obecnej chwilowej rezerwowej w Zgierzu mieszczanki, liczniej zwiększonej przez zwiększającą się publiczność - zdecydował się więc na honorarjum 30 zł. Rakecki odważnie wniósł do "salonu" i tu powitał p. Rakecki przez dwa popołudnia żydowską urzędowaną według żurnalu i pięknego bruneta łysowego z przedziałkiem resztek kędziorów na czaszce. P. Singer przywitał się z zajęciem manikurki, podwinął rękawy i szmatę do wycierania pędzli wziął, a podczas tego zajęcia rozmowa i zeszła oczywiście na krawca. Nie dziwi, że rozumie, że to robota nie dla pana - ale dziś takie czasy, że wszystkiego trzeba się chwytać. W następnych czasach, za pana Grudzińskiego, co każdy chciał się pozbyć starki i kupować wszyscy na gwałt dywany, obrazy, ale przede robili na kurs obrazy i fotele sprzedawali. A teraz co? rodzinki, dodatki, opłaty, kto chciałby, upomnienia egzekucje, a tu dochodu ani ! Kto teraz kupi obraz ? Jednak pana rozumie, że kożdy chciałby pracować - trochę rabunku, a interes szedłby. Teraz wszyscy piszą i mówią o sztuce, a kontentują się byle krzywem malowidłem, stokrotem, co na nim trudno ustać, dyrektor bez kolorów i rysunku, obrazem co go można powiesić do góry z nogami, a nikt tego nie zauważy. Żyd ten znowu w domu, że pan maluje kwiatki, salony, mieszczanie, inteligent raz, drugi, potem pozimowanie jakiego wiadomości la domu za artystyczne i gustowne ustawienie domu - można sfabrykować to za niedrogie pieniądze - i już jest firma, interes, dla czeladniki, mnóstwo onzojeków i basta ! Wielkiego wkładu nie interes nie wymaga... Za parę pokoi zarobi pan więcej, jak za obraz, co mu będzie rok i dwa czekać, aż go ktoś kupi za bezcen. Ale co obrazy schodzą! Ja widziałem u jednego adwokata w przedpokoju za pokojowa zdarł już ot wycieraniu butów obraz, co tył kiedyś na wystawie ... może się zdarzyć,...

Zainkasowawszy 30 zł. zostawił p. Rakecki praczkę, rabina krawcowi, zapłacił przymusowy, a u Steinera pięć funtów herbaty, kilo cukru, butelczynę kwaterego rumu, dołaj 25 do 3 mieszaniny u mesarza i bułki i jeszcze coś mu zostało, nie zbyt wiele, aby nadwerężać tę resztę na komorne... Zaprosił Rakowskiego na ucztę i opowiadał mu o artystycznych planach p. Singera.

Rakowski uznał projekt ten za godny zastanowienia problem, a de=

łecki klepał nędzę już parę lat, więc perspektywa jakiegoś stałszego bytu zaczęła go pociągać, tem bardziej, że rodzina, która mu dopomogła do nauki, odwróciła się od niego właśnie dlatego, że goniąc za artystyczną karjerą nie chciał jąć się jakiego praktycznego zawodu i przestać być wreszcie balastem rodziny. Następnego dnia udał się więc ukorzony do zamożnej ciotki z oświadczeniem o decyzji założenia warsztatu malarskiego, co przyjęto z zadowoleniem i obietnicą pomocy. Żełecki zaprosił znowu kolegów Gnatowskiego i Górka na naradę, której finałem była świetna kiszka domowa z kapustą z kilku butelkami piwa, na której omówiono gruntownie założenie pracowni artystyczno-dekoracyjnej w najbliższym czasie na jednej z dalszych ulic miasta. P. Żełecki poruszył wobec tego dalszy problem cichego ulotnienia się z Żełacu, w czem pewną trudność znajdował co do niespostrzeżonego wyniesienia mebli, do czego prawdopodobnie nie dopuściłby p. Pawuła. Do kilku butelek ułożono plan, aby ofiarować molochowi komornianemu "urządzenie domowe" tj. zostawianie 3 stołków, łóżka, szafy i stoliku, gdyż tych rzeczy niepodobna było wynieść niespostrzeżenie, resztę zaś wyniosą po trochu ! W następnych dniach odwiedzali więc pp. Gnatowski i Górek kolegę, wyjeżdżając się o zmroku z walizką i tłumoczkiem bielizny, potem z drugą walizką z nieźle bogatą garderobą i resztkami drobniejszego ruchomego majątku. Przy każdem wyjściu z domu wynosił Żełecki zawinięte w papier płótna, co nikomu nie nasuwało podejrzeń. Gorzej jeszcze o wyniesienie sztalugi, w tym celu zarządzono nawet głośną manifestację: w samo południe wpada do domu uśmiechnięty Żełecki i głośno woła do idącego za nim Górka:

– To rozumiem zamówienie ! Trzy portrety ! Ale mam tylko jedną sztalugę !

– Pożyczę ci drugą – trzecią dostaniemy z Akademji. Nawet sztuka!

– Musimy zaraz je odstawić do magistratu ! Prezydent się spieszy. Przyprowadź ekspresa po moją sztalugę !

Słowa: magistrat – prezydent – portrety – wywarły efekt na kilku przechodzących mieszkańców domu, którzy weszli się z Żełeckim w rozmowę, do której włączyli i Pawuła. Żełecki zacierał ręce i głośno opowiadał: trzy portrety – wprawdzie tylko po dwieście złotych, ale wystarczy na pokrycie komornego, drobnych długów i jeszcze sprawię sobie coś z mebli. . Górek przyprowadził ekspresa, a ten zabrał sztalugę bez ni-

czyjej opozycji.

Wieczorem odwiedzili Gnatowski i Górak Pałeckiego. Przy świeczce, bo prąd do światła odcięto już od kilku miesięcy z powodu niezapłaty rachunku Elektrowni, i przy sześciu butelkach piwa odbywali narady, wybuchając od czasu do czasu śmiechem ... zapamiętają sobie w Pałacu dobrze datę, od której przestanę być lokatorem, rzekł Pałecki, i zrobi się reklamę mojemu zakładowi artystycznego malarstwa !

– My już dopilnujemy strony reklamowej, dodał ze śmiechem Gnatowski.

Dzień następny stał się sensacją miasta i zapisał się na zawsze w dziejach Pałacu.

Koło godziny 9 1/2 wyszła Marjanna Gniotkowa żona woźnego, zajmującego mieszkanie na I piętrze oficyny obok mieszkania Pałeckiego, na targ, a przechodząc rzuciła okiem na drzwi tegoż w górnej części półoszklone i nie tyle z ciekawości, co z powodu jakiegoś złego przeczucia, jak mówiła, rzuciła okiem przez szyby do środka i omal nie upadła ze wzruszenia. Chwiejnym krokiem zeszła na dół, ruszając ustami, a nie mogąc słowa wymówić, chwyciła przechodzącego siarza Pawułę za rękaw i z trudem wykształciła : Malarz ...Malarz... zabity leży.. krew dokoła.... Pawuła pociągnął Gniotkową do swej izby, posadził na krześle i mówił do trzęsącej się kobiety: niech pani się uspokoi' co pani mówi ? malarz zabity ? Dajno pani kieliszek wódki, dodał Pawuła zwracając się do swej żony - tak- będzie pani lepiej – więc co to pani mówi ?

– Zajrzałam przypadkiem.... przez drzwi malarza do środka ... leży. ... dokoła pełno krwi – nie rusza się już ... strach !

– Niech pani odpocznie tu, nikomu nie rozpowiadać. Ja idę na piętro do notarjusza, aby zatelefonował do policji i sądu ....! Najprzód musi być policja, nikt tam nie może chodzić, żeby nie zatarł śladów.

Po pół godziny pojawił się wywiadowca policji, grubawachmistrz i posterunkowy (w skrzypiących nowych butach) liejant. Ich widok wywołał zatrzymanie się kilku przechodniów, do nich przyłączyli się inni więc zrobiło się małe zbiegowisko przed Pałacem. Wszyscy pytali się wzajemnie: co się stało ? Już jak z pod ziemi zjawił się reporter "Gońca"/notabene sprowadzony przez Gnatowskiego, który mu szepnął: coś się stało w oficynie.../. Wachmistrz zabronił wpuszczać kogokolwiek do domu, reportera, który już dopadł drzwi malarza, grzecznie wyprosił, zapewniając, że po przybyciu komisji sądowej, po

którą już telefonowano, poinformuje go o wszystkiem, o ile względy na śledztwo będą na to pozwalać.

O godz. 11 przyjechał prokurator i sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi Filipski z protokolantem panną Erną Goldberg, magistrą prawa, a w chwilę potem lekarze sądowi Dr Protowski i prof. Dr.Buchholz. Reporter zapisał to wszystko co prędzej do notesa i spojrzawszy na zegarek mruknął: ostatni czas na dodatek nadzwyczajny. Na to mam już dość materjału. Górak i Gnatowski trzymali się ciągle reportera i podawali mu szczegóły biograficzne o zamordowanym, a Górak posunął swą gorliwość o rychłą informację publiczności przez prasę aż do tego, że fiakrem odwiózł reportera do redakcji "Gońca" przyrzekając mu dalsze szczegóły na popołudniowe jutrzejszego "Gońca".

Tymczasem wkroczył na schody oficyny Pałacu ciężkim krokiem wachmistrz policji w skrzypiących butach, a za nim cała komisja: prokurator z teką, sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi i protokolantka panna Erna Goldberg trzymając zwitek papierów w dygoczącej ręce, dalej wywiadowca i policjant i biegli sądowi. Procesja stanęła przy drzwiach malarza. Sędzia podniósł palec w górę i zatrzymał pochód. Spojrzał na drzwi, na chodnik pod drzwiami, na powałę, potem zwrócił głowę na prawo i lewo w kontemplacyjnem zamyśleniu i rzekł w końcu: Otworzyć drzwi !

- Zamknięte.

- Posłać natychmiast po ślusarza !

- Mieszka w tym domu, zaraz go zawołam, ozwał się Pawuła.

Przez szyby w drzwiach widać było skrwawioną płachtę przykrywającą nieboszczyka nią przykrytego. Obok na podłodze kałuża krwi... Protokolantowi pannie Ernie Goldberg, magistrce praw zrobiło się nie dobrze i posłano po karafkę z wodą.

- Czy sprawca był jeden, czy dwóch... medytował głośno sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi. Czy mężczyzna,czy kobieta ?...

Tymczasem ślusarz otwarł bez trudności zamek i uchylił drzwi.

- Nie wchodzić! komenderował sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, najprzód ogólny rzut oka ! ... Nastąpiło uroczyste milczenie...

- Sciągnąć płachtę ! rzekł sędzia po chwili.

- Wachmistrz schylił się i pociągnął płachtę - odsłonił się worek

słomy i papierowe zwoje, które pod płachtą imitowały ręce i nogi, two= rząd kontur ciała ludzkiego na pierwszy rzut oka.

- To kawał,panie sędzio, rzekł wywiadowca, zmaczał palec w czer= wonym płynie i dodał: farba. Karmin z cynobrem ...Prokurator zachmurzo= ny odwrócił się mówiąc do sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi: Nie mamy tu co robić '

- Jakiś papier przypięty do poręczy stołka, rzekł wywiadowca,zdjął ten papier i zaczął czytać ... po paru wierszach zaczął się śmiać i po= dał papier prokuratorowi. Ten, poczytawszy nieco oddał papier sędziemu, a ten zrobił to samo i oddał papier najbliżej stojącemu Pawule mówiąc:

- Niesmaczny żart ! Kpiny.

Nie mamy tu co robić ! i z łoskotem nawrócił wachmistrz w skrzypiących butach, za nim wywiadowca i prokurator oraz p. Filipski sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi z protokolantem panną magistrą praw Erną Goldberżanką, a za nimi biegli sądowi lekarze, policjant i nie oglądając się wyszli szybkim krokiem z Pałacu.

- Co to jest ? co się stało ? krążyły pytania wśród licznej ga= wiedzi, która już przed domem się zebrała ściągnięta pogłoskami i wi= dokiem budy ratunkowej.

Czemu pan tu stoi ?

- Nic się nie stało, huknął wachmistrz. ~~Idzcie sobie precz~~ Jak pan pyra ? Jak państwo oja i matkę ? Evo. Idź do swojej roboty ! Komisja zniknęła z horyzontu został w sieni na placu tylko Pawuła z papierem, kilku lokatorów i ciekawych z ulicy, którzy go oto= czyli z zaciekawieniem.

Pawuła zapalał powoli papierosa, trzymając słuchaczy w naprężeniu, potem chrząknął, podniósł w ręce papier nad głowę a potem rzekł uro= czyście.

- Słuchajcie testamentu !

"Opuszczając mój dotychczasowy apartament żegnam szanownych miesz= kańców domu pod L.12 a.przy ulicy św.Walentego, od piwnicy do strychu, i zapisuję cały spadek po mnie na cele dobroczynne, a w szczególności czapkę i kapelusz, które dadzą się jeszcze odrestaurować, do muzeum narodowego, a moje archiwum kochanemu panu komornikowi Rewiru II., który tak często zaszczycał mię swojemi wizytami. Egzekutorem tego testamentu mianuję pana Jana Pawułę, dozorcę tego szacownego domu. Piotr Pałecki. w.r."

Rozdział VI.

Tymczasem Pałecki zasiadł w restauracyjce" Pod sztuką mięsa" niezwykle wcześnie, bo przed dwunastą godziną wraz z przyjaciółmi pp.Górakiem i Gnatowskim. Niezwykłe zadowolenie rozlewało się po ich twarzach. Pałecki sprzedał obraz handlarzowi obrazów Szmausowi za 20 złotych, a wobec takiego niezwykłego napływu kapitału zamówił obiad z wódką na wstępie, kanapką, zupą i pieczenią huzarską na trzy osoby, które zajęły stolik w rogu jadalni z widokiem na wystawowe okno, wypełnione flaszkami zawierającemi różnobarwne płyny zwane anyżówką, cytrynówką, pomarańczówką, dereniówką, wiśniówką, a promienie słoneczne przepływające przez flaszki rzucały kolorową tęczę do wnętrza. Drzwi lokalu stały otworem wobec słonecznej pogody. Ku tym drzwiom spoglądali obiadujący artyści co moment, a przenosząc wzrok na zegar tykający na ścianie,

- Bomba powinna już pęknąć ! szepnął p. Górak. Już przed dwoma godzinami inspirowałem reportera i odprowadziłem go do swojej redakcji...

- Ze mną miał redaktor interwiew, zauważył p. Gnatowski i zaraz posłał notatkę do składania.

Wtem z ulicy dały się słyszec okrzyki:

" Nadzwyczajny dodatek "Gońca" ! Straszne morderstwo ! Nadzwyczajne morderstwo na ulicy Św.Walentego ! Nadzwyczajne wydanie! = Straszne morderstwo. Malarz zamordowany !-

Pałecki wybiegł przed wejście i kupił Nadzwyczajny dodatek, i zasiadł z powrotem przy stole.

+ Czytaj prędzej, upomniał się Górak.

- Nie mogę ... bo mię może szlag trafic ze śmiechu,

- Dawaj! rzekł Gnatowski. rozwinął gazetkę, a inni goście restauracyjki, gospodarz i służący z napięciem ciekawości zbliżyli się do Gnatowskiego, wyciągnęli szyje i chłonęli straszliwe wiadomości czytane głośno i naciskiem w stosownych miejscach:

- Cicha i spokojna ulica Św.Walentego zadrżała od grozy, gdy się rozeszła niesłychana początkowo wieść o dokonanem morderstwie w domu pod L.12.a. zwanym Pałacem. Nasz sprawozdawca był jednym z pierwszych na miejscu zbrodni, której ofiarą padł się znakomity ~~malarz~~ uczeń naszej Akademji Sztuk Pięknych młody, utalentowany, wysoko inteligentny /tu p. Górak wybuchnął śmiechem a p. Pałecki gruchnął go pięścią w plecy mówiąc: Nie przeszkadzaj!../ artysta -malarz,- ciągnął Gnatowski

czytanie, ocierając łzy kapiące mu z oczu/, rokujący najlepsze nadzieje, śp. Piotr Pałecki! Zamordowany zajmował od przeszło roku skromne mieszkanko w oficynie domu zwanego Pałacem, w którem tworzył swe znakomite dzieła. Właśnie uśmiechnęło mu sie szczęście, gdyż sprzedał fachowemu znawcy - znanemu kolekcjonerowi dzieł sztuki p. Szmausowi obrazek "Zaduma" za 2.000 złotych, jak o tem dowiedziawszy się od jednego z przyjaciół śp. Pałeckiego....

- Co tym głupim śmiechem przerywasz czytanie, krzyknął p. Górak na Gnatowskiego. Dawaj gazetę - ja będę czytał.

- od jednego z przyjaciół śp. Pałeckiego. Tu prawdopodobnie jest klucz zagadki: Wiadomość o tej transakcji nie była tajemnicą i jakiś bandyta chcąc ograbić artystę wydarł mu życie dla przywłaszczenia sobie jego dorobku. /godzina 10 1/2. Naszemu sprawozdawcy udało się zaglądnąć przez na pół oszklone drzwi mieszkania śp. Pałeckiego. Pod skrwawioną płachtą widać kontury nieboszczyka nią przykrytego. Obok na podłodze kałuża krwi. W tej chwili policja obstawiła dom, usunęła ciekawych i oczekuje przybycia prokuratora, sędziego śledczego i biegłych lekarzy sądowych.

Godzina 11. Dowiadujemy się, że policja aresztowała stróża domu i dwóch podejrzanych osobników z ulicy Polowej, których nazwisk nie podajemy ze względu na tajemnicę urzędową.

Godzina 11.minut 15. Na miejsce zbrodni przyjechał prokurator, sędzia dla spraw szczególnej wagi p. Filipski z protokolantem magistrem p. Erną Goldberżanką i lekarzami sądowymi Dr.Protowskim i Prof.Dr.Buchholzem. Energja naszych władz nie dopuści, aby tak ohydnie obrażonej sprawiedliwości nie dane było należyte zadośćuczynienie, aby zbrodniarz zdołał ukryć się przed argusowem okiem władz śledczych, aby cios zadany ładowi i porządkowi publicznemu uszedł bezkarnie. Śledztwo spoczęło w wytrawnem ręku sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi p.Filipskiego i możemy spokojnie oczekiwać wyników rozpoczętych dochodzeń, które w najbliższych dniach a może i godzinach oddadzą zbrodniarza w ręce sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, zgłosiło się już pięciu wybitnych obrońców obojga wyznań z chęcią podjęcia się obrony winnego, skoro tylko ten zostanie ujęty, w nadziei otrzymania od Pol. Akademji literatury odznaki "wawrzynu" za krasomówstwo.

(Odpis)

pisma wniesionego do c.k. Urzędu górniczego okręgowego w Krakowie dnia 16/5 1907. —

Świetny c.k. Urząd górniczy okręgowy

w

(Krakowie.)

Akcyjne Towarzystwo Compagnie Galicienne de Mines

przez

pełnomocnika Piotra Gasca w Krakowie

Odnośnie do cennego pisma z dnia 15/4. 1907. L. 6552 donoszę, iż Towarzystwo Compagnie Galicienne de Mines wykonało w II półroczu 1906 roku roboty wiertnicze na parceli l. kat. 3516 w Librążu na tym do głębokości 50 metrów. —

Na razie podajemy do druku powyższe autentyczne wiadomości. Dalsze szczegóły podamy w jutrzejszem porannem wydaniu.

Tragiczny wypadek. Józef Blum lakiernik malując szyld na ulicy Długiej spadł z drabinki i potłukł się dotkliwie. Zaopatrzył go lekarz pogotowia i pozostawił domowej opiece.

– Dziękuję za to !

– Gigant czyn powódź żółtej rzeki w Chinach pochłonęła 100.000 ofiar i zachodzi obawa ....

– Boże tego. Ale jak zabito Niemca ? Zastrzelono czy zarżnięto?

– Nic dotąd nie wiadomo. Idziemy na ulicę św.Walentego, to się coś dowiemy więcej, zanim dziennikarz nie przyniesie więcej szczegółów. Requiescat in pace ... niepowetowana strata dla ojczystej sztuki ! Imię Jego. Za wiekiego będzie dobrze zapisane...

Jp. Przeczytawszy powyższą należytość za towarzyski obiad i wyszedł z przyjaciółmi z restauracji, w której – jak już gdzieś co omawiano zbrodnię i buchnęło dymem ....

G O N I E C

z następnego dnia

przyniosł jak zwykle najprzod sensacyjne wiadomosci z dalekiego swiata z tytułami odbitymi grubemi czcionkami: NAPAD NA BANK W CHICAGO.....NAJSTARSZY CZŁOWIEK NA SWIECIE.....NAJDŁUZSZY MOST NA SWIECIE.....

STRASZLIWA EKSPLOZYA dynamitu w Arkanzas ....27 zabitych i 152 rannych.... OKROPNY LOS SAMOCHODU!-Z nad jeziora MgogoJogo donosza, że samochod turystyczny wpadł do jeziora a 8 pasażerow pożarły krokodyle. Ocalał tylko pewien murzyn, ktory w bliskosci łowił ryby z brzegu i jeden pasażer, który spóźnił sią do samochodu. Krolowa MgogoJogo wysłała ekspedycyą ratunkową..,NIESŁYCHANY NAPAD OPRYSZKÓW w Meksyku na rancho gubernatora w Guapulko...

R a c h u n e k

od dnia 28/4 do 2/5 1918 r.

A p t e k a

	K.h
28/4	13.20
29/4	4.-
30/4	2.20
Razem	19.40.

O b i a d y dla pielęgniarki.

od 28/4 do 2/5 ..... 32 K 50 h.

29/4	funt marchwi	3 K.-
29/4	2 słoje Laktol	3 K.-
29/4	1 l.mleka	2.K.60 h
29/4	1 chlebek	--- 30 h
29/4	1 funt jabłek	5 K ---
30/4	4 kilo ziemniaków	4 K ---
30/4	2 flaszki wody Gussehub	2 K ---
30/4	2 słoje Laktol	3 K ---
30/4	10 jaj	5 K ---
1/5	Laktol	3 K ---
1/5	słodkie mleko	2 K 60 h
1/5	1 funt marchwi	3 K ---
2/5	mleko słodkie	2 K 60 h
2/5	Laktol	3 K ---
2/5	Masło	12 K ---
2/5	marchew	3 K ---
2/5	½ funta sera	3 K 80 h
2/5	1 chlebek	--- 30 h
2/5	2 flaszki wody Gussehub	2 K 20 h
2/5	Woda borowa	13 K ---
Razem		76 K 40 h

Wiadomości sportowe

NOWY REKORD uzyskał john Smith z Arizony osięgając 18 metrow w pluciu na odległosc. Smith zamierza odbyc tourne do większych miast Europy, gdzie niezawodnie będzie entuzyastycznie przyjęty.

NIEBEZPIECZNY ROZŁAM w kollegium sędziow piłki nożnej wywołał wielkie xxxzaniepokojenie zarowno w Europie jak i w Ameryce.

MISTRZOSTWO PACANOWA w biegu na pzzełaj uzyskał Jan Pazdurek. Mistrzowi wręczono pamiątkowy puhar.

POłączenie PIŁKARZY trafikantow z monopolistami spirytusu jest przedmiotem powszechnego zainteresowania w sferach sportowych

WYSTAWE ZĘBOW wybitych rożnym bokserom w USA otwarto w Boptown w stanie IRaho.

MECZ GŁUCHONIEMYCH ma się odbyć w Warszawie.

Poświęcenie Sztandaru bezrobotnych nastąpi w najbliższą niedzielę, poczem Klub bezrobotnych rozegra partyą piłki nożnej z Klubem inwalidow.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE

Na dziale dewiz wahania, złoto mocniejsze, dolar chętnie brany. W dziale papierow panstwowych kursy opadły w obec wstrząsającego faktu rozłamu w Kollegium piłki nożnej.- Wgrupie papierow prywatnych listy zastawne miały tendencyą mocniejszą w obec pogłosek o projektach rządu oddłużenia zapaśnikow sportowych- W grupie akcyj obroty niewielkie- brak nabywcow. Spodziewane większe ożywienie o ile nie nastąpi obniżka. Giełda zbożowa chwiejna - . Giełda bydlęca i mięsna; Swinie bez zmiany.

KRONIKA MIEJSCOWA

DYNAMITOWY JASIO.-Jojne Fiszbrat 14 letni służący bathamidraszu z ulicy Bogateji jego rowiesnik szle-

z ulicy Bogatej i jego rówieśnik Szlama Geschwind uczeń rabinacki, spostrzegli na torze tramwajowym jajo. Bystry Wiatrak zauważył, że kury nie mają zwyczaju znosic jaj na torze tramwajowym, a uczony Geschwind wydedukował stąd loicznie, że jajo byłoby rozbite, gdyby komu upadło, w obec czego doszli do wnisku, że może to byc antysemickie jajo dynamitowe, więc oddalili się przezornie, a rozsądnie zawiadomili o tem odkryciu posterunkowego, ktory przybywszy na podejrzane miejsce znalazł tylko skorupki, bo już jakis chłopiec obbłu pił bez namysłu jajo i zjadł. Nazwiska tego chłopca nie zdołano ujawnic.,. Policya jest na tropie.

RZEKOME ZABOJSTWO MALARZA.

Dbając o natychmiastowe informowanie publiczności o bieżących wypadkach, podaliśmy wczoraj w nadzwyczajnym dodatku wiadomości ze zwykłą dokładnością, jakie do południa krążyły. Prowadząc dalsze wywiady stwierdziliśmy, że pogłoska o zabójstwie była wytworem fantazji histerycznej kobiety Marjanny, córki Feliksa i Teofili z Worków 1° Rytlowej 2° Gniotkowej, która rozlaną czerwoną farbę wzięła za krew i zaalarmowała mieszkańców i władze. Z radością dowiedzieliśmy się, że p. Małecki cieszy się zdrowiem i powodzeniem. Otworzył on wczoraj dotychczasowe swe atelier w Pałacu przy ul.św. Jerzego i otwiera przy ulicy Wiejskiej L.78 Zakład Artystycznej Dekoracji, zapewniwszy sobie współpracę kolegów współartystów malarzy i śpiewaków. Przesyłamy serdeczne życzenia nowej placówce na polu tak krajowi i miastu."

1.

ROZDZIAŁ I

W południe pogodnego dnia roiły się chodniki, uważane za miejsce przechadzki, od publiczności rozmaitych sfer, wieku i wyznania. Obok przechodniów, załatwiających tu i ówdzie jakieś drobne kryzysowe zakupna po sklepach, kręcili się tam i z powrotem emeryci, oglądający w zadumie wystawy sklepowe, a przeważna większość, nieokreślonego charakteru bezrobotni, gawędzili gromadkami przy ścianach chodników z towarzyszami i szoferami, pod więdnącymi drzewkami. W miarę zbliżenia się godziny obiadowej opróżniały się chodniki, aż nagle zaludniły się znowu gwarnemi gromadkami numerowanych studentów i studentek, wychodzących ze swych uczelni -. a równocześnie powstało jakieś poruszenie przechodniów - bieganie - krzyki, bo z bocznej ulicy wybiegło w rozmaitych kierunkach paru młodzieńców, wprawdzie nie odznaczających się elegancyą, ale zato wyróżniających się wrzaskliwym głosem, z paczkami papierów pod lewą ręką, wywijających zadrukowanym arkuszem w prawej ręce i wrzeszczących:

Pełnomocnictwo

niżej podpisan.... Wielm. ***Dra Klemensa Bąkowskiego, Adwokata w Krakowie,*** *pełnomocnikiem*

.....

mianuje(my), nadając Mu ogólną moc zastępowania

we wszelkich sprawach sądowych *i pozasądowych, pozywania i od zaczętych procesów odstępowania, wnoszenia wszelkich próśb i stawiania wniosków, uzyskiwania i odbierania wszelkich uchwał i wyroków, od uciążliwych odwoływania się do wyższych instancyj, zawierania ugód sądowych i pozasądowych, proszenia o intabulacyę lub extabulacyę, prowadzenia egzekucyj wszelkiego rodzaju i odstępowania od takowych;* ***odbierania i kwitowania z pieniędzy,*** *kosztowności i wierzytelności, dokumentów; egzekwowania od przeciwników wywalczonej wierzytelności i kosztów procesowych, odbierania pism pierwszych i uchwał wszelakich; przyjmowania spadków z dobrodziejstwem inwentarza lub bezwarunkowo i czynienia wszelkich kroków do uzyskania przyznania spadków potrzebnych; w sprawach krydalnych obierania zarządcy masy i wydziału wierzycieli; słowem, do działania wszystkiego, co dobro interesów mocodawcy wymagać będzie — do zastępowania mocodawcy* ***we wszelkich sprawach administracyjnych i finansowych,*** *a co tenże pełnomocnik lub jego zastępcy, których podług uznania swego mianować może, na mocy tego pełnomocnictwa zdziałają, za ważne i obowiązujące mocodawcę uznaje(my); oraz uznajemy (solidarnie), że poniesione koszta i honoraryum za starania Jego są płatne i zaskarżalne w Krakowie.*

W dowód czego pełnomocnictwo to własnoręcznie podpisuje(my):

dnia *191*

Zygmunt Wenkel

Pełnomocnictwo powyższe przyjmuję i przenoszę je na Wnych P. P.

Dr Michała Koya.
Dr Jana Jakubowskiego.
Dr Bronisława Olearskiego.
Dr Stanisława Tomika.
Dr Józefa Skąpskiego.
Dr Tadeusza Bednarskiego.
Dr Tadeusza Federowicza.
Dr Kazimierza Łacheckiego.
Dr Mikołaja Gryzieckiego.

DRU. AKC. A. CZASU W KRAKOWIE.

— Nadzwyczajny Dodatek - Straszne morderstwo! Nadzwyczajne wydanie ! Morderstwo na ulicy św. Walentego ! Nadzwyczajny Dodatek! Malarz zamordowany!

— Przecodnie przystawali- ten i ow wyszukiwałw kieszeni dziesiątaczka, nabywał Nadzwyczajny dodatek i przystanąwszy na chodniku pochłaniał chciwie senzacyjne wiadomosci, a za jego plecami przystawali oszczędniejsi przechodnie i usiłowali z za jego plecow przez ramię odczytać nadzwyczajne owe wiadomosci, chłopcy zas kolporterzy i fama biegły dalej z ulicy w ulicę z ulic w aleje okoliczne i straszna wiadomosc dziennikarskiej sztuki niosły w swiat usta ustom, dęby dębom, bukom buki...

— Nadzwyczyjny dodatek miescił na początku odbity wielkiemi literami czarujący ulice tytuł

OKROPNE MORDERSTWO W ŚRÓDMIEŚCIU
MALARZ ZAMORDOWANY.

a wielszymteks ie bliższe szczegoły.

— Cicha i spokojna ulica św.Walentego zadrżała od grozy, gdy się rozeszła niedokładna początkowo wieść o dokonanem morderstwie w domu pod L.12.a. zwanym Pałacem. Nasz sprawozdawca był jednym z pierwszych na miejscu zbrodni, której ofiarą stał sie znakomity ~~malarz~~ uczeń naszej Akademji Sztuk Pieknych młody, utalentowany, wysoko inteligentny ~~artysta malarz sp. PIOTR PALECKI~~ (artysta sp. Piotr Palecki.) ~~sp. Piotr Palecki, rokujący najlepsze nadzieje artyście~~

Zajmował od przeszło roku skromne mieszkanko w oficynie domu zwanego Pałacem, w którem tworzył swe znakomite dzieła. Właśnie uśmiechnęło mu się szczęście, gdyż sprzedał fachowemu znawcy - znanemu kolekcjonerowi dzieł sztuki p. Szmausowi obrazek "Zaduma" za 2.000 złotych, jak o tem dowiedziemy się od jednego z przyjaciół śp. Pałeckiego....

Pełnomocnictwo

niżej podpisan..... Wielm. ***Dra Klemensa Bąkowskiego, Adwokata w Krakowie,*** *pełnomocnikiem*

. . . . . .

mianuje(my), nadając Mu ogólną moc zastępowania

we wszelkich sprawach sądowych *i pozasądowych, pozywania i od zaczętych procesów odstępowania, wnoszenia wszelkich próśb i stawiania wniosków, uzyskiwania i odbierania wszelkich uchwał i wyroków, od uciążliwych odwoływania się do wyższych instancyj, zawierania ugód sądowych i pozasądowych, proszenia o intabulacyę lub extabulacyę, prowadzenia egzekucyj wszelkiego rodzaju i odstępowania od takowych;* ***odbierania i kwitowania z pieniędzy,*** *kosztowności i wierzytelności, dokumentów; egzekwowania od przeciwników wywalczonej wierzytelności i kosztów procesowych, odbierania pism pierwszych i uchwał wszelakich; przyjmowania spadków z dobrodziejstwem inwentarza lub bezwarunkowo i czynienia wszelkich kroków do uzyskania przyznania spadków potrzebnych; w sprawach krydalnych obierania zarządcy masy i wydziału wierzycieli; słowem, do działania wszystkiego, co dobro interesów mocodawcy wymagać będzie — do zastępowania mocodawcy* ***we wszelkich sprawach administracyjnych i finansowych,*** *a co tenże pełnomocnik lub jego zastępcy, których podług uznania swego mianować może, na mocy tego pełnomocnictwa zdziałają, za ważne i obowiązujące mocodawcę uznaje(my); oraz uznajemy (solidarnie), że poniesione koszta i honorarym za starania Jego są płatne i zaskarżalne w Krakowie.*

W dowód czego pełnomocnictwo to własnoręcznie podpisuje(my).

dnia .. *191*

Zygmunt Wanke

Pełnomocnictwo powyższe przyjmuję i przenoszę je na Wnych P. P.

Dr Michała Koya.
Dr Jana Jakubowskiego.
Dr Bronisława Olearskiego.
Dr Stanisława Tomika.
Dr Józefa Skąpskiego.
Dr Tadeusza Bednarskiego.
Dr Tadeusza Federowicza.
Dr Kazimierza Łacheckiego.
Dr Mikołaja Gryzieckiego.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.

Tu prawdopodobnie jest klucz zagadki: wiadomość o tej transakcji nie była tajemnicą i jakiś bandyta, chcąc ograbić artystę, wydarł mu życie dla przywłaszczenia sobie jego dorobku. /Godzina 10 1/2. Naszemu sprawozdawcy udało się zajrzeć przez na pół oszklone drzwi mieszkania p. Zaleckiego. Pod skrwawioną płachtą widać kontury nieboszczyka nią przykrytego. Obok na podłodze kałuże krwi. W tej chwili policja obstawiła dom, usunęła ciekawych i oczekuje przybycia prokuratora, sędziego śledczego i biegłych lekarzy sądowych.

Godzina 11. Dowiadujemy się, że policja aresztowała trzech domu i dwóch podejrzanych osobników z ulicy Polowej, których nazwisk nie podajemy ze względu na tajemnicę urzędową.

Godzina 11.minut 15. Na miejsce zbrodni przyjechał prokurator, sędzia dla spraw szczególnej wagi p. Filipski z protokolantem magistrem p. Ireną Goldberżanką i lekarzami sądowymi Dr.Protowskim i Prof.Dr.Buchholzem. Energja naszych władz nie dopuści, aby tak obydnie obrażonej sprawiedliwości nie dano łyżo należyte zadośćuczynienie, aby zbrodniarz zdołał ukryć się przed argusowem okiem władz śledczych, aby cios zadany ładowi i porządkowi publicznemu uszedł bezkarnie. Śledztwo spoczęło w wytrawnem ręku sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi p.Filipskiego i możemy spokojnie oczekiwać wyników rozpoczętych dochodzeń, które w najbliższych dniach a może i godzinach odsłoną zbrodniarza w ręce sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, zgłosiło się już pięciu wybitnych obrońców chcących poznać z chęcią podjęcia się obrony winnego, ~~który tylko ten~~ ~~zostanie ujęty~~, w nadziei otrzymania od Wydawnictwa literatury odznaki "rewrzyu" ze krwawem tłem.

Na razie podajemy do druku powyższe autentyczne wiadomości. Dalsze szczegóły podamy w jutrzejszem porannem wydaniu.

Ord II 3374/12
2

WYDZIAŁ EDUKACYJNY

L.: 136161 We Lwowie, dnia 25, lipca 1913.

KRONIKA.

Katastrofalny wypadek. Joel Blum lakiernik malując szyld na ulicy Długiej spadł z drabinki i potłukł się dotkliwie. Zaopatrzył go lekarz Pogotowia i pozostawił domowej opiece.

– Gigantyczna powódź żółtej rzeki w Chinach pochłonęła 100.000 ofiar i zachodzi obawa ....

– Co piszą Żydzi przed 25 laty ?.... ,

Od naszych Korespondentów

Chrzanów: Wybite zęby.... Radom: Defraudacya. Tarnów: Kradzież listów z dolarami ... Wieliczka: Sprzeniewierzenia dyrektora gimnazyalnego... Łódź: Pożar – strajki – bankructwo... Madryt: Markiz Poza i ks. Domingo rozstrzelani...

Piśmiennictwo i filmy.

Zatrzyma kapoval postanowiła nie tylko szydzić z, nawet z filmu. – Pewnego zmierza podjąć operacji odbudowy. – Ulica zaliczyła się ze swym mężczyzną z. Irisem i zgrzeszyła się z ... lem Cortisem... –

Widowiska i koncerty.

... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

Kraków, dnia 24 czerwca *191* 4

L. 7317?/914.

I.c.

D o

W.Pana Dr.Klemensa Bąkowskiego
adwokata i syndyka
w Krakowie
ul.św.Jana l.12.

Przesyłając w załączeniu ponownie oryginalny kontrakt kupna realności lk.508.I.z wyciągiem hip.i żądanym przez W.Pana planem całego bloku realności,upraszam o udzielenie Magistratowi opinii,żądanej w piśmie z 22 maja 1914.l.N.

K o s z t ł .

Ifigenia w Taurydzie

przez

Wolfganga Goethego

przełożył

Klemens Bąkowski

Akt I

Osoby

Ifigenia
Toas, król Taurydy,
Arkas, powiernik

Rzecz dzieje się w gaju przed świątynią Dyany.

Do

c. k. Sądu *jako handlowego*

w _____

Oddział _____

Powod *Pozwan*

Zigenia w Tarnyskie

przez

Sochaczewskiego

o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej

K *h zpn.*

krotnie

1 rubryka

załącznik

Stemple za *dołączone*

Na zasadzie weksla z daty

dnia

A ..... *pod A w oryginale,*

pod *w odpis* .. *dołączo-*

Fischer Spółka, Kraków, „Pałac Spiski", właśc. Jan Wilczyński.

B nego, protestu pod B w oryginale, pod w odpis rewersu notyfi-

C kacyjnego pod C w oryginale, pod w odpis

uprasza

właściciel weksla

D przez wykazanego pod D pełnomocnika:

Wysoki Sąd

raczy polecić dłużni wekslow

aby . sumę wekslową K h

z procentem 6% od dnia z kosztami

protestu w kwocie z prowizyą 1/8% z kosztami notyfikacyi

w ilości

wreszcie z kosztami niżej policzonymi przyznać się mającymi, właściciel

weksla

w ciągu dni trzech pod rygorem egzekucyi

zapłacil

O zwrot oryg. alleg. uprasza się.

IFIGENIA W TAURYDZIE.

Wolfgang Goethego.

Tłomaczenie Ellenowa Iglewskiego.

Ifigenia :

O święty gaju, szumiący, leciuty!
Pod twe skrzydlenie w późnej uroczysty,
jak do cichego bogini schronienia
zbliżam się zawsze pełna serca drżenia,
jakby za pierwszym do tych gajów wrotkiem!
Choć długie lata za bogów wyrokiem
przepędzam tutaj ukryta w świątyni,
przedniejm tu obca, tęskniąca za swymi!
Od moich drogich oddziela mię morze,
a dusza leci daremnie w przestworze,
błądzę po brzegu nad falą płochliwą,
za ziemią Greków wzdychem moją ojczystą,
lecz na westchnienia przykry brzeg oddali
tylko szum morza, szmer falującej fali!
Biada, kto zdala rodziców, rodziny,
samotny tęskni przepędza godziny!
Łzami toczy serce bez przerwy potoku,
a dusza w przesmutnej dziecinnym tęsknocie,
w progi ojczyste, gdzie raz pierwszy w życiu
błysnął mi widnokrąg z dziecińskiego ziemi,
i gdzie pod okiem ojcowej troskliwości
z rodzeństwem wyrósł pod ojcowej miłości.
Żem jest kobietą, taka bogów wola,
lecz tem smutniejszą przez to moja dola:
mężczyźnie w domu i na wojnie władza
a na obczyźnie duchem nie upada,
chroni go zbroja i pieśni wojenne,
lub śmierć zaszczytna, nagroda za męstwo,
a los kobiety cichy i zamknięty!
Ujęli ją ojcowie i mąż pod swoją straż,
we wrogim życiu skrzydła swe rozwinie,
lecz sama i wygnana- bez pomocy zgoła!
Przez tej świątyni kapłaństwa więzami

szlachetny Toas trzyma mię latami.
I ramieniem przyznać muszę ci, bogini!
że z musu służy tu mej wybawczyni!
Za niewolnicę Dyjanę ci będę,
ale nieon wolność, swobodę posiędę!
Córo Zeusa! Iwe litościwe serce
nie da zagasnąć nadziei ratunku!
Jeżeli króla córę odepchniętą
uratowałaś twoją mocą świętą,
wziąłaś ze stosu ofiarę w ramiona,
bolesny ojca dar Agamemnona,
jeśli go całe z Trojańskiej w ty prawy
w ojczyste progi wrócisz z wieńcem sławy,
jeśli małżonkę, chowasz mu i syna,
niech i mnie z twej Parki ujrzy mile rodzina!
Ty mię od śmierci zasłoń na stosie,
użycz pomocy w mym wygnańczym losie,
zbaw mię Dyano- wysłuchaj twej sługi-
od życia tutaj, dla mnie śmierci drugiej!

/ wchodzi/ ARKAS:

Od króla biegnę z publicznem przyjściem,
i z pośpiechem kapłanko Dyany.
Cała Taurydą spieszy do świątyni ~~złożyć ofiarę na ołt~~
złożyć ofiarę na ołtarz bogini,
Nowe zwycięstwo zabłysło Taurydzie,
król z rycerzami przed ołtarz tu idzie.

IFIGENIA

Jestem gotowa do uroczystości.
Bogini przyjmie spojrzeniem wdzięczności
ofiarę, którą król Toas ją darzy.

ARKAS

O gdybym ujrzał i na twojej twarzy
święta dziewico jaśniejsze spojrzenie,
aby raz z oczu twych smutku spadły cienie!
Niechaj z lic twoich raz przecie wyzwoli
na dobrą wróżbę nam promień weselu!
Żal tajemniczy w głębi twego ducha

~~mi~~ ~~od~~ ~~kazuje~~ ~~ci~~ ~~żyć~~ ~~w~~ ~~ukryciu~~ ~~twego~~ ~~ducha~~

Wiązi uczucia jak splotem łańcucha,
jakiś nieznane dręczy cię cierpienie,
a wzrok twój budzi szacunek i drżenie.
Próżno tatami czekamy na zwierzenie,
a twoje troski ciągle nam nieznane.
Darmo czekamy na twe szczere słowo!

IFIGENIA

Smutek cień rzuca nad wygnańców głową.

ARKAS

Wszak kraj nasz tobie miłości nie skąpi?

IFIGENIA

Ojczyzny obca ziemia nie zastąpi.

ARKAS

~~Lecz czyż nas nie~~ ojczyzny ~~nie zgasi~~ wspomnienia?

IFIGENIA

Nigdy! o nigdy? To są me cierpienia!
W pierwszej młodości w szczęśliwej godzinie
ledwom wyrosła w kochanej rodzinie,
ledwom zaznała młodości wesela
u boku matki, brata przyjaciela,
dotknęło mię straszne przeznaczenie rodu,
spiżową pięścią gniotąc mię za młodu!
Minęła moja rozkosz młodocianą
i cieniem jestem, choć uratowaną —
kwiat życia we mnie więcej nie odrośnie.

ARKAS

Los nieszczęśliwy w twego życia wiośnie
wdzięczności jednak dla nas niech nie bierze.

IFIGENIA

Wdzięcznam wam zawsze.

ARKAS

Lecz chyba nieszczerze.
Nigdy wesela nie widzą twe lica,
smutek objawia twe ku nam zrenica,
~~Za dobre~~ ~~tyczliwe~~ serdetwego gospodarza
Ból twój, jak wzgarda, za gościnę, zraża.
Przed wielu laty, kiedy w gaj ten ciemny
przed ołtarz los cię sprowadził tajemny,
Toas cię przyjął nie jak wrogą brankę,
czcią cię otoczył, jak bogów zesłankę,
a brzeg ten chętne otworzył ramiona,
ten brzeg, co pierwej dla obcych był wrogi

i każdy, ktory wstąpił w jego progi,
dawnym zwyczajem bywał poświęcany
krwawą ofiarą na ołtarz Dyany!

IFIGENIA

Oddychać wolno, nie stanowi życia!
Cóż, że mi wolno wśród tego ukrycia
jakby cień jaki i z sobą w żałobie
krążyć bez celu przy tym przyszłym grobie
i myśleć o tem, gdy zachodzie słońca,
że dzień minion zbliżył mię do końca,
gdy dusza ciała zniszczonego siedlisko
zstąpi w podziemia mne cieni urocze ślisko
nad brzegi Lety, kędy świerzą wzięci
krążą w Hadesie, dusze bez pamięci!
Życie beznadziejne to jest śmierć przedwczesna!

Liban

Szczęśliwa dama wszyscy ci beleszna,
Że jej oszczędzają, lecz w tej domu wnętrz
radości tylko z własnej woli gnanie.
Inaczej nie byłaś wcale tak nieszczęsna,
Odkąd tu jesteś, ta ziemia jest inna.
Któż smutek spędził z królewskiego czoła?

Kto łagodnością wpływał dookoła,
że zaniechano obyczaje stare
składać Dyanie ludzi na ofiarę?
Że obcym jeńcom spadały okowy
i każdy wracał do ojczyzny zdrowy?
Czyż gniewną o to była nam Dyana,
gdy każda prośba twoja wysłuchana?
Gdy króla mnogie wojenne wyprawy
mnożą zwycięstwa, zdobią wieńcem sławy?

A czyż nie czuje to Taurydy cała,
ile na dobrym wpływie twym zyskała?
Ile łagodniej król kieruje państwo?
Ile ludowi lżejsze jest poddaństwo?

To nie bezczynność, gdy twój wpływ duchowy
balsamem spływa na tysiące głowy!

Bóg woli bogów i ustaj się przymiotka
szczęśliwsza dola dla ludu wciąż rosła,
a nieśmiertelne to niegdyś wybrzeże
ocalis jeńców i w ochronę bierze!

Ifigenia

Drobnostka łatwo wzbudzi nam wzrok,
gdy się na ciężkie przygotuje to mi[illegible].

Achaj

Godność to własnej nie cenić zasługi?

Ifigenia ~~Cenić czyny może tylko~~

Cenić czyny może tylko drugi[illegible].
Zeni się tego, co sam [illegible] czyny chwali.

Achaj

Bogami godni o prawdę niedbali,
jak ci, co czyny podnoszą za wiela.
Wiara mi i ufaj słowom przyjaciela,
który ci radni cudem, życzliwy,
niechaj twój umysł będzie uległy,
gdy król ci swoje wypowie zamiary....

Ifigenia

Niepewny budzisz przyjaciela obawy.
Już z trudem [illegible] wiarę umiałam wzbudzić...

Achaj

Jest rzecz pewna drogi bezbłędnie!
Skąd król obrobi sprawę nieszczęśliwy,
jest dla dorosłych zwykle pożądliwy,
ale wielkim zawsze i nie burzliwe [illegible] wiary,
niechętnie patrzą na miłość wzajemną,
czy który tronu jego nie pożąda.
I bezwiednie starość z obcą spogląda,
boją się bunta, zamachu, powstania.
Gdyż nie umie sztuki władania,
a król nagły do rozkazu skory,
nie zna, co znaczy [illegible] zwłoka lub obrona,
nie umie zwolna podążać do celu,
dwuznaczną mową wężowo kręty wielu.
Niedowiarstwo nie utrudniaj nam,
wyjdź na prost drogi życzliwemi słowy.

Ifigenia

Mam to przyspieszać, czego się tak boję?

Arkas

Więc tak dla króla twarde serce twoje?

Ifigenia

Me serce obce miłości zostanie.

Arkas

Daj mu za miłość tylko zaufanie.

Ifigenia

Jeśli od trwogi znajdę ocalenie.

Arkas

Czemuż zamilczasz ród twój? pochodzenie?

Ifigenia

Bo tajemnica kapłance należy.

Arkas

Dla króla wszyscy powinni być szczerzy.

Nigdy nie żądał od ciebie wyznania,

lecz czuje w sercu ten brak zaufania,

żal, że szczerego nie usłyszy słowa.

Ifigenia

Czyliż na prawdę król żal do mnie chowa?

Arkas

Tak mi się zdaje, nie mówił o tobie,

Lecz po dorywczych, różnych mów sposobie

odgadnąć można królewskie pragnienia,

wynikłe z żądzy miłosnej płomienia.

Niech obojętność twoja go nie zrazi,

niechęci w kRólu, gniewu nie rozżarzy,

by w gniewie wyrok nie wydał zagłady,-

pomnij życzliwej mojej wiernej rady.

Ifigenia

CO mówisz? Czyżby król wspaniały,

szlachetny Toas, o swe imię dbały,

bogom niosący ofiary tak hojne,

mógł mieć zamiary dla czci nieprzystojne?

Gwałtem zabierać bogów służebnicę?

O nie?! bogini ochroni dziewicę,

Dyana mojej prośby nie odrzuci!!!

Arkas

Taka obawa niechaj cię nie smuci,

król młodzieńczego nie popełni kroku,

lecz czytam w jego zamyślonem oku,

że wduszyjego twarda mysl powstaje

~~i znów przywró~~

~~cie dawne cz~~

Ty mnie przywiózłeś dumę dziewczęcą.
Chciał na oblicznik, ślubnym kolorze,
chciał uprowadzić, gdy mię matka ujęła!
Czy słusznie mi jemioła, jesiotr przykry mój.
Król wiary łatwo- więc na obcość mą
nam ci wyjrzało, ja więcej nie mogę.
Niech serce wolne ku przyjaźni grzeje.
Oblubieniec szlachetny łuna uległy
słowu kobiecy. Iflgenia zachowaj
Loradeo tęskliwy...

Lecz co nam czyni? Kacicwi z pewnością
winnam odpłacić za dobroć wdzięczności.
Całaleć [illegible] słowu przysięgę całą siłą,
którzy przyjął szlachetny król miło,
w chatki Troas
Iflgenia
Kiedaj bogini [illegible] iuj
nagrodzą krótki powrotnie tve lectiary,
niech ci bogactwem i chwałą stoczą,
wzgląd[illegible] kiedy w tphą bronią,
jak niszczyciu ludu zwiedzona tec trzoda,
niech ciebie darzy szczęściem pula bowiem!

TOAS

Cieszą mię słowa nadziei pełnaet,
lecz więcej, niż ja, sądzę ludu wal,
cnotom wyjścia. Bo król, coż szkoda nam,
uczcijcie przemiłe li wiele ważna,
jeśli wyrosła z mojego ogniska,
gdy go otacza macierzyńska, rodzina.
Kiedy niosę wiosnę, nadlegającego rynu
uradzonego wzbudzić z tego świata,
pod cień zapomnienia bezdzietnie strzeże.
Lecz chyć nadmiar duszę wypełnisz,
w pomnie chyć żyła, król [illegible]

Chciała mię zdawać [illegible]
lecz [illegible], miłość ją [illegible]
[illegible] Bo król, [illegible]
[illegible] [illegible]
jeśli o [illegible]
[illegible]
Kiedy mieli wrócić, najlepszego tam
ukochanego zgładził mi na świecie,
[illegible] tym [illegible] łagodnego stanu.
Lekkie, ciche [illegible],
w [illegible] cień życia, myśl [illegible],
nie szukam pociech, żyjąc w [illegible]
żalu ją [illegible] na [illegible],
pomówiony syna i [illegible]
pustkę uczułem, wzruszony w [illegible]!
Niego, cały przywiązaniem [illegible],
niego, cały samotnego słuchał.
Jedynego czuły [illegible],
co go nad wszystko i tym tronem się stanie?
Wiąc do świętych, głucho przy ofiary
ołtarzem w dziąd na [illegible]
lub z prośbą do nich, dali oni wrotem krótki.
Myślę, że znany ci afekt głęboki,
którym od dawna płonie moje dusze,
który życzenie wyjaśnić się zdarza,
byś wyskarżeła głosu mej miłości
abyś dla
[illegible] lubi i jego przyszłości
jako maleńkie wnicola mi wzniesie'
Ifigenia
Kochanej, królu! dajesz mi zbyt wiele!
Wyznanie przeto swej zawstydzenia,
Której potrzebne [illegible] i obrona,
a to jej, królu, dekret z twej łaskawości.
TOAS
Że róż twój, pochodzenie [illegible] w skrytości,
obaw krwi i zwrócił uczucia się otoczyli,
tego ci żadna nie [illegible].
Lecz brzeg, co [illegible]

~~Ach, biedna, ty ojca żałosne serce~~

tutej fortuny, tobie wyjętkowo
udzielił z serca głębiny, mocności,
że ciche prawo do twej otwartości-
do tajemnicy nie ma tu przystępu.

Ifigenia

Nie z nieufności nasienie rośliny
tutejszej, żyźni lecz rosnej z przestrachu,
by nie zamknięty gościnnego łonu
i nie odmówił wygnane ochronienia.
Na mu wyznanie rodu, pochodzenia
i imienia, jako na mej ciężej głowie
może twe serce niełaskę odprowie
i zamiast miejsca przy królewskim boku,
zamiast nadziei do swoich powrotu,
otrzymiesz cześć z wrogu państwa krańców,
rozniesz nie łaskę łaskowych wyznańców!

Toas

Żonę z przeszłości rodu twego dola
i jaką przyszłość bogów wola-
bogowie niewinnemu nie brak mej wiadomie,
odkąd Kapłanka jasność tu o gościu,
a to wyraźnie od bogów pochodzi,
wie o mi się nawet przymnaszam w ich gości,
że na twej głowie ciężej przemawiamie.

Ifigenia

Lubry głos,
niebezpieczny nie gość przyniósł powodzenie.

Toas

Nie przyniósłby go gość klątwą dotknięty.
Więc zerwij śmiało z ust milczenia pęta
i nie mów mi: [illegible]
wolą bogini tu się przybliżone,
jak dla niej, dla wygnańca, jest wolą,
jej wola byłaby hańbą dla nas prawem.
Gdy jeszcze ciężka przekleństwem [illegible]
twoje słowa moje. Dom [illegible]
[illegible]
[illegible]
```
```

to
[illegible] rzekła ojcowy przyczynę,
[illegible] więc otwarcie- wiesz w królewskie imię!

Ifigenia

Długo wiązania skrępowane moje
z trudnością tylko zdradzą tajemnicę,
bo przekroczywszy milczenia granice,
z pewnego z serca wyrwała się[illegible],
raz, wolą bogów, pożyłem użytek,
raz znów nieszczęściem na ziemię powra-
słuchaj więc Króla!: jam z rodu Tantala!

Toas

Łatwo, dziewico! wielkie rzekłaś słowo.
Ach, tego miecza tego rdzą głowę,
którego sława aż do naszych progów
dobiegła jako wiadomość bogów!
Tegoż Tantala, którego do rady
razem z bogami jak i do biesiady
dopuszczał Jowisz? którego bogowie
razem i rzeźwi czcili [illegible] w rozmowie),
a na wyroczniej mieli jego zdanie?

Ifigenia

Tenci był! ale ludzi obcowanie
z bogami-latkiem niebezpieczne było.
Zlaby śmiertelnik gdy się nadto wzbije
na wyniosłościom niezmierzyć do bóstw,
na górnych szczytach dosięże zawrotu.
Tantal za wielki, by być nieśmiertelnym,
a człowiek boży był [illegible] niższym,
więc ludzkiem było jego przestąpienie,
nadto surowy sąd i potępienie.
Pycha i duma, co go wyniosła,
w dół go od stołu Jowisza strąciła
w hańbę i w ciemne głębiny tartaru
[illegible] jego nosi klątwę z tej przepaszny.

Toas

czy [illegible] ten skrył za swe winy?

Ifigenia

Prawdziwie [illegible] nowej [illegible] mękę

Dalsi i wnuki i ich pierś potężną
jako dziedzictwo- lecz gniewni bogowie
spiżowe więzy skuli na ich głowie
przez które mądrej cierpliwości zbyli,
do namiętności zdolni każdej chwili,
Gniew, żądza każda zaraz ich zmysle.
Już ulubiony Pelopa syn Tantala
Hippodamiję, Enomaus dziecko
zdobył za żoną mordem i zdradziecko.
[illegible]
Cyprus
a
Ta - żyzna wyspa z miłej Afrodyty...
Z tym
kamieniarz Cassaf ◇ wyrzeźbił Nimfę,
Dziewczynę nagą wzorem do przymiarki.
[illegible]
Żeby [illegible], ale z takiej [illegible]
że nie z całej wyrosłaś [illegible] ręki
i [illegible]
sam [illegible]
[illegible]
a [illegible]
z [illegible]
Ty [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] zgodzie, Klitemnestra żoni
[illegible]atką potomstwa jest Agamemnona.
[illegible]o mnie Elektrę zrodziła siostrzycę,
[illegible] gdy do szczęścia pragnęli rodzi
[illegible] na tron ojca mieć następcę syna,
[illegible]biła także ta szczęścia godzin
[illegible], niestrach, na tron przegnasz
Szczęśliwie wzrastał Orest ulubiony.
[illegible]
[illegible] znowu spadły w dom dwypadki nowe :
[illegible]by was pewnie przez krain ocien
z dalekiej Grecji powiesci wojenne,
Jak wszyscy króle sięgnęli po zbroję
I cała flotą ruszyli pod Troję,
[illegible] za porwanie Menelaja żony
W zemście zagasić gniew swój zasłużony.
[illegible]
mój ojciec stanął na wyprawy czele,
[illegible]
wiatr uciekł w Aulis, i opadły żagle,
[illegible]
wiatr powstrzymała okrętom Dyana,
a kapłan Kalchas objawił wyrocznię,
że wiatr okręty wtedy pędzić pocznie,
gdy wodza córkę nastarszą w ofierze
[illegible] na swym ołtarzu odbierze !
Więc do obozu z matką mię zwabiono
i na ofiarę na stos zawiedziono,
ale mię chmurą okryła bogini
i cudem do tej uniosła świątyni.
Jam Ifigenia, Atreusa wnuka,
która schronienia na twym brzegu szuka.

T O A S .:

Twój ród królewski, tego odznaczenia
Które kapłanom darowan, nie zmienia.

Powtarzam zatem me dawne żądanie :
Bądź moją, podziel ze mną panowanie.

IFIGENIA:

Jak mogę królu zmienić moje zdanie,
Gdy moje życie jest w rękach bogini,
Która uniosła mię do tej świątyni,
Na służbę swoich oddała ołtarzy, -
Może dość srogą wymierzywszy karę,
Biorąc od ojca pozorną ofiarę,
Z litości moje wygnanie tu skróci
I na ojczyznę ojcu mię powróci,
Może powrotu chwila niedaleka,
Z woli Dyany na mnie rychło czeka,
Zamiarów bogów śmiertelnych nie zgadnie,
Czekam, czy jaki znak od nich nie padnie.

T O A S :

Znak już dany, że bawisz tu szczęśliwie.
Nie szukaj tylko wymówki lękliwie,
Próżno ubierać niechęć w złudne słowa,
Gdy z nich wygląda wyraźnie odmowa.

IFIGENIA :

Niech król za złudę słów moich nie bierze !
Otwarłam serce otwarcie i szczerze,
Sam przyznasz pewnie wglądnąwszy w swą duszę,
Jak za ojcem, za matką tęsknić muszę,
Jakie zajmują serce me pragnienia,
Kiedy ojczyzny pisną się wspomnienia,
Kiedy myśl goniąc za dawnemi laty,
Wspomni kolumny ojcowskiej komnaty,
Łaknąc nadziei, by w progi domowe,
Powrotem swoim przynieść szczęście nowe,
Być dla rodziny radosną pociechą,

t[illegible]
O gdyż król był mi okrutny, wiecie,
Wzięcie[illegible] w Pylanach wyrosła !

T O A S :

Wracaj więc ! Idź tylko za głosem porywu,
Nie miej rzadnego dla rozsądku względu,
Mi nie słuchaj przyjaznego głosu
I nierozważnie idź na zgubę losu,
Żeńską kobietą - rozum jej nie radzi,
Lecz tylko kojąca z drogi wyrozumiałi,
Gdy w piersi jakiś przeniknie się zmysłu,
Jakie ogniste miłowanie nie przetrzebi,
Porzuci ojca, lub męża ramiona,
Przeświadczeniem głosem i radzą wabiona,
A choć ten krótki ogień w piersi minie,
Złoty przyjaźni głos na nią nie wróci.

[illegible] :

Szlachetnych twoich słów pamiętaj królu !
Nie wzbudzaj za nie zawistnie - bólu,
Wszakże sam prawdy sterników radzenie !

T O - S :

Słowa twe padły na mnie niespodzianie,
Choć nie powinno to być rzeczą nową -
Wszak do kobiety zwracałem swe słowo !

[illegible] :

O nie łaj królu ! biedny ród kobiety !
Nie tak on mocny jak męski - niestety !
Lecz nieszlachetnej broni nie używa.
Więcej od ciebie jestem sprawiedliwa,
I [illegible]nie twoje mam na oku szczęście,
Którego moje nie da ci zamęście :
Nie dość znasz siebie ! w dobrym zamiarze,
Pożądasz zwiatku w złudnych nadziei marze,

Choć pobłażanie na chwilę cię wzrusza
choć obcą tobie, nieznana ma dusza,-
ja zaś nie widząc wskazówek od bogów,
Nie mogę odejść od świątyni progów,.

T O A S :

Nie bóstwa woli, lecz serca to mowa.

IFIGENIA :

Przez serce płyną zawsze bogów słowa.

T O A S :

Czemuż nie słyszy moja serce , dusza ?

IFIGENIA:

Burza wewnętrzna w tobie je zagłusza.

T O A S :

Tylkoż kapłanka obdarzona słuchem ?

IFIGENIA:

Król pierwszy winien odczuć swoim duchem.

T O A S :

Twój święty urząd i dziedziczne prawo
z Jowisza stołem łączą cię i z sławą,
Nie mnie - dzikiego tylko śmiertelnika !

IFIGENIA :

Taka mię kara za ufność spotyka !

T O A S :

Jam prosty człowiek,- próżna ta rozmowa,
jako więc rzekłem, tak dotrzymam słowa.
Służ twej bogini, która cię wybrała,
Może wybaczy, jeśli nie dostała
Ofiar należnych od mojego kraju,
Według dawnego naszego zwyczaju,
Który wstrzymałem na twe nalegania,
Wbrew dawnym prawom i bez przekonania.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

tu mnie

I F I G E N I A W A U L I D Z I E

Iraei

M E N E L A O S, G O S T A L E G C.

Iriedad

A L E K S A N D E R L E K C S A I E G C.

A K T I.

Osoby:

I f i g e n i a,

T o a s, król Taurydy,

A r k a s, posłaniec.

Dzieje się w gaju przed świątynią Dyany.-

I F I G E N I A :

O święty gaju, szumiący, cieniu!
Pod twe skalejskie w półkolu urocze,
Jak do ciepłego ludzi schronienia
Zbliżam się zawsze pełna serca drżenia,
Jakby za pierwszym do tych gajów krokiem!
Choć drugie lata za tobą wiodą
Przeżyłam tutaj w świątyni,
Przodkiem tu obca, tęskniąca za tobą!
Co myśl drugich odbiega mą morze,

a dusza leci daremnie w przestworze,
błądzi po brzegu nad falą pienistą,
na ziemią braci wzrokiem ma ojczystą,
lecz na westchnienia przypływa z oddali
tylko szum morza, szmer tańczonej fali!
Biada kto zdala rodziców,rodziny,
samotny tęskne przepędza godziny!
Tęsknota serce bez przerwy pożera,
a dusza w przeszłość dziecinną spogląda,
w progi ojczyste,gdzie raz pierwszy w życiu
błysło mu oko w dziecińskiem powiciu,
i gdzie pod okiem czułej troskliwości
z rodzeństwem więzły zadzierżał miłości.
Lem jest kobietą,taka bogów wolu,
lecz tem smutniejszą przez to moja dola:
mężczyzna w domu i na wojnie włada,
lecz na obczyźnie duchem nie upada,
cieszy go zdobycz i wieńczy zwycięstwo,
lub śmierć zaszczytna zapłaca za męstwo,
a los kobiet, ciemny i zamknięty!
Jeśli ją złączy z mężem związek święty,
we wspólnem życiu serca łączy we wszystkie!
Tej świętej małżeństwa więzami
szlachetny Toas trzyma mię łańcuchami,
i rumieńcem przyznać muszę ci bogini!
że z musu służę tu mej dobrodziyni!
Za niewolnicę Dyano ci będę,
ale niech wolność,swobody poriędę!
Córo Zeusa! Twe litosne serce
nie da zagasnąć nadziei w mierce!
Jeżeli Argia córy odepchniętą
uratowałaś twoją mocą świętą,
wziąłaś ze stosu ciarę w ramiona,
bolesny ojca dar opamiętana,
jeśli go całe z krwawej wyprawy,

w ojczyste progi wrócisz z wieńcem sławy,
jeśli małżonkę chowasz mu i syna,
niech i mnie ujrzy z twej łaski rodzina!
Tyś mię od śmierci zbawiła na stosie,
użycz pomocy w mym wynaczym losie,
zbaw mię Dyano - wysłuchaj twej sługi,
od życia tutaj, od tej śmierci drugiej!

/wchodzi/ A r k a s:

Od króla biegnę z pokłonem przysłany
i z pozdrowieniem kapłance Dyany.
Cała Taurydа śpieszy do świątyni
złożyć ofiarę na ołtarz bogini.
Nowe zwycięstwo zabłysło Tauˊrydzie,
król z rycerzami przed ołtarz tu idzie.

I f i g e n i a

Jestem gotowa do uroczystości.
Bogini przyjdzie spojrzeniem wdzięczności
ofiarę, którą król Tous ja darzy.

A r k a s

Ojczyzn ujrzeć i na twojej twarzy
Świętа dziewico łaskawsze spojrzenie,
ach, raz z tych tylu smutku spadnę ciężar!
[illegible]
[illegible]
Lęk tajemniczy wzbudził twego ducha
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

I f i g e n i a

[illegible]

A r k a s.

[illegible]

I f i j e n i a

[illegible]

A r k a s

[illegible]

I f i g e n i a

[illegible]

A r k a s

[illegible]

[illegible]

A r k a s.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Kdaduc ļ,ənīə ludəī nə ətīarɛ̆?

ĭə ɔlɒɣn jə'ɑɒn ɛlədɪ̆, ɒɹɔɣ

ī.ɯɑ́ɗ, ɣrsoək dɒ'ɛjzɹɒ, ɑ́trɔɹ?

Ucɑ́ ɛxtɛɹnɒ ɒ tɒ bɣtə ɑɹɒ bɣ.ɯɒ,

ɣɗ,ɪ́ɗɣ mɑ́tə prɒ́ɪ́ə tɒɒ́ɹ ɣ'ɛɪ́tɒɹɒɹnɒ?

ɑ́ɗ,ɹɪ́ɪ́ɒ ɹɒ́ɔ,ɪə ɣɛ'ɛɹɒɯɒ ɣ'ɹɒɯɹ

.ɹɒɔ́ə ɹ,ɛɪ́ɛɹɒɯɒ,ɹɒɔɪ́ɪ́ ɣɪɒ́ɛɒɯ ɛ́ɪɣɹ?

.ɹ ɑɛɟ́ ɪ́ɪə ɛɹɔ́ɟə ɔɔ ɪɒɹɔ́ɒ ɔɑ́ɣ,

ɟ́ə ɹɒ ɔɑ́ɛɹɛɹ ɣɛ́ɣɔ́ə ɣɹɒ ɛ,ɯɹɒɟ?

ɪə ɛɒ,ɔɑ́ɪɑ́,ɹ ɑ́ɪɹɪ́ɔ ɹ'ɛɪ́ɹɒɯɒ?

ə ɪɒɔ́ə ɹ,ɛɪ́ɛɹɒɯɒ,ɹɒɔɪ́ɪ́ ɣɪɒ́ɛɒɯ ɛ́ɪɣɹ?

.ɹɒɔ́ə ɹ,ɛɪ́ɛɹɒɯɒ,ɹɒɔɪ́ɪ́ ɣɪɒ́ɛɒɯ ɛ́ɪɣɹ?

ɹɒɔ́ə ɹ,ɛɪ́ɛɹɒɯɒ,ɹɒɔɪ́ɪ́ ɣɪɒ́ɛɒɯ ɛ́ɪɣɹ?

[illegible] król [illegible] nie [illegible]....

I f i g e n i a

Idź, chyżej bucefał przyjacielu stary.
Już z trzema pierwsze wyjeżdżają....

A r k a s

Lecz rozważ ruchy tego zachowania!
Całą król Kalchas sprawę nieszczęśliwą,
jest dla doradców swoich podejrzliwy,
nie wielom nawet i nie bardzo wierzy,
niechętnie patrząc na młodzieńcze rycerzy,
czy który tronu jego nie pożąda.
I teraz starość z chorą wyczekuje,
bojąc się buntu, zamachu, powstania.
Ta nie umie sztuki zdawania,
a król zazdrości do roztropnego serca,
nie da, co znaczy rozum lub odwaga,
nie umie zwolna podążać do celu,
gwałtowną mocą uzyskać chce wielu.
Nieznajomości nie wtrudzają mocy,
wyjdź na przeciw drugi przyjaciel stary.

I f i g e n i a

Kto to przyjaciel, czego się tak boją?

A r k a s

Więc tak Kalchas król tajne serce twoje?

I f i g e n i a

Że serce chce niełaski zwalenie.

A r k a s

Boją się na nikogo tyle zawiścią.

I f i g e n i a

...eśli od tw...ci znajdę ocalenie.

...r k a s

Czemu zamilczasz ród twój? pochodzenie?

I f i g e n i a

...o tajemnica ...łańce należy.

A r k a s

...la króla wasze...o powinni być szczerzy.
...igdy od ciebie nie żądał wyznania,
lecz czuję w sercu ten brak zaufania,
żal,że szczerego nie usłyszy słowa.

I f i g e n i a

Czyliż naprawdę król żal do mnie chowa?

A r k a s

Tak mi się zdaje,- nie mówił o tobie.
Lecz po dar...cz...ch,r...ch mów sposobie
...dgadnąć można królewskie pragnienia,
wynikłe z żądzy miłosnej płomienia.
Niech obojętność twoja go nie zrazi,
niechęci w królu,gniewu nie rozżarzy.
By w gniewie wyrok nie wydał zagłady,
pomnij życzliwej mojej wiernej rady.-

I f i g e n i a

Co mówisz? Czyżby król wyp...niał,
...zlachetny ...a...,o sw...i ...dały,
bogom niosąc ofiary tak b...nie,
mógł mieć zamiary dla ...ci niepraw...tojne?
Kwaltem zabierać bogów służebnicę?
O nie! bo...ni ochroni dziewicę,

Dyana mojej prośby mnie odrzuci!!!

A r k a s

Taka obawa niechaj cię nie smuci,
Król młodzieńczego nie pęknie łuku,
lecz czytam w jego zamyślonem oku,
że w duszy jego wielka myśl powstaje.
Ty znów przywróć dawne usposobienie.
Okaż mu wdzięczność, błagam najgorzej,
Okaż przychylność, gdy nie możesz więcej!

I f i g e n i a

Oz. wiesz co jeszcze, powiedz prawdę całą.

A r k a s

Król widzi, iż nie - więc za cenę miłą
sam ci wyjawię, iż więcej nie mogę.
Niech serce wraże do przyjaźni drogę.
Czoło jej zgłoś, bo ona ulegliwy
słabą kobiety.-

/odchodzi/

I f i g e n i a /sama/

Doradca życzliwy .....
Lecz co mam czynić? Królowi z powagą
winnam odpłacić za dobroć wdzięcznością.
Całunek słowa przegną całą siłę,
którą przyjął skłonnemu królowi miło,

/wchodzi Tous/

I f i g e n i a

Niechaj to imi królewskimi dary
nagradza królu wszystkie twe zamiary,
niech cię bogactwa i sława otoczą,
zwycięstwo niosąc wciąż za tobą kroczą,

jak szczęściu ludu zwrócona twa troska,
niech ciebie darzy szczęściem wola boska!

T o a s

Cieszą mię słowa narodu pochwały,
lecz więcej, niż ja, używa lud cały
owocu zwycięstw. Bo król, czy człek mały,
szczęście prawdziwe li wtedy uzyska,
jeśli wyrasta z własnego ogniska,
gdy go otacza małżonka rodzina.
Kiedy miecz wroga, najlepszego syna
ukochanego zgładził z tego świata,
pod twem współczuciem łagodniała strata.
Dokąd chęć zemsty duszę wypełniała,
w zemście chęć życia, myśl utkwiła cała;
Dziś ją znalazłszy na nieprzyjacielu,
pomściwszy syna i pobiwszy wroga
pustkę uczułem wszedłszy w domu progi!
Nikogo, coby przywitać pospieszył,
nikogo, coby samotnego cieszył.
Poddanych oczy rzucają pytanie,
co po mej śmierci z mym tronem się stanie?
Więc do świątyni, gdzie bogom ofiary
składałem w dzięki za ich dla mnie dary
lub z prośbą do nich, dziś znów zwraca kroki.
Myślę, że znany ci afekt głęboki,
którym oddawna płonie moja dusza,
który życzenie wyjawić mię zmusza,
byś wysłuchała głosu mej miłości,
abyś dla ludu i jego przyszłości
jako małżonka wniosła mi wesele!

I f i g e n i a

Nieznanej królu dajesz mi zbyt wiele!
Wygnanka prosta stoję zawstydzona,

Atrej ,otrzymał złotó i cesarz,
a te jej,br'lu,d.zej + tej h.jdnói.

I o a s

Je r'd ,ój,,obłudnie tu,.. a w ..ytó'ci,
choć ur'l i ur'd ..ci, ci, ob..zali,
bo ci ..ałe ur'd ale ..ch..li.
Ale trzeb,,ze ale,a ..burmniu ; l.
tatej ..rtqu,tobie ..j..
udzielił z ..rem ze ci.., ..l..ci,
..e bo,le ,r.r do tej ob..rtolci -
do tej..nic, nie ma te ,r..,a,.

I f i g e n i a

Jie z ..m..ódl ..i.. ..,
tall..,r'le,.. ..zej z ,ri.. ..
bj mi nie ..brzyli go'cinno,c d..u
i ale ..m'..ir.,..e zobr..zenia.
Je ze ..,..ału rolu,,olud.e..
i ..,ór, ,że ze tej ci.. ,..le
może tre ..zyre ..ci..., ob,..le
i ..ozkaz ale,ó. ,ra, ..'ler.ia bo..,
..ozkaz ..dzi.. fo ,r..i.. ,o..o..,
ob,..ałoby może z mroc,a ,o'..a br'ó..,
zrudzi.. bi, l..m ..r..,ci ,..m'ó'w!

I o a s

..., z ,r..m..ró' zdo tra,e ..la
i ,..a ,r..,..ó' ..ró.li bo,'a ..a -
tb,..li..'o'..a ale br.. te, ..ni.e,
..dz, b,..., ,..zi tu z g..bi...,
i fo ,..zi.. ci bo,'a ,..di..,
..,e ..ie ..zet ,rz,,..ri.. ale ..zli,
fo ..a tra, ,..ni. ..l.., ,r..m..zi..

I f i g e n i a

Lecz, siostro, jest przyjść potrzebnie.

T o a s

Nie przyjdziesz, co ci klątwę powiedzą.
Więc zanim zbiegu z wot stłumienia pętli.
Żądanie moje o tobie sprzeciwne:
wolą bogini tu cię przysłanie,
jak dla niej, ile może być pożyteczną,
jej wola będzie zawsze dla nie prawa.
Idź, powiedz mężowi zrządzeniem bożym,
cofnę żądanie moje. Lecz jeśli bez przyjaźni
zamkniesz na zawsze to powrotu drogi,
jeśli nieszczęściem zgasła tu rodzina,
odjeżdżaj wielki dzwon, przyjaźni,
mów więc otwarcie - wiem w krótkim słowie!

I f i g e n i a

Długo wiązani krępowana mowa
z trudnością tylko słowa tajemnicy,
te przelecą, ale wkrótce granicę,
z pewnego w nocy wyrwą się zamknięcia,
niż wolą bożą, jest ona wyjęta,
raz znów nieszczęście na ziemię powiedz -
słuchaj więc króla!: Jam z rodu Tantala!

T o a s

Łatwo, dziewico! niełatwe niełatwo.
Czy tego miarkuj wolą, rozum,
który słuch nie do mężczyzny
doliczyć jako ulubieńca bogów!
Jeżeli Tantala, który do rady
wziął z bogami jak i do biesiady,
dopuszczał ewinn! który bogowie
rozum i radę cenili w niewiele,

a za wyrokami Bożymi jego zło nie!

I f i g e n i a

Jeszcze wyjdzie ludzi obcowanie
z bogami - ludziom nieszczęście było.
Brak, śmiertelnik gdy się nadto wzbija
ku wysokościom niezmiernym do lotu,
na przykład szczęście domaga się złotu.
Zawsze za wielki być nie chciałem,
w obliczu bogów być śmiertelnikiem,
więc ludziom było to przeznaczenie,
nadto surowy sąd i potępienie.
Życia i ducha ~~niebiosom nie miła~~
w ślad go od stołu bożego zwróciła
w ludzi i w ciemne bezdenne głębiny.
Ale jego ~~serce~~ Dziwoga [illegible] z tej przyczyny,

T o a s

Bóg rad ten cierpi za swe własne winy.

I f i g e n i a

Przedzie i tamów nocną porwać myśl
opieki i wzdrzi i ich pierś potężną
jako dziedzictwo - lecz zaiewni bogowie
spiżowe ciężary wzięli na ich głowie
przez które mądrej cierpliwości zbyli,
do gwałtowności zdolni każdej chwili.
Zniew,żądza władzy,przez ich zwyciężeni
Zeus wszechmocny Kronida,syn Saturna
Nieprzemijący,Lecz wieku dziecko
zdolny za dom mocen i zdradliwego.
Zwaj z nich królowi przybyli dziedzice,
Tyest i Atreus wzięli ich rodzice,
lecz nad [illegible] Nieprzejrzani dziwni
przeznaczyli [illegible]

Zazdrośni bracia w namiętności cały
tajemnie brata podstępnie zgładzili,
a kiedy ojciec na wieść śmierci syna
Nieprzebrzyje o mord ten otchłania
Ta - życie sobie z rozpaczy odbiera.....

T e a s

Zamilkłaś? Czemu? O bądź dalej szczera,
do nieufności nie masz tu przyczyny,-

I f i g e n i a

Szczęśliwy, to z tak licznej pochodzi rodziny
że nie wie, czy ma wspomnień jej czcią
i opowiadać ich wielkość, zasługi,
sam w ich potomków wchodząc kończąc długi!
Żaden ród zwykł z półbogów nie rodzi,
lecz ich z natury ich przodków wywodzi,
albo znów czynem za przejęte winy
rodzą potomki ponownie złe czyny....
Po śmierci ojca Pelopsa nareszcie
Tyest i Atreus panowali w mieście.
Zgoda braterska nie trwała przez lata:
Tyest zapałał żądzą żony brata...
Wygnany za to zemścić się zaklina.
Już bratu dawniej porwał tajnie syna.
Jego wychował według myśli mściwej,
do Atreusza jak zabójcy zbrojny.
Jechał do brata to zemsty narzędzie
myśląc, że dziecko ojcu zgubą będzie,
brat odkrył jednak mordercze zamiary
i nakarego wydał mękom kary.
Zbyt późno poznał jak wyrok był srogi,
gdy stanął w kłach już syn jego drogi.
Więc wzajem zemsty, pełny myślami
wrabia Tyesta z obcą synami,

udaje zgodę, z myślą mściwej zdrady
zasiada z bratem do wspólnej biesiady,
a kiedy łyżeczkę potrawę spożywa
i synów wkrótce ujrzeć się spodziewa -
rzuca na stronę słowa, synów krwawe
mówiąc, że z ciał ich podał mu potrawę!
Odwracasz głowę z wstrętem mocny królu!
Tak słońce blask swój przytłumiło z bólu....
Oto jest ~~swej~~ straszny los (mojej) rodziny,
noc niepamięci kryje różne czyny
i wielkich mężów pomylone zmysła,
na których gęsta zasłona zawisła,
za której rąbkiem złowrogie półcienie
budzą strach w każdym na samo wspomnienie....

T o a s

Spuść więc zasłonę na te straszne czyny,
a powiedz raczej, jak z takiej rodziny
pełnej okrucieństw i z kogoś zrodzona?

I l i g e n i a

Król! ofiarą jest dziewica,
a tak bijąca, z nią sława straszna.
Lecz w tobie czuję inną siłę dużą,
za którą tęsknię, co długo mi służą,
wróciłaś szczęście do domu Tantala.
W małżeńskiej parze, Klitemestra żona
wiele potomstwa jest gwarancją.
Ja mam Elektrę, profilu siostrzeńcy,
a gdy do mężczyzn przyszli rodzice,
by na tron ojca wstąpił następca syna,
wybrała bardzo ta szczęścia godzina
i fakt ten stwierdzi, że tam przeznaczeń
niezgłębionych wyraźna Opatrzności,
Orestes tylko i szczęście żony -

...d, zaraz wpadły w dom wyjątki pewne:
Dosłyszy pewnie przez krańce ościenne
z dalekiej Grecji powieści rojenne,
jak wszyscy króle sięgnęli po zbroję,
i całą flotą ruszyli pod Troję,
by za porwanie Menelaja żony
w zemście zagasić gniew swój zasłużony.
Nie wiem, czy zemsty osiągnęli cele -
mój ojciec stanął na wyprawy czele,
lecz w drodze flota stanęła im nagle,
wiatr ucichł w Aulis, i opadły żagle,
bo na ich wodza bogini zgniewana
wiatr powstrzymała okrętom Dyana,
a kapłan Kalchas objawił wyrocznię,
że wiatr okręty wtedy pędzić pozna,
gdy wodza córkę najstarszą w ofierze
Dyana na swym ołtarzu odbierze!
Więc do obozu w Aulis mię zwabiono,
jako ofiarę na stos zawiedziono,
ale mię chmurą okryła bogini
i cudem do tej uniosła świątyni.
Jam Ifigenia, Atreusa wnuka,
która schronienia na twym brzegu szuka.

T o a s

Twój ród królewski, tego odznaczenia
które kapłance dawałem, nie zmienia.
Powtarzam zatem me dawne żądanie:
bądź moją, podziel ze mną pancwanie!

I f i g e n i a

Jak mogę królu zmienić moje zdanie,
gdy moje życie jest w rękach bogini,
która uniosła mię do tej świątyni,

...ńczy, -
...ńcie ...
...ięzą ...
...ci
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...

I O A Z

...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...

I F I G E N I A

...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...
...ńcie ...

T E A S

...ńcie ...

Ukone vna ruk'y na mala hlavňačnička,
i mejcaň'ňte ičô na ľuhú ľoeň,
ačuk'ň hchistq - rcam jej ňta rnáti,
ľoeň'ľ.le Ňujse z črcqí vjrcvňáí,
ejj v ňtarsí ľuňter rvqňtiaňte ňq ľrcôní,
ňcňe o.ňc ňbrňňte ňte ľjeeuňxôjeľ,
ľcrtuel ojsr ľuň xq'u rsňťxu,
ňbrňňteoňkň ľňcxm ň ňqňe ruchoňq,
s ckňr ron ňťňxť ocjoň' e ňterť ňňte,
rtotj ľxujsuxň ejoc v ňq ňte vjňjňte.

I ň j e v i u

Jeľňoxhqujoň t'ojoň pť'n,ňuňtujej ňr'ľu!
ňte tzhňnuj za ne zuňčuňte - b'ľu,
"rsňňňe rvn rvvqj tuvvjkeň žjčvňte?

I c u s

Ukone vna ruk'y na mala hlavňačnička,

T o a s

[illegible]

I f i g e n i a

[illegible]

T o a s

[illegible]

I f i g e n i a

[illegible]

T o a s

[illegible]

I f i g e n i a

[illegible]

T o a s

Jam prosty człowiek, - próżna ta rozmowa,
Jasne więc rzeczom, tak dotrzymam słowa.
Wzrok twój błądzi, otwór się wybrała,
Może wybaczy, jeśli nie ostatnia
Ofiar należna od mojego brata,
Wielkiej bogini otrzymasz zapłatę,
Która przyjęła na te bolesnie,

[illegible] prawem i bez przekonania.
[illegible] - tej [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] - [illegible]!
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] na [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible],
a tu [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible],
że nie słuchałem na ludu szemranie,
co mnie obwiniał, że przez [illegible]
ofiar [illegible] strzałem bogi
i przez to może [illegible] [illegible].
Nie wstrzymam [illegible] ofiary,
której lud pragnie, jako zwykłej stary.

I f i g e n i a

Kto bogom [illegible] przeciwne pragnienia
ten [illegible], bogów nie [illegible],
ludzkie [illegible] bogom [illegible]
i [illegible] żądzą do [illegible],-
Bóg [illegible] od śmierci bogini [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] jest jej [illegible].

T o a s

Nie godzi nam się chronić [illegible],
[illegible] [illegible] i [illegible]!
Lecz [illegible] ludzi [illegible] w tej [illegible],
co na [illegible] w [illegible] się [illegible],
a z tej [illegible] do [illegible], [illegible],
nikt nic dobrego krajowi nie [illegible].
W moim są ręku. Drugą [illegible]
ofiarą [illegible] niechaj się [illegible],
Bogini niechaj [illegible] się [illegible]!

Przyszły ich [illegible] - [illegible] ofiary.

/ oddala się /

I f i g e n i a /sama/

Boska Dyano! moja stworzycielko!
Do ciebie wznoszą proszący głos!
Opiekę twoją chronisz boginki!
prześladowanych okrutnych los.
Czyś mi litościwie chmurą okryła,
gdy mi zagrażał ofiarny nóż,
z objęć śmierci cudowna siła
tu mnie uniosła przez obszar mórz.
Bogiecznie mądrością, a twoje oko
proroczo w przyszłość spogląda w dal
i w przeszłość umie sięgnąć głęboko,
rządzisz nad lądem i głębią fal.-
Ty wiesz boginki, żem rzekł ofiarę
z furią zabójczy przeklęta jad,
że go ścigają w dzień i w noc mary
i serce gryzie wyrzutów gad,
smutkiem przepełnia czynu wspomnienie
choćby krew woli zabójcą była,
i każdą radość zatruje mu cienie,
i w nocy będzie w przestrachu żył,-
więc mię zachowaj przed tą srogością
przed tą ofiarą, obszczędź krwi plam,
wszak nieśmiertelni nierad z radością
spuszczają szczęście z niebios bram
i pozwalają śmiertelnym chwilę
spojrzeć w radosny niebiosów próg,
beztroską życie ubarwić mile,-
więc taką łaskę niech mi da Bóg!

/ koniec aktu I.go. /

Koszta:

1) List upominalny do dłużnik... i porto . . .	*K*	*h*
2) Ułożenie skargi	„	„
3) Nadwyżka z powodu uczestników	„	„
4) krotne przepisanie skargi	„	„
5) krotny odpis weksla	„	„
6) krotny „ protestu	„	„
7) krotny „ rewersu	„	„
8) Stemple do skargi i załączników	„	„
9) „ do nakazu i duplikatu	„	„
10) Pełnomocnictwo ze stemplem	„	„
11) Ekspedycya i porto skargi	„	„
12) Porto zwrotne	„	„

W każdem podaniu należy powołać następującą liczbę czynności.

Liczba czynności $\frac{Cw}{1}$

Wekslowy nakaz zapłaty.

Na podstawie weksl niewykupion , przedłożon w pierwopisie, z dnia

— protest z dnia

rachunk zwrotn

nakazuje się

jako akceptant , oraz

aby zaskarżon sum wekslow

wraz z procentami po 6 od sta od

kosztami protestu

prowizyą w wysokości $^0/_0$, kosztami intymacyi — notyfikacyi —

wreszcie z narosłymi dotąd kosztami sądowymi z włączeniem – z wyłączeniem – należytości prawnej

od orzeczenia na ..... oznaczonymi, do niepodzielnej ręki —

w nieodraczalnym terminie trzech dni

pod rygorem egzekucyi zapłacil lub w tym samym terminie swe zarzuty przeciw wekslowemu nakazowi zapłaty do Sądu poniżej wymienionego podal

Od wydania wekslowego nakazu zapłaty niema rekursu, wolno jednak wnieść rekurs przeciw zawartemu w tym nakazie zapłaty orzeczeniu o kosztach sądowych.

C. k. Sąd w

Oddział

dnia

Do wiadomości! Zarzuty przeciw wekslowemu nakazowi zapłaty mają być wniesione na piśmie. Pismo musi być podpisane przez adwokata.

Form. cyw. proc. Nr. **79.** (Nakaz zapłaty w postępowaniu wekslowem, § 557 proc. cyw.) III.

kwotę ..... zł. ..... ct. w. a., której mimo upomnień dobrowolnie zapłacić nie chc ..

Dowód:

Przesłuchanie stron.

Żądanie:

Pozwan

win ... jest (są) w dniach 14 kwotę .... zł. ..... ct. w. a. z procentem po .....% od dnia skargi, oraz z kosztami sporu powod ..... zapłacić.

KOSZTA:

1) Informacya i ułożenie skargi	K.	h.
2) Odpis krotny	„	„
3) „ w Kwzat. i na pisach	„	„
4) Stemple	„	„
5) Ekspedycya	„	„
6) Doręczenie	„	„

057

C. k. Sąd

w

Skarga.

Powod *Pozwan*

pko

po

napis

załącz. w oryg. ..... w odpisie

Tytułem

został..... mi pozwan..... dłużnym

Form. X. Nakładem J. F. Fischera Linia A—B w Krakowie

[illegible]

I

K A T O W I C E

Opera futurystyczno — [illegible] w 3 aktach-libretto

[illegible] K.[illegible],- Muzyka [illegible] Stiller.

OSOBY:

Szachowski, Arcel Lisiych,	Baryton
Matematyk, jego [illegible],	Alt
Ludwisiak, kapitan Lisiych	Tenor I
Rafael, Hieronim Lisiych,	
[illegible], Ireneusz Hieronim Lisiych	
Szachołój, Arcel Czernych, wiceprezes,	Bas
Szczerski, rotmistrz Czernych	Tenor II
Bielomirski	Bas-bufon
Kamyczewski	Bas-bufon

Obywatele miasteczka Szachołoje

Dzieci, dzieje się na Szachołoju

Po drugim aktu

I N T E R M E Z Z O

B A L E T O W E :

Obywatele Kalicze- kelner - panna bufetowa- piccolo - goście różnych stanów.

A K T II

Lekki cień [illegible] na brzeg Segehuvie;
I głębi [illegible] głazów [illegible]
[illegible] i turzyca [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Oleesan

Tuaron, król!
Łączmij [illegible]
I rozkwaru twoją,
Im głębiej [illegible] strzy
Tym, tchie Szczęść Boże!
Zostań, Laufrow duch!

Szachlej

Gorzej się krzyje.
Już mi nie stoje
Kotwica moja!
Biegnie na głowa!
Lódka królewna,
Zabiorę po niej wkrótce!

Skoczek

Lecz padła z chwałą!
Trupem nie mała
Sprawił jej wiecz,
Dwie wiele zbiła
I giermaczy sił
I jazdę resztę przez!

Szachlej

Znikoma obrona!
Oto ci nastanie!

Skoczek

Saros z gór Kaledonii!
Nie wiadomo, co się zdarzy.
Tuaron [illegible] rycie,
Meteoire wyrzekł groźna,
Lecz Szachowiec [illegible]
Brak od giermaczy na czoły.
Cała jeszcze jego siła
To figury Laufrowie,
Ten zaś wiele nie postandzi,
Tylko jednen [illegible] chełni.

Łańchlej

Nie omiją głowy,
Póty królowej
Życi ni zagrożą.

Skoczek

Mój krzik chrzęty
Łączmij dobrej
W giermaczach [illegible].
Idź szali dobrej
Z giermaczy tam sił!
/Saturn [illegible]/
Nóż [illegible] po rozum do głowy-
recisemnie króla po stracie królowej!

Turzyca

Otrzej kuj króla.
Łupieżnej bój!

Skoczek

Odpocznij sobie
Chwilę [illegible],
Łuch,
Zbrocz stajdle - jutro rządzie
Meteoire czyste będzie,
Ze stołu z bolu [illegible]
Trzeba wiele tym znaczeń.
Lecz gdy drugie chwil stoi
To zbawienie się nie boi.
A ty skoczku dzielej trzeba,
Idź na lewo i na prawo,
Z co pilnuj Turzycowej
[illegible] tój ziemi po [illegible]
ziemiach zasiu [illegible]

Laufrowi

Krzyk i zemie!
Cystre twe zdanie
[illegible]

Na przód idę dalej
[illegible] [illegible]
Przez [illegible]
Strzelaj mój party,
[illegible]
Ze zcnice wrzeczmie,
Y walce zwalniej
Otrzesz mój cheć,
Zbiorę z [illegible] stolicy
Chor gier[illegible]
Z bitwy ze czrune,
I oprzeczę na biele
Nazwrócę na przód
Po zwycięstwo chwałę!
Tiutiu- co tako!
Tiutiu!!!

A K T II.

Przed namiotem Szachowiem

Meteoire
Miecz z krwi ociera
Szachowiem, Laufrowi, Skoczkiem i
giermaczy

Chor

Poległ z krwi rycerze
Z giermaczy duży los,
Zginęły dla wiejo
[illegible]
Ii królowi,
Walecznie zdrowie
Dzisiaj oprzeczy wiecz
Lecz znowu przez!

Meteoire

Bój krwawy nas czeka
Za tron, [illegible]
Dzisiaj miecz na czoły wydzie
Cud bowiem nie pojedzie
Znów Laufrow [illegible]
Lecz się giermaczy, wiele [illegible].

Laufrowi

Zamknijcie two cisko
Jerozolem twarz
Lwy ciosem [illegible]
I wiecznie trzy [illegible]

Szachowiem

Jedni ni rozum zdrowy,
Ilorzec [illegible]
Meteoire

Mamy to lecz [illegible]
Figurki z rąko [illegible]
Wiecz wój wiecz wrogu [illegible]
Chcemy wyciągnął po [illegible]
Do Meteoire
Zmyślnie, albo [illegible]
/Odchudni do [illegible] na nią
Laufrowi/

Meteoire

Do gierczy [illegible]:
Królowej [illegible]
[illegible]
Trzeba mieć [illegible]
Je wrodzi giermaczy rząd
Idźcie i [illegible]
Nią [illegible] wole moje.
[illegible]
[illegible]
Gotów [illegible] do [illegible]

Dział

[illegible]

Wiecznie _anie!
Jak rzekną , tak się stanie!
/ echuwa.)

Y p - III.

Ze rumakiem pod nozdrzem ziaco-
siwe.

Oczabuldj ni ,rwalcia ocmy sławni
ir we Dunot, mały wrocem.
gwałtownie dali: Hioj,
Zwyciężaj zalaj-
Wierni za bolo
Bohdj za krwią...

Tarr jelowe
Jasz wrogom złot się oddala,
Niech wrą nie jeszcze!
Zaczubuj
W e on co mali
Witam cojo głowe
Niech Matuiry
Jilidy się Ktolowe
Cn z boku skocy
I jednym zamachem
Zagrzmi wrogom
Dubeltowym rzachem!
Ile co zdatą !
Niech flagi
Lunel od wrogu krwawe!
Dalej
Hej ! wpole! czyno!
Od Imaginowej rzadzą wiemo
Groźą nam nową wojną!
Hej ich gdzieś się ne rosie!
Zaczubuj
Na walecznej rzioj, do jrzeo
Wrogi, cyda mojej krwawy
Wuc! jego za nic Jak Zaczubowe
Jrzmij do wiegu mój gardo.
Niech się gubią- ti na tydzień
Krzyżo rozdzą wesz Filowe
Ha! niech rozmowcy!
Dubeł odeludzi.
Chor
Do boj! do boj!
Niech Zaczubuj!
/ T e ,bi Lautrouil do Leto-
wiły
O! drogi serce moi!
Jak życie dla cię w Jeri.
Wiecny objąć cię snaj!
Bądź ze mną, kobio biała!
Matefor
A hej! uiubiony z boi!
Tu Oksana znac srobic slob
Dabyła mój luby
Ach! uchuda zguby:
Je nie zrozdzą,
Ze cię zabiorą.
Ukaz wyjście do boju!
Zaczubuj
Bogu! Bogu!
Zaczubuj
I to zaraz!

Wrastają brygdy i krwawe bitwy,
Natowiry zabija Tarrytow, Jhangel zabija
Natowi, [illegible] Lautrouil Tabor-
Lachowie ruby się za chwile i Zaczu-
bili. Hurry wpadły cisko Natowiry
Wtedy
Wybrzod [illegible]
Wycofują [illegible]

I

[illegible]

[illegible] fuivr[illegible] – [illegible] st[illegible] = 3 [illegible]-libretto

[illegible] K[illegible], – [illegible] J[illegible].

[illegible]:

[illegible], Król Biskych, Bas[illegible]

[illegible], jego [illegible], Alt

[illegible], Tenor I

[illegible], Giermek Biskich,

[illegible], Król Giermek Biskich

[illegible], król Szarnan[illegible], Bas

[illegible], rotmistrz Cz-rnych, Tenor II

[illegible] Bajka

[illegible] rzyjaciółki Szachorej[illegible]

[illegible] Sopran

[illegible] Sierzow Szachcic[illegible]

[illegible] dzie[illegible] si[illegible] na Szachownicy.

[illegible] drugim [illegible]

[illegible]

[illegible]:

[illegible] Kilicem- Kelner - [illegible] bufetow- [illegible]-

[illegible] [illegible] rożnych narodow.

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

/ odeszli.

III.

rzeczy
bijąc ji lirdą
pijaka zgrzeb-
Lis nie zrobi krzyd
czoda szczęścia
stwej do boju'

ie owiec szybko po
z tchu- głowa ciężko
ojewoz ciężko- stoje na
końca szczęście. zdoby-
wa niecz krwio-ej i
łez.ez.:

Chwa nasz chwał
wasz szczęściu hał szczę-
ście!

Gierat rzucił stary,
szczęście od nogi szczę-
ściu.

Zorieg

Zorieje bezgłos i krzyże kitka,
Letoźr zelije Jerzystaw, Choszcz zelije
zwiesił „e lubel Chorzów- ie owiec Lubsko- i
Lisowskie- cała wi, ze Jbrzic i drobie-
nic. Stary Lisosz ojcie Lelowicz
Szczęściu
Jojrzod głowniejo:
"Ci se z nasz z Stacji